

**Integracja imigrantek  
– żon polskich obywateli**





CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Krystyna Iglicka  
Katarzyna Gmaj  
Iwona Bąbiak

# **Integracja imigrantek – żon polskich obywateli**

Wyniki badań i rekomendacje

Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR  
Warszawa 2012



Publikacja jest finansowana ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich i budżetu państwa

Publikacja ta powstała w ramach projektu „Cudzoziemscy małżonkowie obywateli polskich – wymiar genderowy”, <http://csm.org.pl/pl/projekty>

Za treść publikacji odpowiadają wyłącznie jej autorzy, a poglądy w niej wyrażone nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania udostępnionych informacji

Recenzenci:

prof. dr hab. *Krystyna Slany*

dr *Agata Górny*

Redakcja i korekta: *Bogdan Baran*

Projekt okładki: *Katarzyna Juras*

Copyright © 2012

by Fundacja Centrum Stosunków Międzynarodowych

ISBN 978-83-7383-593-1

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.  
ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa  
tel./fax 22 828 93 91, 22 826 59 21, 22 828 95 63  
dział handlowy: jak wyżej w. 105, 108  
e-mail: [info@scholar.com.pl](mailto:info@scholar.com.pl)  
[www.scholar.com.pl](http://www.scholar.com.pl)

Wydanie pierwsze

Przygotowanie grafik 1.1 i 1.2 Michał Olewnik/[imprimatur.com.pl](http://imprimatur.com.pl)

Druk i oprawa: Drukarnia Poligraf, Drelów

# Spis treści

1. AKTY PRAWNE, WYBRANE STATYSTYKI I PRZEGLĄD LITERATURY	7
1.1. Opis projektu	7
1.2. Płeć a migracje	8
1.3. Rozszerzony model względnej adaptacji	11
1.4. Akty prawne i akty regulujące sytuację prawną cudzoziemskich małżonków obywateli polskich	12
1.5. Dane statystyczne	14
2. PRZEGLĄD ZASTANYCH BADAŃ W KONTEKŚCIE ZAŁOŻEŃ PROJEKTU	21
3. METODOLOGIA BADANIA	29
3.1. Źródła danych analizowanych w badaniu	29
3.2. Sposoby dotarcia do osób badanych	29
3.3. Realizacja wywiadów	31
3.4. Opis grupy badanej	32
3.5. Charakterystyka demograficzno-społeczna badanych	33
4. WYNIK BADANIA	36
4.1. Powody przyjazdu	36
4.2. Kontakty społeczne	40
4.3. Rynek pracy w Polsce a integracja cudzoziemskich małżonek	55
4.4. Małżeństwo a pozycja na rynku pracy	71
4.5. Podsumowanie	72
5. REKOMENDACJE	74
5.1. Rekomendacje dla imigrantek w Polsce	75
5.2. Rekomendacje dla Polaków	81
5.3. Rekomendacje dla urzędów	84
5.4. Podsumowanie	95
Bibliografia	96
Noty o Autorach	99



# 1. Akty prawne, wybrane statystyki i przegląd literatury

## 1.1. Opis projektu

Projekt „Cudzoziemscy małżonkowie obywateli polskich – wymiar genderowy”<sup>1</sup> dotyczy szczególnej kategorii osób, która powinna stać się adresatem działań integracyjnych, a mianowicie cudzoziemskich małżonków polskich obywateli. W badaniu uwzględniliśmy sytuację kobiet pochodzących z Białorusi, Ukrainy i Rosji. Celem projektu jest:

- dostarczenie wskazówek do tworzenia i realizacji programów integracyjnych skierowanych do cudzoziemskich małżonków polskich obywateli,
- upodmiotowienie imigrantek,
- zwiększenie ich aktywności i udziału w życiu społecznym.

W ostatnich dekadach obserwuje się większą indywidualizację migracji kobiet. Nawet migracja małżeńska, która zdawać by się mogła tradycyjnym modelem migracji, zmienia oblicze. Częściej związana jest z mobilnością kobiety przed poznaniem męża i stanowi wynik aktywności imigrantki w dziedzinie pracy i edukacji. Obok tej coraz bardziej widocznej formy obserwujemy tradycyjny model – sytuację, w której kobieta dołącza do męża obcokrajowca.

W Polsce co roku zawiera się około 3000–4000 małżeństw z obcokrajowcami (GUS), przy czym ponad połowę z nich – z obywatelami państw trzecich. Wśród małżeństw Polaków z cudzoziemkami na pierwszym miejscu w statystykach znajdują się małżeństwa Polaków z obywatelkami Ukrainy, Białorusi i Rosji. Małżeństwa Polak–cudzoziemka zdecydowanie bardziej skłonne są do osiedlenia się w Polsce niż małżeństwa Polka–cudzoziemiec (Górny 2002).

Nawiązując do rozszerzonego modelu względnej akulturacji (Navas i in. 2005) przyjmujemy, że imigranci realizują różne strategie adaptacyjne w różnych sferach życia. Oczekuje się od imigrantów większej skłonności do adaptowania się do zastanych w społeczeństwie przyjmującym elementów kultury materialnej oraz z obszaru działań instrumentalnych, w których mieści się praca. Natomiast w sferze elementów symbolicznych i ideologicznych, takich jak przekonania religijne czy podstawowe wartości imigranci wykazują większe przywiązanie do dziedzictwa z kraju pochodzenia.

---

<sup>1</sup> W języku polskim słowo „płeć” (ang. *sex*) przypisane jest do biologicznego zróżnicowania. W innym znaczeniu używa się angielskiego słowa *gender* tłumaczonego jako „płeć kulturowa”, czyli zespół ról społecznych i oczekiwań związanych z płcią biologiczną.

W przypadku osób uczestniczących w badaniu dystans kulturowy pomiędzy kulturą ojczystą a polską jest bardzo subtelny i wymaga odmiennego ukierunkowania badania oraz nawiązania intymnych relacji, które pozwoliłyby uniknąć powierzchownych wniosków. Punkt ciężkości naszego badania ulokowany został w obszarze rynku pracy, ponieważ obszar ten wydawał się nam istotny z punktu widzenia dobrostanu rodziny, a nieobciążony wspomnianymi ograniczeniami.

## 1.2. Płeć a migracje

We wcześniejszych opracowaniach dotyczących migracji kobiety, nawet jeśli w migracjach uczestniczyły, to pozostawały w cieniu mężczyzn, często niezauważane (Steidl 2005). Obecnie się to zmienia i coraz większy nacisk kładzie się na udział kobiet w procesach migracyjnych. Można ponadto zauważyć, że w coraz większej liczbie strumieni migracyjnych dominują kobiety. Także w przypadku strumieni migracyjnych do Polski wyraźnie zauważalna jest obecność kobiet przyjeżdżających z krajów sąsiadujących z Polską na wschodzie. Coraz częściej to one jako pierwsze decydują się na wyjazd i przecierają szlaki migracyjne dla pozostałych członków rodziny lub znajomych, przyczyniając się do powstawania *społecznego kapitału migracyjnego*<sup>2</sup> (Praszałowicz 2010).

Wiele obszarów życia społecznego określa płeć. Mamy tu na myśli seksualność, rodzinę, edukację, rynek pracy i grane w nich przez kobiety role, status oraz prestiż z nimi związany. Jak zauważa Świąćkowska (2010: 1) „Kariera i praca zawodowa daje wyższy prestiż i więcej władzy niż praca w domu i opieka nad dziećmi. Również praca zarobkowa, związana ze społeczną reprodukcją, zajmuje na ogół niską pozycję w hierarchii zawodów. Profesje związane z wychowaniem przedszkolnym, wczesną edukacją szkolną, opieką pielęgniarską czy też wiele innych usług, które są zmodyfikowanymi tradycyjnymi zajęciami domowymi, jak gastronomia, hotelarstwo itp., nie należą do najlepiej wynagradzanych i też nie cieszą się wysokim prestiżem”.

Termin *sfeminizowany sektor pracy* wprowadziła Wetter (2002) – badaczka i feministka – na podstawie obserwacji związku pomiędzy faktem, że gdy większość pracowników w określonych sektorach stanowią kobiety, to zawody te są

<sup>2</sup> Społeczny kapitał migracyjny opiera się na funkcjonujących ponad granicami państw sieciach kontaktów międzyludzkich (Górny, Stola 2001). Pojęcie kapitału społecznego wprowadził Bourdieu (2001) w celu opisanego specyficznego zasobu, na który składają się liczne kontakty społeczne umożliwiające dostęp do pożądanego dóbr i możliwości dzięki pośrednictwu znajomych osób, które je posiadają. Pojęcie to stało się wyjątkowo nośne w kontekście analiz migracji. Obok *kapitału ekonomicznego*, który na potrzeby naszego raportu nie wymaga szerszego wyjaśnienia, oraz wyżej wspomnianego kapitału społecznego Bourdieu wyróżnił jeszcze *kapitał kulturowy*. Składa się na niego wszystko to, co wynieśliśmy z domu rodzinnego oraz z najbliższego otoczenia, w tym znajomość języków i norm obyczajowych, wiedzę o świecie, wykształcenie itp., a co w określonych sytuacjach pozwala nam sprawnie funkcjonować w społeczeństwie.



nisko płatne, o niskim prestiżu i o niskiej możliwości mobilności zawodowej. Wiąże się to także z tym, że wiele z tych prac wykonuje się w sferze prywatnej, gdzie pracownicy są odizolowani, a więc trudno im się zorganizować na rzecz reprezentacji swoich interesów.

Niezwykle istotne w tym miejscu wydaje się także odwołanie do wątku, który w debacie dotyczącej kobiet i migracji pojawił się w połowie lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia, a rozwijany był w latach dziewięćdziesiątych. Chodzi mianowicie o dostrzeżenie, że relacje genderowe wyznaczone są przez społecznie konstruowane kategorie rasy/etniczności oraz klasy. Z drugiej zaś strony rasa/etniczność, klasa i narodowość nie dają się analizować bez uwzględnienia wymiaru genderowego (Anthias, Yuval-Davis 1992).

Tym zagadnieniem zajmowała się również Collins (1990) (za Warat 2010: 67), która rozróżniła i bliżej omówiła wzajemny wpływ relacji społecznych obejmujących trzy poziomy: osobowy, grupowy oraz systemowy. Gender i etniczność pojawiają się na każdym z nich, jednak mogą być w różny sposób uwidaczniane przez odmienne traktowanie i oczekiwania w rodzinie, w szkole lub miejscu pracy czy też na poziomie państwowym, obywatelskim. Inne oczekiwania i zasady dotyczą kobiet w wymiarze seksualności. Mężczyzna poślubiający kobietę pochodzącą z innej grupy etnicznej nie spotka się z takimi opresjami jak kobieta wychodząca za członka grupy „obcej”. Kobieta podlega dwóm sprzecznym ze sobą oczekiwaniom: jedno nakazuje jej dbać o biologiczną i społeczną reprodukcję oraz o związaną z nimi tradycję i religię, a drugie każe podporządkować się obyczajowości i wartościom męża, jeżeli ten wywodzi się z grupy odmiennej kulturowo (Warat, 2010: 68). Wspominamy o tym dlatego, że w przypadku naszego badania mamy do czynienia z kobietami, które wywodzą się ze wschodniego sąsiedztwa. Wschodni Słowianie natomiast postrzegani byli przez Polaków z perspektywy wyższości; dziś nadal obserwujemy podział na „lepszą” i „gorszą” część świata, który obowiązuje również wśród najmłodszego pokolenia (Koniczna, Świdrowska 2008).

W kontekście ról granych w rodzinie przez cudzoziemskie żony zasadne wydaje się skorzystanie z rozróżnienia sfery prywatnej oraz publicznej, które powiązane zostały z cechami męskimi (publiczna) i typowo kobiecymi (prywatna) (Pateman 1988)<sup>3</sup>. Zdaniem Warat (2010) podział ten „powoduje podwójny

<sup>3</sup> Odnośnie do sfery prywatnej i publicznej ciekawe wypowiedzi pojawiły się w badaniu Kałwy z 2006 roku, która rozmawiała z Polkami o ich doświadczeniach w pracy w RFN. Kobiety mieszkające na stałe u swoich pracodawców dokonały pewnej zamiany pojęcia sfery prywatnej i publicznej. Mimo że miały swój „czas wolny”, *de facto* stale były w ciągłej gotowości, a ich sfera prywatna w miejscu zamieszkania była raczej umowna niż realna, nie do końca należała do nich. Wychodząc na zewnątrz, opuszczając dom, obiektywnie wstępowały w sferę publiczną, lecz w ich odczuciu to właśnie tam zyskiwały poczucie prywatności. Sfera publiczna stała się dla nich sferą prywatną, gdyż mogły w niej w dużo większym stopniu decydować o sobie oraz podejmować decyzje, z których nie musiały się tłumaczyć (Kałwa 2006).

wymiar uczestnictwa kobiet w grupie etnicznej: z jednej strony, są one, tak jak mężczyźni, członkami zbiorowości, ale z drugiej – podlegają odrębnym regulom i prawom odnoszącym się tylko do nich. Asymetria relacji między płciami związana jest z rolą kobiety jako matki i opiekunki domowego ogniska, co czyni ją odpowiedzialną za biologiczne przetrwanie grupy, zachowanie «czystości rasy» oraz określenie granic przynależności do niej» (Warat 2010: 68).

Podobne stwierdzenia dotyczące „naturalnej” przynależności kobiet do sfery prywatnej – domowej można znaleźć w wielu opracowaniach dotyczących roli kobiet w społeczeństwie. Często łączą się one z mitem kobiety jako np. „Matki Polki”<sup>4</sup>, w którym kobieta nie tylko przekazuje tożsamość kulturową, ale też odpowiada za życie społeczne grupy, do której należy (Warat 2010: 69).

Wracając do wymiaru pracy zawodowej, warto zauważyć, że od początku transformacji ekonomicznej obserwujemy w Polsce etniczny podział rynku pracy (Iglicka 2000). Na rozdwojonym rynku pracy imigranci potrzebni są do wypełniania luki w zawodach najgorzej płatnych i najcięższych – nieatrakcyjnych dla ludności rodzimej. Kiedy próbują wyjść z gorszej niszy zawodowej, natrafiają na trudne do pokonania bariery (Piore 1979). Niektórzy wprawdzie odnoszą sukces, ale tylko niewielu imigrantów ze Wschodu może znaleźć w Polsce zatrudnienie na pierwotnym rynku pracy. Przy czym przeważająca część obywateli byłego Związku Radzieckiego pracujących w Polsce podejmowała i podejmuje zatrudnienie w szarej strefie przy pracach niewymagających wysokich kwalifikacji.

Kobiety pochodzące ze Wschodu, które wyszły za mąż za Polaków, znajdują się w „uprzywilejowanej” sytuacji, gdyż ich ojczyste języki zbliżone są do języka polskiego (języki słowiańskie), a ponadto wiele z nich mogło mieć wcześniej kontakt z językiem polskim. Mogą być wśród nich także osoby o polskich korzeniach. W przypadku wszystkich kobiet z Ukrainy, Białorusi i Rosji bliskości geograficznej towarzyszy także niewielki dystans kulturowy. Jest to niewątpliwie kapitał kulturowy, który ułatwia im wchodzenie w społeczeństwo polskie. Mąż i jego polska rodzina stanowią natomiast kapitał społeczny, który także powinien ułatwiać funkcjonowanie. Paradoksalnie jednak, jak wskazują wcześniejsze opracowania dotyczące imigrantek w Polsce<sup>5</sup>, mężczyźni mogą także wpływać ograniczająco na obecność swoich żon na polskim rynku pracy.

<sup>4</sup> Matka Polka – w literaturze kojarzy się z beztroskim dzieciństwem, jest symbolem miłości, bezpieczeństwa, rodzinnego domu. Bycie matką najczęściej łączy się z jednoczesnym przeżywaniem radości i doświadczaniem cierpień, troskami, wielkimi nadziejami związanymi z dziećmi, ale też niepokojem o ich los. Matka miewa w literaturze bardzo szerokie znaczenie, przede wszystkim jest matką-ojczyzną, matką-Polką, która wszystko oddaje ojczyźnie, cierpi, bowiem jej dzieci giną za kraj. Współczesna, także feministyczna literatura sporo uwagi poświęca matce samotnej z różnych przyczyn: śmierci męża, rozwodu czy własnego wyboru ([www.dobrypasterz.pl](http://www.dobrypasterz.pl)).

<sup>5</sup> Zob. szerzej np. badania jakościowe przeprowadzone przez Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych (CEFMR) (Kloc-Nowak 2006).

Według Slany (2010) zagadnienie migracji kobiet z krajów Europy Środkowo-Wschodniej to temat ogólnie zaniedbany naukowo. Badania nad tą problematyką intensywnie rozwijają się dopiero od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Mamy, więc nadzieję, że naszym projektem przyczynimy się do lepszego zrozumienia tego niezwykle ważnego zjawiska. Poniżej przedstawimy krótki, statystyczny opis dotyczący małżeństw mężczyzn, obywateli polskich, z cudzoziemkami z Białorusi, Rosji i Ukrainy. Następnie zaprezentujemy przegląd literatury światowej i polskiej o zjawisku kobiet na emigracji oraz cudzoziemskich małżonków.

### 1.3. Rozszerzony model względnej adaptacji

Literatura dotycząca *asymilacji*, *akulturacji* i *integracji* imigrantów jest bardzo bogata. Naszym celem nie jest jednak przedstawienie teoretycznej dyskusji toczonej wokół tych pojęć. Ze względu na praktyczny charakter tego opracowania ograniczymy się do przedstawienia *rozszerzonego modelu względnej akulturacji* (Navas i in. 2005), który znalazł zastosowanie w przeprowadzonym przez nas badaniu.

W celu przedstawienia wyjaśnień strategii akulturacyjnych i postaw preferowanych zarówno przez społeczeństwo przyjmujące, jak i przez imigrantów rozszerzony model względnej akulturacji zbiera elementy z wcześniejszych modeli i dodaje nowe (Navas i in. 2005: 21). Jego nowatorstwo polega na dostrzeżeniu różnych sfer, w których odbywa się akulturacja, oraz tego, że strategie adaptacyjne zachodzące w poszczególnych obszarach nie są jednolite. Raz człowiek będzie podążał za wzorem kultury pochodzenia, innym razem natomiast będzie otwarty na nowości i elementy pochodzące z kultury przyjmującej. Wymienione w modelu sfery to: system polityczny; praca; sfera zachowań ekonomicznych; sfera życia rodzinnego; sfera społeczna; sfera ideologiczna; przekonania religijne i zwyczaje; podstawowe wartości i sposób myślenia. Jak w każdym systemie wymienione obszary pozostają we wzajemnych relacjach. Modyfikacja zawartości jednego powoduje zmiany w innych.

W ramach rozszerzonego modelu względnej akulturacji utrzymuje się, że proces akulturacji można identyfikować jako selektywną lub relatywną adaptację, w której każda jednostka obmyśla własną syntezę kulturową, akceptując albo odrzucając elementy z obu kultur. Imigrant wykazuje większą skłonność do przyjmowania zastanych w społeczeństwie przyjmującym elementów kultury materialnej oraz elementów z obszaru działań instrumentalnych, w których mieści się praca. Inaczej sytuacja przedstawia się w sferze elementów symbolicznych i ideologicznych, takich jak przekonania religijne czy podstawowe wartości. W tym zakresie imigrant wykazuje większe przywiązanie do kultury kraju ojczystego.

W modelu tym przyjmuje się dialektyczną koncepcję procesu akulturacji. Kontekst akulturacyjny oddziałuje na grupę większościową i mniejszościową.

Jednakże ich kontrola i wpływ, jaki może na nie wywierać, nie są takie same. Naciski na uznanie pozycji kultury kraju przyjmującego i kultury imigrantów nie są równe. Strategie i postawy akulturacyjne przyjęte przez imigrantów różnią się pod wieloma względami od przyjętych przez społeczeństwo. Co istotne, opcje adaptacyjne preferowane przez społeczeństwo przyjmujące w takich dziedzinach materialnych, jak praca czy zachowania ekonomiczne zbliżają się do preferowanych przez imigrantów. Różnice pomiędzy grupami będą wzrastać w innych sferach – rodzinnej, społecznej i ideologicznej, w których imigranci będą skłaniać się ku zachowaniu własnych wzorów, a społeczeństwo przyjmujące będzie naciskało na przyjęcie wzorów obowiązujących w kraju imigracji.

Im bardziej oczekiwania obu grup są spójne, tym więcej jest możliwości porozumienia i satysfakcjonującej adaptacji otwartej na obie społeczności. Zauważmy przy tym, że zarówno społeczeństwo przyjmujące, jak i imigranci będą bardziej skłonni do zgody w peryferyjnych sferach (np. praca, wzory konsumpcji), natomiast konflikty mogą przejawiać się w obszarach centralnych dla obu kultur (w systemie wartości wpływającym bezpośrednio na zachowania społeczne i rodzinne, takie jak zasady obowiązujące w małżeństwie, koncept honoru, relacje pomiędzy płciami itd.). Ze względu na niewielki dystans pomiędzy imigrantkami z Białorusi, Rosji i Ukrainy a ich polskimi małżonkami sfera konfliktów to bardzo subtelny obszar wymagający nawiązania bardziej intymnych relacji z rozmówczyniami oraz koncepcji badania odmiennej niż przyjęta przez nas w projekcie. Ostatecznie, odwołując się do rozszerzonego modelu względnej akulturacji, postanowiłyśmy skupić się na peryferyjnym z punktu widzenia kultury przyjmującej i wysyłającej obszarze rynku pracy. Funkcjonowanie małżonków na rynku pracy wpływa na funkcjonowanie rodziny. Przyjmujemy jednocześnie, że obszar rynku pracy pozostaje w ciągłej interakcji z pozostałymi sferami wymienionymi w modelu. Zależności te uwzględniałyśmy przy interpretowaniu materiału dotyczącego aktywności zawodowej. W analizie materiałów wykorzystaliśmy także dialektyczną koncepcję procesu akulturacji.

#### 1.4. Akty prawne i akty regulujące sytuację prawną cudzoziemskich małżonków obywateli polskich

Osoby chcące zawrzeć związek małżeński zobligowane są do dostarczenia odpowiednim urzędom wskazanych przez nie dokumentów. Obowiązek ten dotyczy także par mieszanych. Dokumenty wymagane od cudzoziemskich małżonków w większości nie różnią się znacząco od tych, jakie musi dostarczyć ich polski współmałżonek. Jednak ze względu na nieobecność w kraju pochodzenia ich zebranie oraz późniejsze tłumaczenia często utrudniają sformalizowanie związku. W polskim prawie istnieje kilka kluczowych dokumentów regulujących sytuację cudzoziemców chcących zawrzeć związek małżeński z obywatelem Polski. Wśród tych dokumentów znajdują się:

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Zawiera zapis odnoszący się do wszystkich rodzin przebywających na terenie RP i mówiący, że państwo polskie ma obowiązek otoczenia szczególną opieką rodzinę, macierzyństwo oraz rodzicielstwo.
- Ustawa o cudzoziemcach<sup>6</sup>, która m.in. w art. 55 nakłada na organy wydające współmałżonkowi zezwolenie na zamieszkanie obowiązek sprawdzenia faktyczności zawartego związku, a także reguluje kwestie związane z łączeniem rodzin.
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy<sup>7</sup>, w którym zawarta jest m.in. definicja zawarcia związku małżeńskiego oraz jednakowe dla wszystkich nowożeńców warunki, jakie muszą oni spełnić, aby zalegalizować związek.
- Ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego<sup>8</sup>. Zawiera informacje o dokumentach niezbędnych do potwierdzenia zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, obowiązujące również homogeniczne – polskie – pary, a także zapis o obowiązku zgłoszenia narodzin dziecka.
- Ustawa o obywatelstwie polskim<sup>9</sup> mówi m.in. o tym, że dziecko mające przynajmniej jednego rodzica o obywatelstwie polskim automatycznie nabywa prawa do obywatelstwa polskiego (*ius sanguinis*) (Szelewa 2010).

W przypadku naszego badania ważne jest również określenie podstaw prawnych nadania obywatelstwa dzieciom pochodzącym z małżeństw mieszanych. Sytuacja par mających wspólne dzieci, niezależnie od tego, czy zostały one urodzone na terytorium Polski, czy nie, jest klarowna. Istnieją bowiem zapisy we wspomnianej Ustawie o obywatelstwie polskim (rozdział 2)<sup>10</sup>, które regulują tę sytuację. I tak z mocy prawa dziecko otrzymuje polskie obywatelstwo, jeśli:

- rodzice mają polskie obywatelstwo (*ius sanguinis*);
- jeden rodzic jest obywatelem Polski, zaś drugi ma obywatelstwo innego kraju – dziecko otrzymuje obywatelstwo polskie bez względu na miejsce urodzenia;
- jeden rodzic ma polskie obywatelstwo, a drugi jest nieznanym, jego/jej obywatelstwo nie jest określone lub nie ma on/ona żadnego obywatelstwa;
- urodziło się lub zostało znalezione w Polsce i jego rodzice są nieznanymi, ich obywatelstwo nie jest określone lub nie mają żadnego obywatelstwa – zastosowanie ma tutaj zasada ziemi (*ius soli*).

<sup>6</sup> Tekst jednolity: Dz.U. z 2006 r. Nr 234, poz. 1694 i Dz.U. z 2007 r. Nr 120, poz. 818.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59.

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 29 września 1986 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, tekst jednolity, Dz.U. z 2004 r. Nr 161, poz. 1688.

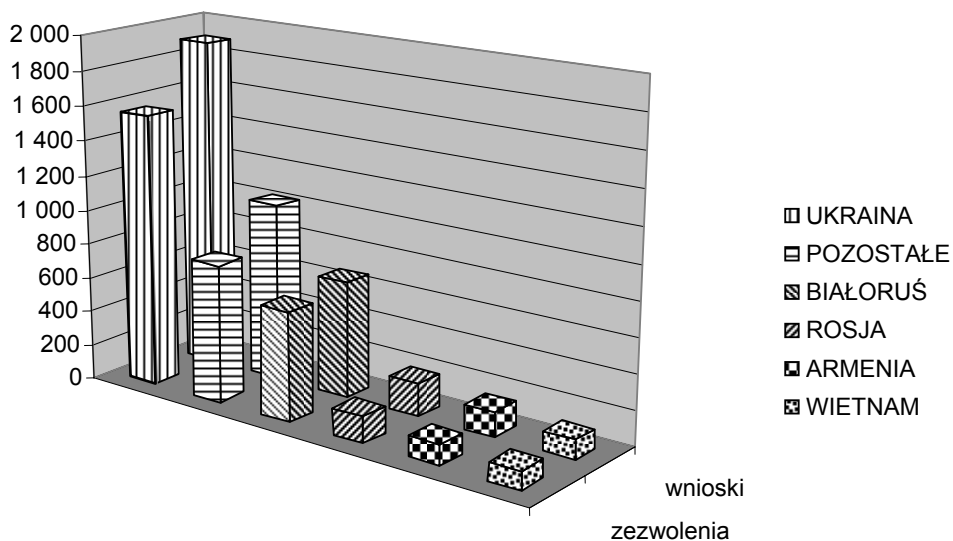
<sup>9</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim, tekst jednolity, Dz.U. z 2000 r. Nr 28, poz. 353.

<sup>10</sup> Tamże.

## 1.5. Dane statystyczne

Dane statystyczne wskazują, że cudzoziemscy małżonkowie należą do najliczniejszych grup osiedlających się w Polsce cudzoziemców. Rokrocznie w Polsce zawiera się około 3000–4000 małżeństw z obcokrajowcami (GUS), przy czym ponad połowę z nich – z obywatelami państw trzecich. Natomiast wśród małżeństw Polaków z cudzoziemkami w czołówce statystyk znajdują się małżeństwa z obywatelkami Ukrainy, Białorusi i Rosji. Obywatele wymienionych państw dominują też wśród osób mających zezwolenie na osiedlenie. W 2010 r. do Urzędu do spraw Cudzoziemców wpłynęło łącznie 4036 wniosków o pobyt stały, z czego 3363 otrzymało odpowiedź pozytywną. Wśród przyznanych zezwoleń aż 46,5% zostało wydanych na wniosek obywateli Ukrainy (przyznano 1566 na 1898 złożonych), Białorusi 18,7% (przyznano 630 na 670 złożonych) i Rosji 4,49% (przyznano 151 na 189 złożonych).

Rysunek 1.1 ilustruje graficzny rozkład wniosków o zezwolenie na osiedlenie się, w stosunku do których wydano decyzje pozytywne. Na wykresie oprócz Ukrainy, Białorusi i Rosji znajdują się Armenia i Wietnam, które są kolejnymi krajami pod względem liczby składanych w tej sprawie wniosków. Dominacja obywateli państw byłego ZSRR wśród imigrantów długookresowych obserwowana jest w Polsce w całym okresie po 1989 roku.



Rysunek 1.1. Liczba osób, które w 2010 r. złożyły wniosek o zezwolenie na osiedlenie się oraz w stosunku do których wydano decyzje pozytywne

Źródło: Urząd ds. Cudzoziemców, zestawienie statystyk do 2010 roku<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> <http://www.udsc.gov.pl/Statystyki,2010,1324.html>.

W 2005 roku ponad połowa obywateli Ukrainy posiadających kartę stałego pobytu w Polsce to małżonkowie polskich obywateli (Górny 2010). Co więcej, 74% małżonków zadeklarowało, że zawarcie małżeństwa z obywatelem Polski było głównym czynnikiem, który sprawił, że zdecydowali się na zamieszkanie w Polsce.

Tabela 1.1. Małżeństwa zawarte w 2009 i 2010 roku przez cudzoziemki z obywatelem Polski według wieku kobiety i jej kraju zamieszkania przed ślubem

Kraj pochodzenia kobiety	Ogółem		Wiek									
			19 lat i mniej		20–29		30–39		40–49		50 lat i więcej	
Rok	2009	2010	2009	2010	2009	2010	2009	2010	2009	2010	2009	2010
Białoruś	95	89	-	2	50	42	27	28	13	12	5	5
Rosja	88	83	2	3	52	47	20	21	7	6	7	6
Ukraina	413	389	6	4	200	208	121	99	66	59	20	19
Ogółem wszystkie narodowości	1044	928	16	16	567	511	302	259	113	91	46	51

Źródło: *Rocznik Statystyczny*, GUS, Warszawa 2009, 2010.

Zauważmy, że w latach 2009 i 2010 najliczniejszą grupą migrantek, które poślubiły obywateli polskich, były obywatelki Ukrainy (tabela 1.1). Małżeństwa Polaków z kobietami pochodzącymi z Ukrainy w 2009 roku stanowiły blisko 40%, a w 2010 – blisko 42% wszystkich małżeństw Polak–cudzoziemka. Odpowiednio w latach 2009 i 2010 drugie miejsce pod względem liczebności małżeństw Polaków z obywatelkami innych krajów zajęły małżeństwa polsko-białoruskie. Ich liczba w kolejnych latach nie zmieniła się znacząco. Stanowiły one kolejno 9% i 9,5%. Natomiast trzecie miejsce to małżeństwa Polaków z obywatelkami Rosji – około 8,4% w 2009 i około 9% w 2010 roku ogółu małżeństw Polaków z cudzoziemkami.

Analizując tabelę 1.1, można dostrzec, że obywatelki Białorusi, Rosji i Ukrainy najczęściej wychodzą za mąż w wieku 20–29 lat – jest to ponad połowa małżeństw. Jednak bardzo istotny udział mają małżeństwa zawierane przez starsze kobiety. Pod tym względem dostrzegamy zatem różnicę w stosunku do małżeństw zawieranych przez dwoje obywateli polskich. Około 3/4 takich związków zawierają kobiety w wieku 20–29 lat<sup>12</sup>.

Tabela 1.2 przedstawia poprzedni stan cywilny z uwzględnieniem wieku zawarcia małżeństwa cudzoziemki z obywatelem polskim. Jest to zestawienie dla całej populacji cudzożemek bez rozbicia na obywatelstwo. Wśród kobiet do

<sup>12</sup> W 2010 roku 74% wszystkich małżeństw zawartych między obywatelami polskimi stanowiły związki mężczyzn z kobietami w wieku 20–29 lat (*Rocznik Statystyczny*, GUS, Warszawa 2011).

34. roku życia wchodzących w związek małżeński zdecydowanie przeważają panny. Dopiero od 35. roku życia dominującą kategorię stanowią rozwódki. Ten obraz nie odbiega od obrazu charakteryzującego Polki<sup>13</sup>.

Tabela 1.2. Małżeństwa zawarte w Polsce w 2009 i 2010 roku przez cudzoziemki według wieku kobiet i stanu cywilnego

Wiek kobiety	Poprzedni stan cywilny							
	Panna		Wdowa		Rozwiedziona		Ogółem wszystkie narodowości	
	2009	2010	2009	2010	2009	2010	2009	2010
Ogółem	705	657	36	25	303	246	1044	928
19 lat i mniej	15	16	-	-	1	-	16	16
20–24	225	216	1	-	10	10	236	226
25–29	289	241	-	1	42	43	331	285
30–34	115	116	3	1	67	51	185	168
35–39	41	44	11	3	65	44	117	91
40–44	13	12	4	5	45	36	62	53
45–49	5	4	8	5	38	29	51	38
50–54	2	5	7	1	21	22	30	28
55–59	-	2	1	5	9	7	10	14
60 lat i więcej	-	1	1	4	5	4	6	9

Źródło: *Rocznik Statystyczny*, GUS, Warszawa 2010, 2011.

Pionierską pracą, w której odnaleźć możemy pogłębioną analizę danych statystycznych dotyczących małżeństw polsko-ukraińskich, jest raport Kępińskiej (2001) „Mechanizmy migracji osiedleńczych na przykładzie małżeństw polsko-ukraińskich”<sup>14</sup>. W kontekście naszego badania interesujące są małżeństwa zawierane przez obywateli Polski z obywatelkami Ukrainy. Warto zauważyć w tym miejscu, że w badaniach migracyjnych najlepiej opracowaną grupą migrantów w Polsce są Ukraińcy. W związku z tym wiele materiałów, na które powołujemy się w naszym raporcie, dotyczy Ukrainek, chociaż w badaniu pod uwagę bierzemy również sytuację kobiet z Białorusi i Rosji. Koncentrację badaczy na grupie

<sup>13</sup> W 2008 roku małżeństwa kobiet do 35. roku życia stanowiły 98% małżeństw pomiędzy kawalerem a panną, a 83% w stosunku do wszystkich małżeństw pomiędzy obywatelami Polski zawartych w tym roku bez względu na wiek i stan cywilny przed zawarciem związku (GUS 2009).

<sup>14</sup> We wspomnianym opracowaniu autorka wykorzystała analizę danych statystycznych GUS z lat 1989–1997 o małżeństwach mieszanych zawartych na terenie Polski oraz wywiady pogłębione, przeprowadzone z polsko-ukraińskimi małżeństwami mieszkającymi w Przemysłu w latach 1990–1998.



ukraińskiej można tłumaczyć niekwestionowaną przewagą liczebną obywateli Ukrainy wśród wszystkich migrantów w Polsce.

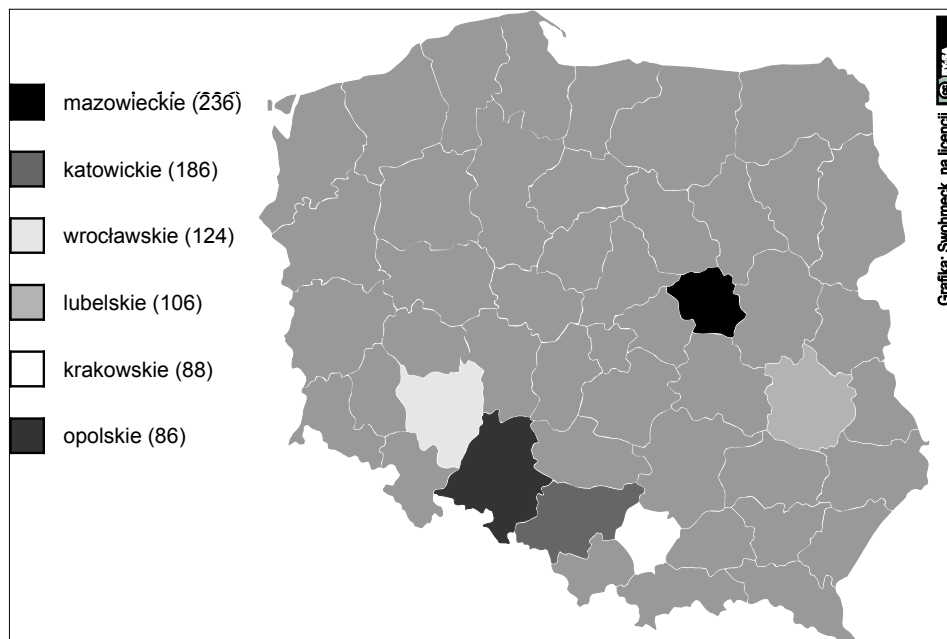
W latach dziewięćdziesiątych XX wieku co dziesiąte małżeństwo mieszane zawarte w Polsce to małżeństwo polsko-ukraińskie. Przy czym co trzecie małżeństwo Polak–cudzoziemka to małżeństwo polsko-ukraińskie. Preferencje Polaków co do kraju pochodzenia małżonki są wyraźne: więcej niż połowa małżeństw Polak–cudzoziemka zawartych w tych latach to związki z Ukrainkami, Rosjankami i Białorusinkami (Kępińska 2001). Preferowanie żonek z trzech sąsiednich krajów jest wyraźne i stałe – obserwujemy je także w pierwszej dekadzie nowego stulecia.

Zatrzymując się nad terytorialnym rozkładem zawierania małżeństw polsko-ukraińskich, można zauważyć pewne zróżnicowanie. W latach 1992–1997 województwami, w których zawierano ich najwięcej, były kolejno: warszawskie (236), katowickie (186), wrocławskie (124), lubelskie (106), krakowskie (88) i opolskie (86) (Kępińska 2001). W celu wyjaśnienia tego zjawiska należy wziąć pod uwagę takie czynniki, jak wielkość metropolii i bliskość granicy z Ukrainą. Autorka badań zwraca jednak uwagę na szczególnie wysoką pozycję województwa opolskiego, które nie spełnia tych warunków. Naszym zdaniem przy wyjaśnianiu tej wyjątkowej pozycji województwa opolskiego można by uwzględnić zamieszkiwanie tego terenu przez osoby przesiedlone z dawnych Kresów Wschodnich oraz w ramach „Akcji Wisła” i utrzymywanie kontaktów przez osoby znajdujące się po obu stronach granicy. Możliwe jest również wyjaśnienie, że liczne niegdyś na tych terenach Państwowe Gospodarstwa Rolne, zmieniając się w duże gospodarstwa prywatne, wykazują zapotrzebowanie na sezonową siłę roboczą, wśród której odnaleźć można także cudzoziemców. Dane dotyczące zawierania małżeństw w całej Polsce w dużym stopniu pokrywają się z ogólnym rozmieszczeniem ukraińskich migrantów w Polsce. Około 40% obywateli Ukrainy osiadłych w RP mieszka w jednym z pięciu miast: Warszawie (lub jej okolicach), Krakowie, we Wrocławiu, w Lublinie oraz Szczecinie. Osoby uzyskujące pozwolenie na osiedlenie się wybierają przeważnie zachodnią część Polski, co częściowo można tłumaczyć obecnością tam dużej części ukraińskiej mniejszości (Fihel 2008).

Analizując sytuację obecnego zróżnicowania terytorialnego zawierania małżeństw, należy zwrócić uwagę na utrzymujący się trend. Największą częstotliwością zawierania małżeństw charakteryzują się województwa mazowieckie, lubelskie i dolnośląskie. Obejmują one zbliżone obszary geograficzne, na których została odnotowana największa częstotliwość zawierania przez Polaków małżeństw z obywatelkami byłego ZSRR w poprzednim podziale terytorialnym państwa.

Interesującą prawidłowością dostrzeżoną przez Kępińską w przypadku małżeństw polsko-ukraińskich uwzględniającym zarówno obywateli, jak i obywatelki Ukrainy jest to, że Ukraińcy byli młodszy od swoich polskich małżonków.

Co ciekawe, „90% małżeństw to małżeństwa, w których różnica wieku pomiędzy żoną a mężem wynosiła najwyżej 9 lat. (W tym 50% takich, w których kobieta i mężczyzna znajdowali się w tym samym przedziale wiekowym)”<sup>15</sup> (Kępińska 2001: 29). Należy również zaznaczyć, że Ukrainki wychodzące za mąż za Polaków mają zazwyczaj wykształcenie wyższe od wykształcenia męża. Dotyczy to aż 44% kobiet (Kępińska 2001). Aby zrozumieć tę tendencję, warto zaznaczyć, że około jedna trzecia całej populacji Ukraińców osiadłych w Polsce ukończyła studia wyższe, a tylko kilka procent ma wykształcenie podstawowe lub niższe (Fihel 2008).



Rysunek 1.2. Obszary z największą częstotliwością zawierania małżeństw Polaków z obywatelkami b. ZSRR według podziału terytorialnego sprzed 1999 roku.

Mapa przedstawia podział administracyjny wprowadzony ustawą z dnia 28.05.1975, na mocy której utworzono 49 województw.

Podział ten obowiązywał do 1999 roku

Źródło: dane GUS za Kępińska 2001.

<sup>15</sup> Autorka posługuje się pięcioletnimi przedziałami wiekowymi: 20–24, 25–29 itd.

Tabela 1.3. Obszary z największą częstotliwością zawierania małżeństw Polaków z obywatelkami b. ZSRR. Mapa przedstawia aktualny podział administracyjny



Województwo	Białorusinki	Rosjanki	Ukrainki	Razem małżeństwa Polaków z cudzoziemkami
Dolnośląskie	4	8	36	48
Kujawsko-pomorskie	1	2	8	11
Lubelskie	6	4	54	64
Lubuskie	2	2	15	19
Łódzkie	2	6	12	20
Małopolskie	7	7	21	35
Mazowieckie	23	14	109	146
Opolskie	0	1	5	6
Podkarpackie	4	1	25	30
Podlaskie	20	6	13	39
Pomorskie	3	7	26	36
Śląskie	2	7	13	22
Świętokrzyskie	0	2	15	17
Warmińsko-mazurskie	6	5	4	15
Wielkopolskie	5	6	18	29
Zachodniopomorskie	4	5	15	24
Razem	89	83	389	561

Źródło: dane GUS 2010.

Znaczącą liczebnie przewagę małżeństw polsko-ukraińskich nad pozostałymi związkami mieszanymi tłumaczy fakt, że Ukraińcy są najliczniejszą grupą migrantów w Polsce. I tak, co piąty cudzoziemiec przebywający w RP na podstawie pozwolenia na osiedlenie się lub karty stałego pobytu pochodzi z Ukrainy.

## 2. Przegląd zastanych badań w kontekście założeń projektu

Jedną z nielicznych, obok cytowanego wyżej opracowania Kępińskiej, prac bezpośrednio odnoszących się do sytuacji, w której cudzoziemka wyszła za mąż za obywatela polskiego, jest artykuł autorstwa Górny i Kępińskiej (2005). Aby wyjaśnić zależności pomiędzy wiekiem, wykształceniem, statusem społecznym i ekonomicznym w małżeństwach polsko-ukraińskich, badaczki wykorzystują ekonomiczną teorię zachowań ludzkich Gary'ego S. Beckera (1990). Zwraca on uwagę na to, że pary małżeńskie mogą dobrać się pod względem podobieństwa określonych cech oraz różnic w sferze innych. Różnice dotyczą w szczególności kwestii ekonomicznych i najczęściej wiążą się z wysokim dochodem mężczyzny i z niskimi dochodami kobiety.

Autorki badania twierdzą, że pary mieszane wybierają do osiedlenia się ten kraj, w którym założone przez nie rodziny będą miały szansę na wyższy dochód gospodarstwa domowego. W sytuacji gdy jedyną osobą aktywną zawodowo jest mężczyzna, jego kraj pochodzenia staje się krajem osiedlenia się całej rodziny. Wśród innych czynników determinujących tę decyzję badaczki wymieniają: politykę imigracyjną i społeczną, jakość edukacji, perspektywę zawodowe dzieci, środowisko naturalne i klimat (Górny, Kępińska 2005). Powołując się na wskaźniki makroekonomiczne Polski i Ukrainy z lat dziewięćdziesiątych oraz na subiektywne opinie migrantów z Ukrainy, autorki przyjęły założenie, że Polska jest krajem bardziej atrakcyjnym pod względem ekonomicznym niż Ukraina. W kontekście małżeństw zawieranych przez Polaków z obywatelkami Ukrainy należy dodać ten czynnik jako sprzyjający osiedlaniu się właśnie w kraju pochodzenia męża. Z jednej strony mamy zatem bardziej sprzyjające założeniu rodziny warunki ekonomiczne, z drugiej prawnie zagwarantowaną możliwość uzyskania dłuższego, legalnego pobytu w Polsce przez cudzoziemską żonę, a z czasem również uzyskania przez nią zezwolenia na osiedlenie się i uzyskania tym samym możliwości legalnej pracy bez trudnych procedur przewidzianych dla obcokrajowców. Wszystko razem stwarza warunki zdecydowanie mocniej przemawiające za osiedleniem się w kraju pochodzenia męża niż w ojczystym kraju żony – obywatelki Ukrainy, a także Białorusi lub Rosji.

Istniejąca literatura opisująca sytuację w Polsce imigrantek z krajów byłego ZSRR dotyczy głównie spraw związanych z migracjami cyrkulacyjnymi oraz

rynkiem pracy<sup>16</sup>. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku charakterystyczną cechą napływu wszystkich migrantów z byłego Związku Radzieckiego bez względu na płeć był krótki okres ich przebywania na terenie Polski. Ta „prymitywna mobilność” została zapoczątkowana przez możliwość opuszczania kraju pochodzenia, a także przez sprzyjające kursy walut. W połączeniu z niższymi cenami produktów w kraju ojczystym takie krótkoterminowe wyjazdy stały się dobrym sposobem na poprawienie sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego. Mobilność ta okazała się początkiem bardziej stałego ruchu migracyjnego (Iglińska 2001; 2001a), jednak wciąż przeważającą formą migracji w przypadku Polski są migracje cyrkulacyjne. Oczekiwanie, że z początkiem XXI wieku Polska stanie się krajem imigracyjnym, okazały się przedwczesne. Dobrze oddaje ten stan rzeczy stwierdzenie, że Polska jest zawieszona pomiędzy typem kraju wysyłającego i przyjmującego migrantów a krajem tranzytowym (Triandafyllidou, Gropas 2007).

W dotychczasowych badaniach dotyczących migrantów ukraińskich kwestia małżeństwa z obywatelem polskim traktowana była w kontekście jednej z dróg do zapewnienia sobie legalnego pobytu w Polsce – tzw. „strategii małżeńskiej” (Bieniecki, Pawlak 2010). Jednak zawarcie małżeństwa nie oznacza powodzenia na rynku pracy. Badania jakościowe przeprowadzone przez Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych (CEFMR) „Zapotrzebowanie na kobiety migrantki i ich integrację w starzejących się społeczeństwach Europy”<sup>17</sup> wskazują, że początkowy okres małżeństwa bywa dla imigrantek czasem wyłączenia z rynku pracy. Wspomniane badanie przeprowadzono w latach 2004–2006. Nie dotyczyło ono wyłącznie żonek polskich obywateli, ale uwzględniało ich sytuację i pozwoliło na wyróżnienie kilku czynników wpływających na aktywność zawodową imigrantek osiedleńczych. Wśród tych czynników znalazła się pozycja społeczno-ekonomiczna męża. Dobrze sytuowany mąż mógł utrzymywać żonę i pozwolić jej na dłuższe poszukiwanie pracy bez uciekania się do pracy na czarno. Co ciekawe, w Warszawie, w której koncentrują się cudzoziemcy, małżonki bez wsparcia dobrze sytuowanych mężów powtarzały wzorzec nielegalnej migracji zarobkowej. Natomiast w mniejszych miejscowościach łatwiej trafiały na pierwszorzędny rynek pracy.

Sama możliwość podejmowania przez migrantki pracy w sektorach usług domowych i opiekuńczych zaistniała w wyniku pewnych przemian w strukturze demograficznej społeczeństw i wskutek rosnącego w związku z tym zapotrzebowa-

<sup>16</sup> W ramach projektu METOIKOS realizowanego przez CSM powstał „Background Report: Circular Migration Patterns. Migration between Ukraine and Poland”, w którym znajduje się przegląd literatury dotyczący migracji cyrkulacyjnych między Polską a Ukrainą. Raport dostępny jest na stronie projektu METOIKOS: <http://www.eui.eu/Projects/METOIKOS/Documents/BackgroundReports/BackgroundReportPolandUkraine.pdf>.

<sup>17</sup> Fragment, w którym opisujemy badanie CEFMR, opiera się na opracowaniu Kloc-Nowak 2007.

nia na „prace kobiece” wykonywane w domu. Proces starzenia się społeczeństw zaczął stwarzać możliwości zatrudnienia w charakterze opiekunki osób starszych, a coraz częstsze, szybkie powroty młodych matek na rynek pracy wygenerowały potrzebę zatrudniania coraz większej liczby niań i pomocy domowych. Prace te charakteryzują się jednak stosunkowo niewielkim dochodem oraz prestiżem. Cechą charakterystyczną jest również niepewność utrzymania zatrudnienia związana z zależnością od pracodawcy (Warat 2010).

Kolejnym czynnikiem warunkującym funkcjonowanie na rynku pracy był fakt urodzenia dziecka. Macierzyństwo nie tylko dla imigrantek stanowi przeszkodę na rynku pracy. Dla kobiet z Ukrainy, które wyszły za mąż za obywatela polskiego, charakterystyczna jest natomiast rezygnacja z pracy zawodowej lub jej ograniczony wymiar, tłumaczone koniecznością prowadzenia domu (Kloc-Nowak 2007).

W opracowaniach poświęconych kobietom migrującym do Polski dominują niezmiennie tematy związane z podmiotowością bądź przedmiotowością decyzji migracyjnej i z próbą określenia kapitału kulturowego imigrantek i jego transferowalności. Jako czynniki determinujące różne strategie działania opisuje się również: obciążenia, zobowiązania rodzinne, rolę i wsparcie sieci imigranckiej, czas pobytu, znajomość języka polskiego oraz stopień łatwości komunikowania się z otoczeniem (Koryś 2009). Sytuacja migrantek osiedleńczych, które mają polskich małżonków, jest w tym kontekście szczególna. Determinują ją bowiem odmienne okoliczności od tych, w jakich znajdują się kobiety migrujące samotnie albo z rodzinami z kraju pochodzenia. Można do tych okoliczności zaliczyć m.in. wsparcie ze strony męża i jego rodziny. Przy tym mniejszą rolę odgrywają zobowiązania rodzinne kobiet wobec bliskich w kraju pochodzenia, gdyż „centrum życia” staje się rodzina założona w Polsce. Konwersja posiadanych przez kobiety kapitałów może ulec zmianie dzięki specyficznej „pomocy” wynikającej także z nabycia pewnych praw po zawarciu małżeństwa z obywatelem Polski (dostęp do rynku pracy, w tym do wsparcia instytucji rynku pracy, podstawa pobytu na terytorium RP).

Można przypuszczać, że część problemów dotyczących migrantek ze Wschodu, które pozostawiają mężów i dzieci, nie będzie dotyczyła kobiet biorących udział w analizowanym badaniu, bo jako żony Polaków dom zakładają w Polsce. Czy rzeczywiście cudzoziemskie żony Polaków lepiej radzą sobie w Polsce? Czy lepiej układa się im sytuacja zawodowa? Czy faktycznie mają więcej możliwości i czy potrafią z nich skorzystać? Czy zwolnione są z obowiązków wobec krewnych w kraju pochodzenia (rodziców, rodzeństwa)?

Można podejrzewać, że część dylematów związanych z migracją kobiet, jak pozostawienie dzieci, lęk związany z brakiem legalnego pobytu czy wzięcie odpowiedzialności za sytuację finansową rodziny nie będzie dotyczyła lub w niewielkim stopniu będzie dotyczyła cudzoziemskich żon Polaków. Można jednak przypuszczać także, że część problemów jest wspólna imigrantkom niezależnie

od ich stanu cywilnego. Sytuacje takie, jak trudność w znalezieniu pracy, stereotypizacja, nadużycia czy molestowanie mogą być niezależne od ich sytuacji rodzinnej. Ciekawa z punktu widzenia naszego badania wydaje się kwestia, które z problemów omawianych w kontekście migracji kobiet okażą się niezmiennie również po zawarciu małżeństwa.

Na zakończenie chcemy zauważyć, że grupą najczęściej opisywaną w pracach dotyczących migracji kobiet w krajach Europy Środkowo-Wschodniej są cudzoziemki, które zostawiły najbliższą rodzinę w kraju pochodzenia. W opracowaniach tych kładzie się nacisk na rolę macierzyństwa oraz odpowiedzialność za dzieci (nawet jeżeli pozostają one pod opieką ojca lub innych członków rodziny). Migracja zarobkowa nie jest wytłumaczeniem niedociągnięć wychowawczych i problemów z dzieckiem. Na kobiecie tak czy inaczej spoczywa odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi, mężem i rodzicami, nawet jeżeli to ona wyjeżdża, aby zapewnić finansowe bezpieczeństwo bliskim (Świąćkowska 2010). Brak możliwości sprostania obu tym zadaniom jednocześnie (otoczeniu opieką rodziny i pracy za granicą) bardzo często rodzi wiele konsekwencji psychicznych skutkujących samoobwinianiem się bądź tłumaczeniem swojej decyzji „poświęceniem” dla dobra rodziny, co wtórnie powoduje jeszcze większe konflikty emocjonalne migrantki.

Jak pisałyśmy na początku, przez wiele lat w badaniach nad migracją głównym podmiotem był mężczyzna. To on zazwyczaj był osobą, która wyjeżdżała do innego kraju zarobić na utrzymanie rodziny. Jeżeli zaś była mowa o ruchach migracyjnych kobiet, to zwykle były to sytuacje, w których przemieszczały się one, podążając za swoim mężem. Wiązało się to wówczas z łączeniem rodzin. W ostatnich dziesięcioleciach zmieniło się podejście do badań migracji. Zmiany obserwujemy także w obecności kobiet w strumieniach migracyjnych – coraz częściej w różnych kierunkach obserwujemy ich liczebną przewagę nad mężczyznami. Kobieta z biernej roli „podążającej za mężem” stała się głównym aktorem sytuacji. To ona wyznacza kierunek, miejsce i cel migracji. Sytuacja ta zdeterminowała również pewne zmiany w normach i obyczajach, powodując przededefiniowanie tradycyjnych ról społecznych kobiety i mężczyzny (Praszałowicz 2010).

Stało się tak w przypadku rodzin ukraińskich, w których kobieta wyjechała do innego kraju. Tolstokorova (2009) zauważyła, że w rodzinach na zachodzie Ukrainy mężczyźni odmawiają podjęcia nawet wysoko płatnej pracy, jeżeli wynagrodzenie jest niższe lub niewiele wyższe od tego, które osiąga żona pracująca za granicą. Wprawdzie pod nieobecność małżonki mężczyźni odnajdywali się w roli opiekuńczej i prowadzili dom, ale gdy kobieta wracała, to odradzało się *status quo* charakteryzujące sytuację przed wyjazdem za granicę. Kobiety ponownie przejmowały obowiązki domowe, a mężczyźni dystansowali się od tych „kobięcych” zajęć.

Wspominałyśmy także, że obecność imigrantek w Polsce analizuje się często w kategoriach migracji cyrkulacyjnych. Także w tym kontekście na uwagę



zasługuje uwzględnienie tradycyjnych ról pełnionych przez kobietę w rodzinie. We wnioskach z badania przeprowadzonego przez Centrum Stosunków Międzynarodowych w 2010 roku znajduje się spostrzeżenie dotyczące szczególnej, w stosunku do mężczyzn, podatności obywaterek Ukrainy na tę formę migracji. Cyrkulowanie między Polską a Ukrainą pozwala żonom i matkom na połączenie przypisanej tradycyjnie mężczyźnie roli głównego żywiciela rodziny z tradycyjną opiekuńczą rolą kobiety. Czas pobytu na Ukrainie to nie tylko zwykłe obowiązki domowe, ale także nadrabianie zaległości w tej mierze (prace porządkowe i wzmożona opieka nad młodszymi i starszymi członkami rodziny) oraz przygotowanie rodziny na kolejną nieobecność (robienie zapasów spożywczych, przetworów itd.) W efekcie na barkach kobiety spoczywa więcej obowiązków. Aby nie narazić się na *odium* społeczne, nie może zrezygnować z tradycyjnych zadań, które może realizować tylko wtedy, gdy przebywa fizycznie przy swojej rodzinie, a zarazem podejmuje dodatkowe zadanie dostarczenia środków na utrzymanie, które zmusza ją do wyjazdu. Mężczyzna wyjeżdżający do pracy za granicę realizuje swoją tradycyjną rolę nawet wtedy, gdy nie ma go w domu. Dostarcza bowiem środków na utrzymanie rodziny. Jego przedłużająca się nieobecność w domu, w przeciwieństwie do nieobecności matki i żony, nie spotyka się z tak ostrą oceną społeczną. Nadal może być dobrym mężem i ojcem (Iglicka, Gmaj, Borodicz 2010). Taka sytuacja jest konsekwencją dominacji patriarchalnego modelu rodziny, którego nie zniszczyły nawet czasy Związku Radzieckiego.

Z punktu widzenia realizowanego przez nas badania interesująca jest kwestia, jak obecnie wygląda podział ról w rodzinie, którą zakładają imigrantki z byłego Związku Radzieckiego z obywatelem polskim. Jak godzą życie rodzinne z karierą zawodową i jak tłumaczą ewentualne niepodejmowanie aktywności zawodowej lub wycofanie się z niej? Czy wyniki naszych badań pokrywają się z wnioskami z przywoływanych wcześniej opracowań?

Kwestią bardzo często poruszaną w literaturze dotyczącej migracji kobiet są konsekwencje migracji dla rozdzielonego małżeństwa – w przypadku kobiet zamężnych (Koryś 2009). Wydawać by się mogło, że konsekwencje takie nie będą adekwatne w sytuacji cudzoziemek zamężnych z Polakiem. Jednakże w związku z ogromną falą emigracyjną z Polski po 2004 roku można spodziewać się, że wśród tych rodzin spotkamy również sytuacje, w których mąż, obywatel Polski wyemigrował w celu zarobienia na utrzymanie rodziny. W przytoczonych opracowaniach sytuacja wyjścia za mąż za obywatela polskiego jawi się jako „osiągnięty cel”, jakby koniec drogi, którą niektóre migrantki miały przed sobą. Tymczasem sytuacja małżeństw mieszanych innych narodowości wskazuje na to, że często taki związek jest bardzo trudny i nie każdy jest w stanie przezwyciężyć trudności wynikające m.in. z innego stylu życia. Identyfikacja korzyści i trudności związanych z wyjściem za mąż za obywatela polskiego oraz zdobycie informacji o najbardziej pożądanym wsparciu dla migrantek pomoże w stworzeniu rekomendacji skierowanych konkretnie do grupy kobiet będących w tej specyficznej

sytuacji, która wbrew potocznemu myśleniu nie zawsze bywa końcem dylematów, często zaś jest początkiem nowych problemów.

Jak życie kobiet z byłego Związku Radzieckiego zawierających małżeństwo z Polakiem przedstawia się w kontekście samodzielności i zależności? Jakie znaczenie dla tej sytuacji mają problemy na rynku pracy? Jakich wobec tego instrumentów pomocowych potrzebują rodziny mieszane oraz cudzoziemscy małżonkowie?

Sytuację nierówności pozycji w małżeństwie opisano szczegółowo w literaturze przedmiotu, zwłaszcza w literaturze dotyczącej socjologii rodziny. Kwestie podejmowane przez autorów dotyczą przede wszystkim pozycji i ról, jakie przypisane zostają małżonkom, oraz relacjom, jakie z tego powodu się tworzą. Ważnym obszarem zainteresowań badaczy są również często odmienne koncepcje małżeństwa i poglądy na jego zadania reprezentowane przez kobietę i mężczyznę. Różnice te mają istotne znaczenie dla późniejszego sposobu porozumiewania się małżonków, postaw wobec rodzicielstwa oraz podziału przywilejów i obowiązków (Mikołajczyk-Lerman 2006).

Czynnikiem najczęściej kojarzającym pary małżeńskie jest zasada podobieństwa (*likes marry likes*). Obejmuje ona takie aspekty, jak wiek, narodowość, rasę, religię, pochodzenie społeczne, wykształcenie, pozycję zawodową oraz klasę społeczną. Biorąc pod uwagę tę prawidłowość, można stwierdzić, że w przypadku małżeństw mamy raczej do czynienia z odtwarzaniem się hierarchii społecznej niż z obserwowaniem jej zmiany (Domański, Przybysz 2007). Taką sytuację tłumaczy też po części teoria maksymalizacji użyteczności Beckera, w myśl której każdy z małżonków szacuje, na ile zawarcie formalnego związku polepszy jego sytuację, a prawdopodobieństwo jego finalizacji jest tym większe, im bardziej podobne będą zyski i straty każdej ze stron.

Znacząca przewaga, czy też powszechność związków zawieranych zgodnie z zasadą *likes marry likes* wyjaśniają barierę napotykaną przez osoby chcące zawrzeć małżeństwo z osobą z niższej lub wyższej klasy społecznej. Obydwoje partnerzy muszą liczyć się wówczas z ryzykiem odrzucenia, niepowodzenia, obcości i niechęci drugiej strony. Wybór partnera o stosunkowo bliskim dystansie społecznym gwarantuje więc zdecydowanie większe poczucie bezpieczeństwa dzięki wspólnocie wartości, przewidywalności zachowań, wzajemnemu zrozumieniu oraz korzyściom materialnym.

Pomimo utrudnień nadal zawiera się małżeństwa „międzykategorialne”. Stanowią one zawsze pewną konfrontację stylów życia, przyzwyczajzeń i systemów wartości.

W małżeństwach mieszanych narodowościowo i kulturowo różnice te są znacznie większe niż w przypadku odmiennych pozycji społecznych w jednym państwie.

Niezależnie od rodzaju małżeństwa mieszane (zawartego pomiędzy obywatelami jednego lub dwóch państw), znacznie częściej wyższą pozycję spo-

łeczną ma mąż (Domański, Przybysz 2007). Szybko nasuwa się wniosek, że kobiety mogą więcej „zyskać” w takim związku, niejako „awansując” społecznie. Jest to błędne myślenie, gdyż szczególnie w przypadku małżeństw binacjonalnych zapomina się o kosztach związanych z tą decyzją. Można do nich zaliczyć odcięcie od rodziny i znajomych, którzy pozostają najczęściej w kraju pochodzenia, trudności związane z nostryfikacją dokumentów potwierdzających wykształcenie i często utratę możliwości kontynuowania pracy zgodnej z kwalifikacjami, konieczność adaptacji do nowych obyczajów, norm, sposobu ubierania się czy prowadzenia rozmowy. Jak jednak podkreślają Domański i Przybysz (2007), do największych kosztów ponoszonych przez kobiety biorące ślub z mężczyzną o wyższym statusie należy znoszenie uprzedzeń wynikających z poczucia wyższości rodziny i znajomych męża, a niekiedy również gorsze traktowanie przez niego samego.

Z perspektywy naszego badania interesujące będzie przyjrzenie się relacjom i kwestiom równości/nierówności pozycji pomiędzy polskimi obywatelami – mężczyznami a ich żonami – kobietami pochodzącymi z krajów byłego Związku Radzieckiego i ich udziałowi w rynku pracy. W przypadku Polski problem ten opisali Jaroszewska (2003) i Rajkiewicz (2009) w odniesieniu do małżeństw polsko-niemieckich. Wśród tych małżeństw występuje często nierówność pozycji partnerów spowodowana ich pochodzeniem. Nierówność ta może być zarówno jednostronna, jak i dwustronna. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której kobieta oczekuje równego traktowania, a mąż Niemiec widzi żonę Polkę głównie jako dobrą gospodynię domową. W sytuacji obustronnej zaś zarówno mąż, jak i żona mają w stosunku do siebie pewne oczekiwania, które generują nierówności w relacjach między nimi. Podobnie jak w pierwszym przypadku mąż postrzega swoją żonę jako tę, której zadaniem jest wyłącznie dbałość o ognisko domowe. W ten sposób nie tylko okazuje wyższość „mężczyzny – głowy rodziny”, lecz również często podkreśla „wyższość” swojego kraju pochodzenia w stosunku do wschodniego poziomu cywilizacyjnego. Egzemplifikację tego rodzaju zdarzeń bardzo trudno wychwycić, gdyż w dużej mierze opiera się ona na aktach przemocy symbolicznej wyrażanych przez ogólne nastawienie, ton głosu, sposób zwracania się do żony, wyłączenie jej w sprawach „trudnych”, z którymi kobieta Polka może po sobie nie poradzić itp. W tym obustronnym modelu kobieta także nie jest pozbawiona takiego deprecjonującego nastawienia. Mąż Niemiec jest postrzegany jako osoba o chłodnym podejściu do ludzi i wymagająca. Przy czym nie są to cechy charakteru ani sposób zachowania, lecz coś przypisanego mu z racji narodowości. Nietrudno zauważyć, że oba modele – jedno- i dwustronny – mogą w pewnym sensie przechodzić jeden w drugi. Można bowiem przypuszczać, że nawet przy założeniu równych relacji w małżeństwie po pewnym czasie takiego nierównego traktowania przez męża także żona zaczęnie przypisywać mężowi pewne negatywne cechy, którymi obciążony jest stereotyp niemieckiego mężczyzny.

W naszym badaniu koncentrujemy się na adaptacji imigrantek do polskiego rynku pracy. Uwzględniamy jednak perspektywę traktowania małżonek cudzoziemskich przez ich polskich mężów w wymiarze wpływającym na życie zawodowe kobiet. Mamy nadzieję, że nasza praca uzupełni wiedzę o grupie cudzoziemek z krajów byłego ZSRR będących żonami polskich obywateli.

## 3. Metodologia badania

### 3.1. Źródła danych analizowanych w badaniu

Realizacja badania możliwa była dzięki połączeniu wielu źródeł informacji. Badanie oparto głównie na technikach jakościowych, w szczególności na analizie wywiadów pogłębionych (IDI) oraz danych zastanych. Wykorzystano liczne statystyki dotyczące sytuacji małżeństw mieszanych, których analiza w znaczący sposób uzupełnia wyniki badania (Babbie 2008). Korzystaliśmy z danych Głównego Urzędu Statystycznego oraz Urzędu ds. Cudzoziemców w Warszawie, z *Rocznika Demograficznego* i z danych przekazanych przez Straż Graniczną. Ważne informacje o sytuacji małżeństw mieszanych (bez konkretnych kontaktów z osobami badanymi) zostały także uzyskane dzięki organizacjom pozarządowym działającym na terenie Warszawy. Jednak najcenniejszym źródłem danych uzyskanych w badaniu są wywiady przeprowadzone z kobietami, obywatelkami Ukrainy, Rosji i Białorusi, które poślubiły obywatela Polski. Przeprowadzone rozmowy w formie wywiadów pogłębionych stanowią unikalny materiał.

### 3.2. Sposoby dotarcia do osób badanych

W Polsce dostępne są statystyki dotyczące cudzoziemek, które wyszły za mąż za obywatela polskiego, istnieją także rejestry małżeństw mieszanych. Osoby niezarejestrowane stanowią margines. Jednak dotarcie do tych rejestrów jest trudne. Dane osobowe, w tym informacje o zawarciu małżeństwa, podlegają specjalnej ochronie i nie są ogólnie dostępne<sup>18</sup>. Dlatego w celu nawiązania kontaktu z potencjalnymi rozmówczyniami zdecydowano o wyborze jednej z najlepiej znanych metod nielosowego doboru próby – metody kuli śnieżnej. Korzystają z niej badacze jakościowi w przypadku grup, do których niemożliwe lub bardzo utrudnione jest zastosowanie losowych schematów doboru próby reprezentatywnej. Polega ona na tym, że zakłada się, iż członkowie populacji, którą chcemy zbadać, osoby

---

<sup>18</sup> Także organizacje zajmujące się wspieraniem małżeństw mieszanych nie mogą umożliwić kontaktu ze swoimi beneficjentami. Kierują się przy tym nie tylko ochroną danych osobowych, lecz i względami etycznymi. Potencjalne uczestniczki badania przychodzą do tych organizacji po pomoc i wsparcie. Udostępnienie kontaktu byłoby nie tylko naruszeniem Ustawy o ochronie danych osobowych, lecz także poważnym naruszeniem prywatności i zaufania. Z tych samych powodów ambasady Rosji i Białorusi, do których wystosowano prośbę o pomoc w badaniu, mogły tylko przesłać informację o nim do podmiotów, z którymi współpracują, bez podawania danych kontaktowych swych obywaterek.

blisko z nimi związane lub uczęszczające do tych samych miejsc znają osoby należące do tej społeczności, są w stanie nawiązać z nimi kontakt i skierować je do badacza (Wysińska 2010).

W naszym badaniu metodę kuli śnieżnej realizowano w taki sposób, że po każdym przeprowadzonym wywiadzie pytano rozmówczynię, czy mają wśród swoich przyjaciółek kobiety w podobnej sytuacji i czy mogłyby zapytać je o zgodę na udział w badaniu. W ten sposób pozyskiwano kolejne kontakty z rozmówczyniami. Osoby zrekrutowane jako pierwsze nazywa się „nasionkami” (*seeds*), gdyż to od nich pochodzą kolejne kontakty. W takim przypadku kontakt z kolejnymi osobami przebiegał na dwa sposoby. Najczęściej badaczki otrzymywały konkretny kontakt z osobą poinformowaną przez znajomą o celu i formie badania, lecz zdarzało się również, że osoby zrekrutowane przez „nasionka” same kontaktowały się z badaczkami, deklarując gotowość udziału w badaniu. Dzięki tej metodzie udało się dotrzeć do kobiet, z którymi prawdopodobnie nie można by się skontaktować w żaden inny sposób, np. przez ogłoszenie lub udział w jakimś wydarzeniu kulturalnym. Pytanie i informacja dostarczone uczestniczkę badania przez osobę znajomą są również o wiele „bezpieczniejsze”, mniej zagrażające niż bezpośrednie zwrócenie się badaczki z prośbą o udział w badaniu. Biorąc również pod uwagę specyfikę naszego badania oraz fakt, że duża część pytań dotyczy życia prywatnego, rodzinnego, wielu kobietom rozmowa o tym z obcą osobą mogła wydać się zbyt trudna. Rekomendacja koleżanki zdecydowanie minimalizowała tę obawę, chociaż zdarzały się również odmowy udziału w badaniu.

Ze względu na stosunkową łatwość i niskie koszty metodę tę badaczki jakościowo stosują dość często. Jednak mimo tych niewątpliwych zalet ma ona też pewne wady, które należy brać pod uwagę w badaniu. Jedną z nich wynika stąd, że zazwyczaj nasi przyjaciele i znajomi są do nas podobni. Kolejne wywiady przeprowadzone w grupie znających się osób obciąża więc błąd homofilii. W efekcie mamy nadreprezentację jednych grup i niedoreprezentację innych. W naszym badaniu problem ten pojawił się mniej więcej po pierwszych dziesięciu wywiadach, kiedy zauważono, że zebrany materiał dotyczy głównie dobrze wykształconych kobiet o podobnych ścieżkach kariery zawodowej i problemach z nią związanych.

Drugim najbardziej owocnym sposobem pozyskania osób badanych okazał się schemat geograficzny. Badaczki starały się wyszukiwać i aktywnie brać udział w różnego rodzaju wydarzeniach organizowanych przez stowarzyszenia i organizacje zrzeszające obywateli trzech krajów, i wyszukiwać tam osoby do badania<sup>19</sup>.

---

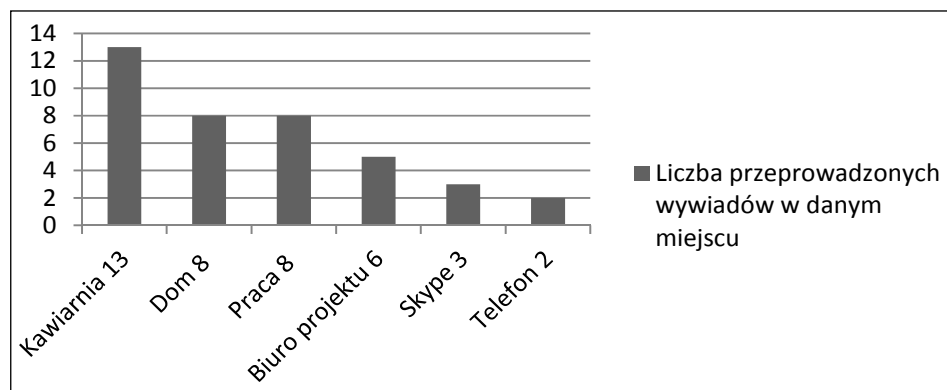
<sup>19</sup> Dobrą okazją do nawiązania kontaktów okazał się również udział w spotkaniach organizowanych przez Imigrancki Klub Czytelnika w Ożarowie Mazowieckim, Żyrardowie i Warszawie. Podczas jednego z tych spotkań zostały przedstawione cele i założenia badania. Oprócz promocyjnego charakteru wystąpienie wzbudziło zainteresowanie migrantek, które same bezpośrednio nie mogły wziąć udziału w badaniu, ponieważ nie spełniały jego kryteriów, jednak chętnie pomogły w nawiązaniu kontaktu ze swoimi koleżankami, a w jednym przypadku z córkami, które poślubiły obywatela Polski.

Do badanych udało się dotrzeć także dzięki artykułom w prasie bądź w internecie pozwalającym nawiązać kontakt osobisty. W podobny sposób wykorzystano także ogłoszenia o lekcjach języka rosyjskiego.

Ostatnią i najmniej efektywną formą docierania do osób badanych, która nie przyniosła niestety żadnego efektu, okazało się zamieszczanie ogłoszeń. Ogłoszenie o realizowanym projekcie zachęcające do udziału w badaniu zostało opublikowane na stronie CSM oraz na portalu społecznościowym Facebook<sup>20</sup>.

### 3.3. Realizacja wywiadów

Od strony czysto technicznej wywiady przebiegały w różny sposób, co było podyktowane głównie koniecznością dostosowania się do możliwości czasowych i organizacyjnych osoby badanej. Uczestniczki badania zawsze same wybierały zarówno czas, jak i miejsce przeprowadzenia rozmowy. Przedstawiony tutaj wykres podaje liczbę przeprowadzonych wywiadów w różnych lokalizacjach.



Rysunek 3.1. Liczba przeprowadzonych wywiadów w różnych lokalizacjach

Źródło: na podstawie wyników badania.

Przed rozpoczęciem rozmowy każda z osób badanych wyraziła zgodę na użycie dyktafonu oraz nagranie wywiadu. Kobiety zostały też poinformowane, że w każdej chwili mogą poprosić o przerwanie nagrywania oraz skorzystać z odmowy udzielenia odpowiedzi. Wszystkie uczestniczki wyraziły zgodę na nagranie, ale w kilku przypadkach zdarzyło się, że badaczka została poproszona o przerwanie nagrania. Udzielane były wówczas odpowiedzi, którymi kobiety chciały się podzielić, ale prosiły o niewykorzystywanie tego materiału w analizie. Ich prośby uwzględniono.

<sup>20</sup> <http://www.facebook.com/pages/Centrum-Stosunków-Międzynarodowych/153282818027787>.

Najwięcej wywiadów przeprowadzono w Warszawie, w miejscach publicznych, takich jak kawiarnie. Były to miejsca dobierane ze względu na preferencje rozmówczyń, najbliższej ich miejsca zamieszkania lub pracy. Dla niektórych kobiet takie publiczne miejsce było też w pewnym sensie bezpieczniejsze. Część wywiadów realizowano w mieszkaniach cudzożemek głównie wtedy, gdy miały one małe dzieci i ze względów czysto organizacyjnych umówienie się w innym miejscu nie wchodziło w grę. Po kilka wywiadów przeprowadzono bezpośrednio w miejscu pracy uczestniczek badania (przed rozpoczęciem pracy lub po jej zakończeniu) oraz w siedzibie Centrum Stosunków Międzynarodowych. Ponadto w badaniu udało się nawiązać kontakt z kobietami zamieszkującymi różne miasta Polski. W związku z tym, że w projekcie nie przewidziano podróży do innych miejscowości, wywiady z rozmówczyniami z Gdańska i Białegostoku odbyto za pośrednictwem programu Skype i telefonu.

### 3.4. Opis grupy badanej

W badaniu jakościowym zrealizowanym w projekcie „Cudzoziemscy małżonkowie obywatele polskich – wymiar genderowy” zrealizowano łącznie 40 wywiadów pogłębionych (IDI). W tej puli znalazło się 35 wywiadów z obywatelkami trzech krajów: Ukrainy, Białorusi i Rosji oraz pięć wywiadów z ekspertami. Kobiety, które wzięły udział w badaniu, dobrano według kluczowych kryteriów projektu. Wszystkie pochodziły z jednego z trzech określonych krajów byłego Związku Radzieckiego, tj. z Ukrainy, Rosji lub Białorusi oraz były żonami obywateli Polski. Chociaż obywatelki białoruskie zawierające związki małżeńskie z Polakami stanowią drugą (po Ukrainkach) kategorię pod względem liczebności, to w badaniu najtrudniej było do nich dotrzeć.

Większość związków małżeńskich, w których pozostawały rozmówczynie, była stabilna. W kilku przypadkach kobiety, z którymi została przeprowadzona rozmowa, żyły w separacji, a jedna z kobiet była wdową. W wywiadach eksperckich wzięło udział dwóch funkcjonariuszy straży granicznej, prawniczka oraz dwie przedstawicielki organizacji pozarządowych działających na rzecz cudzoziemców, w tym również pomagających małżeństwom mieszanym.

Tabela 3.1. Zestawienie przeprowadzonych wywiadów

Wywiady	Liczba
Żony – Ukraina	19
Żony – Rosja	9
Żony – Białoruś	7
Eksperci	5
Razem	40

Źródło: na podstawie wyników badania.

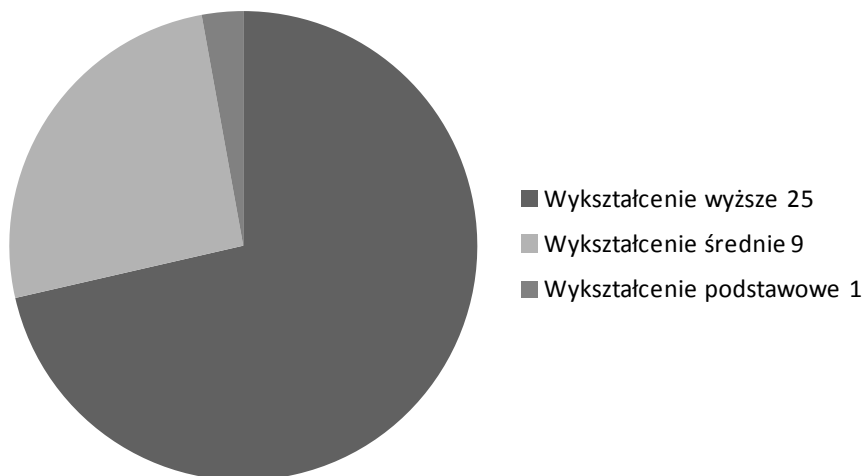


### 3.5. Charakterystyka demograficzno-społeczna badanych

W tym podrozdziale omówione zostaną dane dotyczące wykształcenia oraz zawodu rozmówczyń wykonywanego przez przyjazdem do Polski. Omówione zostaną również długość pobytu, stan cywilny, staż małżeński oraz liczba posiadanych dzieci.

#### 3.5.1. Wykształcenie i zawód wykonywany przed migracją

Wśród 35 kobiet, żon polskich obywateli, które wzięły udział w badaniu, najwięcej miało wykształcenie wyższe. Aż 25 z nich ukończyło studia magisterskie. Tę liczebną przewagę można tłumaczyć większym zrozumieniem celowości badania i idącą za tym zgodą na wywiad niż wśród osób z niższym wykształceniem, które znacznie częściej obawiały się rozmowy na tematy dotyczące naszego badania, oraz wspomnianym wcześniej błędem homofilii wpisanym w metodę kuli śnieżnej. Kierunkiem studiów, który najczęściej się pojawiał, była filologia. Językiem dominującym okazała się anglistyka (pięć osób), na drugim miejscu znalazły się germanistyka i ukrainistyka (po dwie osoby), dwie osoby ukończyły również filologię rosyjską i polską. Innymi najczęściej pojawiającymi się kierunkami były ekonomia, pedagogika oraz historia (po trzy osoby) i psychologia (dwie osoby). Jedna osoba ukończyła studia z zakresu socjologii i jedna z weterynarii. Pozostałych sześć kobiet zadeklarowało posiadanie wykształcenia wyższego, jednak nie podało kierunku. Warto dodać, że suma kierunków studiów nie pokrywa się z liczbą osób, ponieważ często rozmówczynie miały ukończone dwa fakultety.



Rysunek 3.2. Wykształcenie uczestniczek badania

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

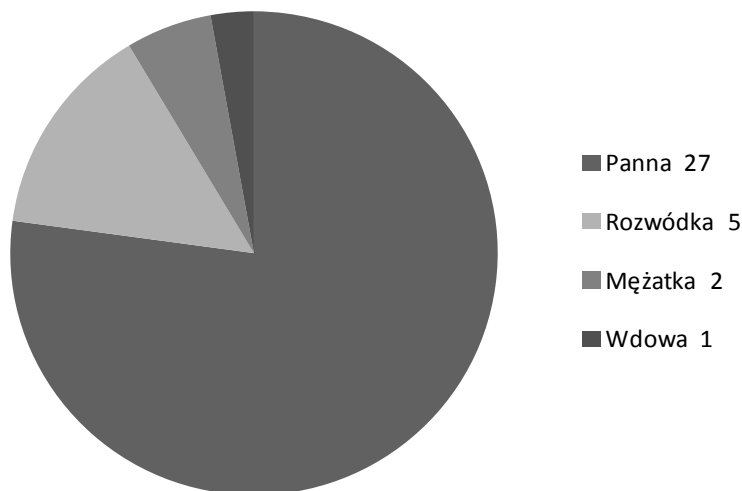
Wśród osób z wykształceniem średnim (9 osób) dominowały głównie zawody fryzjerki, kucharki i szwaczki. Jedna z kobiet miała wykształcenie podstawowe.

Tylko dwie osoby z wyższym wykształceniem zadeklarowały, że w kraju pochodzenia nie pracowały w swoim zawodzie. Pozostała grupa kobiet, które udzieliły na to odpowiedzi (20 osób), przed przyjazdem do Polski pracowała zgodnie ze swoimi kwalifikacjami (księgowa, lekarz weterynarii, nauczycielka chemii, nauczycielka języka ojczystego, nauczycielka angielskiego, tłumaczka z języków obcych). W grupie osób ze średnim wykształceniem pracę zgodną z kwalifikacjami wykonywało 7 kobiet.

### 3.5.2. Długość pobytu w Polsce oraz stan cywilny

Średnia długość pobytu w Polsce wśród kobiet, z którymi został przeprowadzony wywiad, wynosi około 8 lat. Najkrótszy staż pobytu w Polsce wynosił kilka miesięcy, a najdłuższy 30 lat. Najwyższa średnia lat spędzonych w Polsce należy do kobiet pochodzących z Rosji, 14 lat. Natomiast Ukrainki oraz Białorusinki mają podobną średnią, kolejno nieco ponad sześć lat oraz nieco poniżej sześciu lat.

W zdecydowanej większości kobiety, które wzięły udział w badaniu, przed przyjazdem do Polski były pannami (27). Pięć kobiet przyjechało do Polski już po rozwodzie z partnerem w kraju pochodzenia. Dwie kobiety, przekraczając granicę Polski, były już żonami polskich obywateli. Jedna z rozmówczyń była wdową.



Rysunek 3.3. Stan cywilny uczestniczek badania przed przyjazdem do Polski

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

### 3.5.3. Staż małżeński, wykształcenie i dzieci

Średnia długość stażu małżeńskiego naszych osób badanych wynosi 5 lat. Jednak w tej grupie długość trwania małżeństwa była bardzo zróżnicowana: od kilku miesięcy do 26 lat. Najwięcej par było w przedziale od 3 do 6 lat.

Wiek polskich małżonków nie sugeruje żadnych wyraźnych tendencji w odniesieniu do wieku żon. Na podstawie zebranych danych można powiedzieć, że ogólnie nie ma większych niż w polskiej populacji różnic między wiekiem mężów a wiekiem ich cudzoziemskich żon. Jednak w przypadku pięciu par różnica ta była znacząca. Największą różnicę zanotowano pomiędzy starszym mężem Polakiem a żoną cudzoziemką – 28 lat. Natomiast w odwrotnym kierunku cudzoziemska żona była starsza od męża Polaka najwięcej o 9 lat.

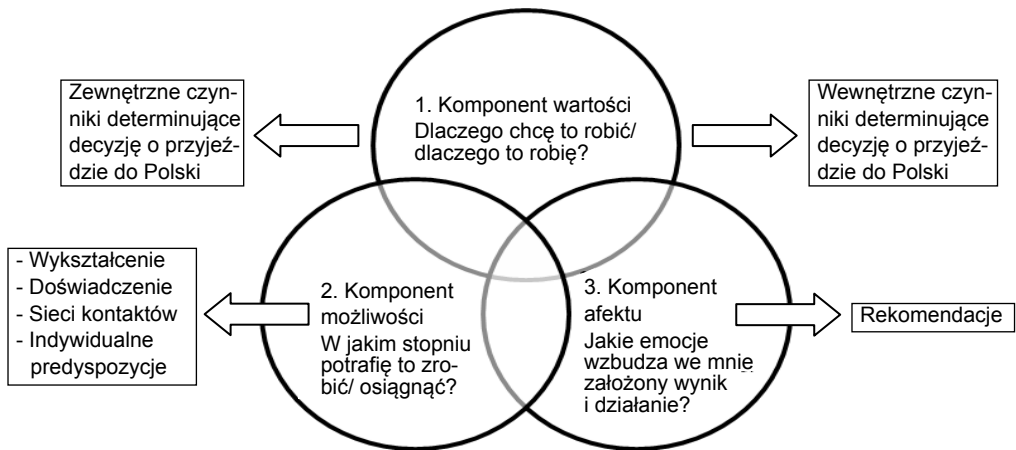
Można powiedzieć, że mężowie kobiet, które wzięły udział w badaniu, w większości przypadków mieli taki sam poziom wykształcenia jak ich żony. Zdarzało się również, że to żona miała wyższe wykształcenie od męża, jednak sytuacja odwrotna nie wystąpiła w żadnym z małżeństw. Siedem par miało wspólne dzieci, a w trzech były również dzieci z poprzednich związków któregoś z partnerów.

## 4. Wynik badania

### 4.1. Powody przyjazdu

Na podstawie zebranego materiału proponujemy wyróżnienie dwóch kategorii powodów przyjazdu do Polski cudzoziemek, które brały udział w badaniu.

- Pierwszą kategorię stanowią takie czynniki determinujące, jak chęć znalezienia pracy czy podjęcia studiów. Ta kategoria dotyczy rozmówczyń, które w momencie podejmowania decyzji o przyjeździe do Polski nie знаły jeszcze swojego późniejszego męża.
- Drugą kategorię stanowią czynniki, do których zaliczyć można chęć wspólnego życia i założenia rodziny z mężem – obywatelem polskim.



Rysunek 4.1. Model trzech komponentów motywacyjnych Pintricha i De-Groota'a

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Łukaszewski, Doliński 2006.

W nawiązaniu do modelu trzech komponentów motywacyjnych Pintricha i De-Groota (1990) (zob. rysunek 4.1) można powiedzieć, że emigrantki, opowiadając o powodach przyjazdu do Polski, opisywały pierwszy z komponentów – *komponent wartości* – czyli zewnętrzne i wewnętrzne czynniki determinujące przyjazd do Polski, które opisałyśmy w akapicie powyżej. Natomiast wykształcenie, doświadczenie, sieci kontaktów oraz indywidualne predyspozycje (odporność na stres, odwaga, wrażliwość emocjonalna itp.) pozwalające na podjęcie trudu przybycia do nowego kraju to *komponent możliwości*, który zapewnił

osiągnięcie zamierzonego celu. Z punktu widzenia danych, które posłużą nam do stworzenia rekomendacji, najbardziej nośnym komponentem motywacyjnym jest trzeci – *komponent afektu*. Wypowiedzi kobiet o swoich emocjach, oceny własnych decyzji z perspektywy czasu oraz refleksje na ten temat miały ogromny wpływ na ostateczny kształt rekomendacji dotyczących zmiany sytuacji cudzoziemskich żon obywateli polskich.

Zdecydowanie najczęstszym powodem przyjazdu kobiet z byłego Związku Radzieckiego do Polski jest chęć poprawy sytuacji materialnej swojej rodziny. Zarobione w Polsce pieniądze pozwalają najczęściej na spłacenie długów zaciągniętych w kraju pochodzenia bądź też przeznaczane są na codzienne funkcjonowanie rodziny.

No i tak wyszło, że weszłam w straszne długi. Wszystko trzeba było płacić, te badania, każdemu trzeba było zapłacić w dolarach. No i stało się tak, że nie było skąd oddawać, moja siostra pracowała w Polsce w szklarni, przy pomidorach, znalazła mi tam pracę. (W1U)

Pojechałam do Polski tylko dlatego, że na Ukrainie było finansowo ciężko. Ja chciałam pomóc jakoś uporządkować nasz dom na Ukrainie, który potrzebuje remontu. Chciałam pomóc mamie i dlatego przyjechałam tutaj. Mama przeżywa bardzo ciężko rozłąkę ze mną, ale kontaktujemy się bardzo często przez telefon. (W2U)

Ten rodzaj determinacji okupiony jest często ciężkimi decyzjami. Wymaga bowiem pozostawienia rodziny w kraju pochodzenia; niekiedy kładzie się na szali wcześniejsze małżeństwo z obywatelem kraju pochodzenia. Wyjazd możliwy jest wówczas jedynie po wcześniejszym rozwodzie.

I mówię do męża, że jadę do Polski, on na to, że „pojedziesz tylko przez rozwód”. W każdym razie, żeby nie uciekać od ludzi, bo miałam duże długi, wystąpiłam o rozwód, myślałam, że jakoś to może będzie. Ale okazało się, że on tylko czekał na ten rozwód, od razu wyprowadził się do innej kobiety. (W1U)

Czynniki o charakterze ekonomicznym w pewien sposób odbierają podmiotowość kobietom w podejmowaniu decyzji. Działają w sytuacji przymusu<sup>21</sup>. Taki rozwój sytuacji i towarzyszące mu ciągle poczucie presji warunkują również wiele dylematów, z którymi kobiety borykają się podczas pobytu w Polsce. Część

<sup>21</sup> Zazwyczaj gdy pytamy ludzi o powody ich zachowania, uzyskujemy jedną z dwóch odpowiedzi: *ponieważ muszą to robić* lub *ponieważ chcą to robić*. Podział ten doskonale oddaje różnicę pomiędzy motywacjami zewnętrzną i wewnętrzną, które sterują ludzkimi decyzjami w odmienny sposób (Wojciszke 2006).

z nich przyznaje, że gdyby nie zewnętrzna konieczność, to najchętniej wróciłyby do kraju, ale dotyczy to sytuacji do momentu poznania męża. O ile przedtem powrót był trudny ze względów ekonomicznych, o tyle po wyjściu za mąż za polskiego obywatela pobyt przestaje być koniecznością, a staje się dobrowolną decyzją założenia rodziny.

Zwróćmy uwagę, że ze względu na przedsiębiorczość, jaką musiały wykazać się kobiety przyjeżdżające do Polski w celach ekonomicznych, bywają one aktywniejszym zawodowo małżonkiem. Wbrew obiegowym sądom, wychodząc za mąż za polskiego obywatela, nie poprawiają swojej sytuacji bytowej ani możliwości na rynku pracy. Przykładu dostarcza tu nasza rozmówczyni, która w chwili wyjścia za mąż miała już kartę stałego pobytu i ustabilizowaną sytuację zawodową. W prowadzeniu przedsiębiorstwa pomaga jej mąż na wcześniejszej emeryturze.

Kolejnym powodem, dla którego kobiety uczestniczące w badaniu decydowały się na wyjazd ze swojego kraju, była chęć zdobycia lepszego wykształcenia, podniesienia kwalifikacji.

– Pani przyjechała już na studia tutaj?

– Tak.

– Czy to był główny powód przyjazdu?

– Tak, tak; ja mówiłam, że pisała pracę doktorską o ukraińskich i chciała przyjechać tu celowo. (W10U)

Inne cudzoziemki przyjechały do Polski w celu realizacji osobistych planów życiowych związanych z już poznanym wcześniej partnerem.

Poza tym, że byliśmy zdecydowani być ze sobą, nie ukrywam, że tym, że nie mogłam przebywać tutaj dłużej niż 6 miesięcy, jeśli się nie mylę, na podstawie wiz. Dlatego dowiedzieliśmy się, co mamy zrobić, żebym mogła cały czas spędzać z małżonkiem. Nie ukrywam, że nam nie bardzo zależało na tym formalnym połączeniu, nie robiliśmy wesela, w ogóle byliśmy sami, we dwójkę, natomiast ponieważ chcieliśmy być ze sobą razem i zdecydowaliśmy, że będziemy próbować swoje życie w Polsce, to trzeba było zabezpieczyć ten pobyt. Najłatwiej wydawało się jako małżonka obywatela Polski. Nie ukrywam, że to miało znaczenie, ale to się jakoś tak wszystko ułożyło i ta decyzja się urodziła w odpowiednim momencie. (W7U)

Czynniki determinujące przyjazd do Polski sprawiają, że w niektórych przypadkach łatwiej jest kobietom pokonać trudności w tej mierze. Wiąże się to z wewnętrznym umiejscowieniem motywacji, której przejawem są zachowania intencjonalne, obciążone mniejszym wysiłkiem psychicznym niż zachowania narzucone (motywacja zewnętrzna). Wbrew potocznej opinii, że obywatelki b. krajów

ZSRR, przyjeżdżając do Polski, poprawiają swoją sytuację, dla niektórych pobyt w Polsce nie jest „szczytem marzeń”. Ich decyzja o pozostaniu w Polsce mimo niesprzyjających warunków nie jest podyktowana lepszym życiem, lecz chęcią bycia z mężem.

Więc moja sytuacja nie była, że ja wiesz, szukałam możliwości migracji. Już na pewno nie myślałam o Polsce. Spędziłam rok w Stanach, dużo podróżowałam, no sorry, ale naprawdę Polska nie była dla mnie krajem docelowym, gdzie chciałabym jechać – tak się złożyło z powodów rodzinnych. No i szczerze mówiąc, nie bardzo polecam ten kraj jeśli chodzi, jeszcze taki kraj docelowy dla emigrantów. Jak się złoży, no to się złoży, a wiesz, jeśli komuś polecasz – szukajcie pracy w Polsce, przyjeżdżajcie do Polski, może to ok, teraz gdy już jest tak źle, że gdziekolwiek źle – nawet Rosja. No po prostu nie było tutaj aż tak dobrze, żeby rzucać rodzinę, rzucać rodzinę, rzucać swój dom – także babcię nie chciałabym, wiesz, no ona jest – ma towarzystwo, ma całą rodzinę, ma tam wszystkich, nie – no ekonomicznie nie jest źle, a co by ona tutaj robiła? (W14B)

Powołując się na dalszą wypowiedź tej rozmówczynie, można wskazać również na stereotypy przejawiające się w pytaniach osób, których zdaniem przyjazd kobiety ze Wschodu do Polski może być podyktowany jedynie chęcią podniesienia swojego statusu społecznego. W opinii wielu osób już samo poślubienie Polaka jest nobilitujące.

Nie wyobrażasz sobie, jak mnie męczyli te pytania: jak bardzo się cieszę, że przyjechałam do Polski? Ja wcale się nie cieszyłam, że przyjechałam do Polski. Kraj nie aż taki bogaty, zamknięty na cudzoziemców, wiesz, no, nie miałam tutaj nic, do czego miałabym się cieszyć. Przyjechałam do Polski, przyjechałam wyjść za mąż za mojego mężczyznę! Wcale się nie cieszyłam, wiesz. Albo moi rodzice: czy są bardzo szczęśliwi, że mieszkasz w Polsce? Oni są w ogóle nieszczęśliwi! Mają córkę daleko. (W14B)

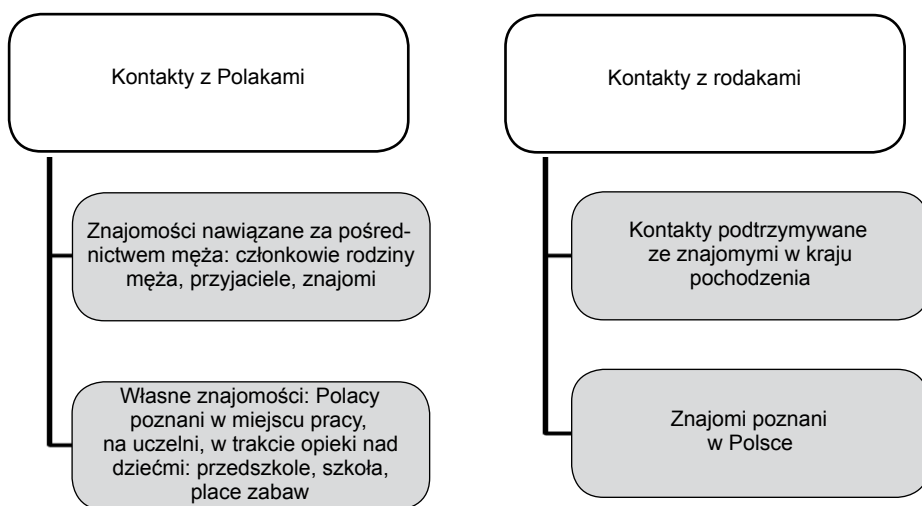
Dla niektórych zamieszkanie w Polsce stanowi przerwanie kariery zawodowej, która rozwijała się dynamicznie w kraju pochodzenia. Wyrwanie z rodzimego środowiska pracy powoduje również zerwanie kontaktów ułatwiających funkcjonowanie na rynku pracy. To w połączeniu ze spodziewanymi przez potencjalnych pracodawców w Polsce wysokimi wymaganiami finansowymi ze strony specjalisty utrudnia znalezienie pracy.

Potoczyło się trochę inaczej, niż planowałam, nie ukrywam, bywają różne sytuacje, czasem faktycznie bywało... na przykład lecieliśmy do Wiednia i mam takie spojrzenie, widzę jakąś bizneswoman, też leci w samolocie

i myśl „kurde, niedawno ja tak latałam”, ale potem... Bo to jest chyba ambicja albo zawsze jest lepiej tam, gdzie nas nie ma, a przecież byłam tyle razy w Wiedniu, ale nie mogłaś go zobaczyć, a teraz lecis i masz czas dla siebie. Oczywiście trochę biznesów załatwialiśmy, ale też chodziliśmy na przykład po galeriach. Byłam bardzo zapracowana, zapotrzebowana w Ukrainie, osiągnęłam dość dobrego poziomu, też było tak, że jak byłam na Ukrainie, jak byłam na wysokich pozycjach to oczywiście było wokół bardzo dużo ludzi, znajomych, a tutaj też trochę wyszła izolacja w pewnym sensie, trochę też ja odcięłam, trochę realia, bo jak nie ma potrzeby, to już nikt nie dzwoni. Różnie było, jakiś czas musiałam się z sobą pogodzić i wyjaśnić, co jest dla mnie ważniejsze i w jakim kierunku idę. (W7U)

Omówione sytuacje, które miały wpływ na podjęcie decyzji o przyjeździe i założeniu rodziny w Polsce, są bardzo podobne do tych, w których znajdują się również Polki poślubiające obywateli Niemiec. One również obarczone są często stereotypowymi opiniami o tym, że wyjeżdżając na Zachód, gwarantują sobie wyższy standard życia, a małżeństwo z cudzoziemcem jest dla nich „furtką do lepszego jutra”. Taki sposób myślenia jest bardzo krzywdzący niezależnie od kraju, z którego pochodzi kobieta, i od narodowości męża. Warto pamiętać, że podobnie jak obywatelki Białorusi, Ukrainy i Rosji, tak i Polki zakładają rodziny w innych państwach, gdzie również spotykają się na co dzień z podobnymi problemami.

#### 4.2. Kontakty społeczne



Rysunek 4.2. Kontakty społeczne cudzoziemskich żon obywateli polskich

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.



Ten podrozdział przedstawia wyniki badania dotyczące sposobów nawiązywania i podtrzymywania kontaktów społecznych przez cudzoziemskie żony polskich obywateli. Zajmujemy się tu zarówno kontaktami z Polakami, jak również z osobami pochodzącymi z tego samego kraju co rozmówczynie. Rysunek 4.2 odzwierciedla dokonany przez nas podział. Odpowiada też strukturze rozdziału.

#### 4.2.1. Kontakty z Polakami

Kontakty z Polakami rozmówczynie nawiązywały poprzez małżonka, w trakcie studiów lub w miejscu pracy. Jeśli mieszkały w Polsce przed wyjściem za mąż, miały już znajomych, a czasem przyjaciół wśród Polaków. W tym rozdziale zajmiemy się przede wszystkim sytuacją kobiet, które do Polski przybyły w wyniku małżeństwa. Z punktu widzenia badania jest to istotniejsze. W przypadku kobiet, które miały własny krąg znajomych przed poznaniem męża, fakt zawarcia małżeństwa nie miał istotnego znaczenia w kontekście nawiązywania kontaktów społecznych. One już istniały.

W sytuacji, gdy rozmówczynie nie miały polskich znajomych, ponieważ do Polski przyjechały z powodu małżeństwa, w naturalny sposób nawiązywanie kontaktów zaczynały od poznania rodziny męża, jego przyjaciół i znajomych. Z czasem, gdy nabywały coraz większej kompetencji językowej i umiejętności niezależnego funkcjonowania w codziennym życiu, poszerzał się również obszar, na którym same mogły poznawać nowych znajomych. Przede wszystkim następowało to w pracy.

Zatrzymamy się teraz na chwilę nad początkowym okresem pobytu w Polsce. W tym momencie kobiety zwykle wprowadzane są w polską rodzinę:

Ogólnie mąż ma bardzo taką rodzinę bliską, w sensie każdy jest ze sobą bardzo bliski i ja też jestem z nimi bardzo związana. (...) Znaczący zawsze, co tydzień są obiady w soboty, zawsze się spotykamy wszyscy razem. Oprócz tego w każdej chwili możemy wpaść do nich i porozmawiać, a oni do nas. (W21U)

Obok takich pozytywnych przykładów pojawiały się także relacje o tym, że nie od razu udało się „przełamać lody” w stosunkach z rodziną męża. Argumenty podnoszone przez krewnych dotyczyły stereotypów na temat kobiet ze Wschodu. W niektórych rodzinach na wiadomość o planach poślubienia Ukrainki, Rosjanki lub Białorusinki pojawiały się komentarze o wykorzystaniu męża Polaka pod względem ekonomicznym lub o instrumentalnym traktowaniu małżeństwa w celu uregulowania pobytu w Polsce. Takie przypuszczenia były bardzo krzywdzące dla rozmówczyń. Zwykle te, które ich doświadczyły, starały się nie okazywać swojego stanu emocjonalnego przed małżonkiem i jego krewnymi. Usprawiedliwiały takie wypowiedzi powszechnie funkcjonującymi stereotypami. W związku

z tym, że priorytetem dla obojga małżonków było utrzymanie małżeństwa, opinie dalszych członków rodziny były bagatelizowane.

Na początku może tato był tak nastawiony negatywnie, że Ukrainka, pewnie chce się przeprowadzić do Polski, jakieś takie historie chore wymyślał, natomiast teraz nie mam żadnych problemów, tak mi się wydaje. Po prostu widzi, że dobrze się dogadujemy, a z mamą nigdy nie było problemów. (W21U)

Zdarzały się kobiety odrzucone przez krewnych męża:

Różnie bywa, żeby tak powiedzieć grzecznie, z teściową i z teściem to... z teściem to się nie lubię, teścia w ogóle nie lubię, bo to jest dla mnie człowiek nie do polubienia. Teściowa spokojnie, ale nie mamy takich kontaktów, żeby mieć do końca. Oni nie przychodzą, nie przyjeżdżają, moje dziecko na swojego prawdziwego dziadka mówi wujek albo pan, bo nie zna dziadka, a ja wcale nie uczę jej mówić do niego dziadek, bo uważam, że to nie jest dla niej dziadek. A babcia... moja teściowa, widujemy się bardzo rzadko, ale się widujemy. (...) Bo z teściem się nie da żyć. Najpierw na nas mówił, że jesteście ukraińskie (wulgarnie określenie), a teraz ma taką Polkę, że powiedział do nas, że by lepiej miał cztery Ukrainki niż jedną Polkę. On wyrobił sobie taką opinię, on teraz może nas szanuje, ale my jego tak przez palce. (W15U)

Poza rodziną bardzo ważny jest krąg przyjaciół i znajomych męża. Jest on istotniejszy w sytuacji, gdy małżeństwo mieszka w innym mieście niż rodzinna miejscowość mężczyzny. Znajomi mogą pochodzić z różnych środowisk. Mogą to być osoby znane ze szkoły, studiów czy pracy. Mogą to być ludzie, z którymi dzieli się pasje i zainteresowania, a także, gdy religia jest istotnym elementem w życiu rodziny, wierni tej samej parafii.

Piotr jest z kościoła, w którym sami Polacy są i oni są bardzo spięci pomiędzy sobą, w tym kościele – to nie jest duży kościół, członków może do 40 – ale bardzo dużo tam młodych rodzin. Tacy w naszym wieku troszkę starsi, troszkę młodszy, który pomiędzy sobą bardzo towarzyszą i już od samego – zanim zaczęliśmy się spotykać, to byliśmy zapraszani do różnych rodzin na obiady. Po prostu czułam się świetnie – każdy jakoś tak zachęcał mnie, każdy starał się pomóc jakoś... Ostatnio my zapraszaliśmy do siebie na obiad dwie rodziny młode... Także super – dla mnie to jest bardzo ważne, żeby dom zawsze był pełen gości. Jestem taką osobą otwartą i bardzo lubię takich ludzi. I cieszę się, że trafiłam do takiego kościoła. Oni są naprawdę pomocni jeden drugiemu. (W2U)

Rozpoczęłyśmy od rozmówczyń, które przyjechały do Polski w związku z zawarciem małżeństwa. Teraz zajmujemy się tymi, które mieszkały w Polsce wcześniej, i tymi pierwszymi, ale już w nieco późniejszym okresie pobytu, gdy zaczynają uniezależniać swoje znajomości od znajomości męża. Okazję do nawiązywania kontaktów dają przede wszystkim uczelnie i miejsca pracy. Części rozmówczyń udało się utrzymać bliskie relacje z osobami poznanymi na początku pobytu w Polsce, mimo że nie istnieje już grunt, na którym relacje te się zawiązały – tzn. studia zostały ukończone lub nastąpiła zmiana miejsca pracy.

Sporo z tych osób to są osoby ze studiów, te takie najbliższe. Sporo również z tej mojej najpierwszej pracy – część osób z którymi, bo to jednak też pracowałam przez pięć lat i... Utrzymały się takie przyjaźnie w kilka osób, które sobie bardzo cenię, z którymi się spotykam, jeżeli muszą się spotkać, to utrzymujemy kontakt tam smsowy czy telefoniczny. (W28B)

Okazja do nawiązywania kontaktów pojawia się, gdy rodzą się dzieci. Opieka nad dzieckiem stwarza wiele możliwości poznawania nowych osób, szczególnie w sąsiedztwie.

Można powiedzieć, że sama. Ja zazwyczaj jestem taka otwarta osoba, jak idziemy na spacer z M czy na plac zabaw, to wiadomo, jest kupa rodziców, ktoś zagada raz, drugi raz, na drugi dzień już machają z daleka, poznajemy się. Później przechodzimy na „pani”, potem na imiona, jakoś tak chyba sama przez siebie poznałam ludzi. (W15U)

Większość rozmówczyń nie mówiła o sytuacjach, w których same były źle traktowane przez Polaków spoza kręgu rodziny lub znajomych męża. Jednakże w przeprowadzonych rozmowach pojawiały się relacje dotyczące takiego traktowania przekazywane przez znajomych rozmówczyń. Przynajmniej w niektórych przypadkach przyczyną może być przebywanie w środowisku Polaków, którzy chociażby ze względu na pełnione funkcje społeczne i zawodowe nie mają uprzedzeń, a jeśli nawet je mają, to kierują się poprawnością polityczną.

No właśnie, wydaje mi się, że nigdy nie odczułam jakiegoś negatywnego stosunku wobec siebie. Słyszałam od koleżanek, że czasem doświadczały jakichś takich nieprzyjemnych sytuacji, natomiast ja... chyba nigdy nie było tak, że ktoś mnie dyskryminował z powodu, że nie jestem obywatelką Polski. Raczej bardzo dobrze układa się współpraca, nie ma problemów. (W16U)

Poza tym przez cały czas pobytu w Polsce nigdy się nie spotkałam z jakimiś uprzedzeniami czy coś, dotyczącymi Białorusinek, czy tam, że o kobieta

ze wschodu przyjechała, bo myślę, że to po prostu to był trochę inny poziom znajomości, wykształcenia tych ludzi, z którymi ja miałam styczność, więc po prostu nigdy nie miałam czasu to poznać, wręcz odwrotnie to było spotykane, wiesz, bardzo fajnie, że jesteś trochę inna i tak dalej. (W8B)

W tych negatywnych reakcjach Polaków pojawiają się historyczne wątki. Te sytuacje są jednak znacznie rzadsze od tych, w których pojawiają się stereotypy wyobrażeń o kobietach ze Wschodu i ich intencjach przyjazdu do Polski.

(...) jedna koleżanka ze studiów, druga koleżanka, opowiadały, że miały jakieś takie sytuacje, że ktoś powiedział, że Ty jesteś spod Wołynia, to wy robiliście coś tam w którymś tam wobec nas. (W16U)

Być może też rozmówczynie celowo nie chcą mówić o nieprzyjemnych wydarzeniach. Prawdopodobnie mogą wypierać takie sytuacje z pamięci, a my pytaniem w trakcie wywiadu sprawiamy, że na nowo przywołują zapomniane już doświadczenia. Wskazuje na to poniższa narracja.

Ja naprawdę nie spotkałam się z czymś takim, nie odczułam, nikt mi nie powiedział, że jestem... nie wiem, jakaś gorsza. Natomiast słyszałam, że tak czasem się zdarza i... Albo na przykład musiałam mieć zameldowanie, żeby składać dokumenty na kartę pobytu i wynajmowaliśmy mieszkanie, to pani mieszkająca cały czas mi mówiła: „wy, Ukraińcy, przyjeżdżacie, żeby sprzątać tylko”. Sprzątanie nie jest czymś złym, natomiast mi tak się wydawało, że w jej wydaniu to tak brzmiało, ale to chyba bariera, którą można złamać, że jednak wiele przyjeżdża ludzi wykształconych. (W16U)

Niestety były bardzo niemiłe doświadczenia odrzucenia przez Polaków, co szczególnie przykro odbierały rozmówczynie, które były Polkami (przedstawicielkami mniejszości polskiej na Wschodzie).

A jak przyjechałam tutaj, to po części się czułam odrzucona, ponieważ ja tu nie byłam właśnie Polką, ale byłam Białorusinką, a nawet właśnie tą Ruską. I to było takim – takie jakieś nie wiem, rozdwojenie gdzieś tam w środku. To było trudno zrozumieć i z tym się pogodzić. (W28B)

Zauważyć też można stopniowalność intensywności relacji międzyludzkich. Jest to szczególnie istotne, ponieważ nasze rozmówczynie w chwili przyjazdu do Polski były dorosłe. Głębokie przyjaźnie zawiera się najczęściej w latach młodości – w szkole, na studiach, kiedy nie ma jeszcze obowiązków związanych z rodziną i jest więcej czasu na spędzanie go z osobami spoza rodziny.

Mam teraz jedną koleżankę, która jest powiedzmy moja. Znaczy to jest moje zdobycie w naszym gronie znajomych (...) znaleźć dobrego przyjaciela to jest bardzo ciężko. Znaczy jest różnica między przyjacielem a znajomym, także mam dużo dobrych znajomych, nie wiem, czy pani zna język rosyjski, czy ukraiński język. (...) uważam, że (...) to są pojedyncze i masz szczęście, jak trafisz na całe życie, a większość to już są tacy bliżsi znajomi. Tak życie pokazuje, że tak to jest naprawdę. Nie lubię takich znajomości powierzchownych, gdzie rozmawiasz tylko o tym, co robisz w ciągu dnia, a żeby się zaprzyjaźnić z kimś głębiej, to trzeba trafić na taką osobę, to nie jest takie łatwe. (W7U)

W wyniku bezpośrednich doświadczeń w Polsce rozmówczynie wyrabiają sobie opinię o Polakach. Zaczniemy od ocen pozytywnych. Polacy darzeni są przez nasze rozmówczynie zaufaniem. Bywa, że w większym stopniu można też liczyć na ich wsparcie niż na pomoc rodaków.

Powiem szczerze, że więcej mam przyjaciół, przyjaciół Polaków. To znaczy, mam dużo Ukraińców, ale takich ludzi, że wiem, że mi pomogą, to są Polacy. (...) Jeszcze ci chciałam powiedzieć, że jak pracowałam w barze, to ja już miałam przyjaciół Polaków. I właśnie chcę ci powiedzieć, że zobaczyłam, że Polacy są jeszcze i ludzie lepsi jak Ukraińcy niektórzy. (...) Jednym słowem jak szukaliśmy mieszkania, nie mogliśmy znaleźć i taki J. (...), dał nam mieszkanie. On spał w samochodzie, my spaliśmy u niego, dopóki nie znaleźliśmy sobie mieszkania, tak. Tak, J. powiedział: „Nie ma sprawy, nie latajcie, poszukajcie na spokojnie, bo tylko tracicie pieniądze”. I my mieszkaliśmy (adres). Ja mówię: „Tobie J. nie przeszkadza, że w samochodzie śpisz?” Tam było miejsce, ale on czasem szedł do samochodu, mówił: „Wy młodzi jesteście”, tam tego... (...) my tam mieszkaliśmy, nie chcę ci kłamać, że dwa tygodnie na pewno. (W1U)

Opinie naszych rozmówczyń o Polakach nie są jednoznaczne. Choć dominują pozytywne oceny, to spotkałyśmy się też z krytycznym spojrzeniem na Polaków czy szerzej na polskie społeczeństwo. Rozróżniamy te dwie kwestie, ponieważ trafiałyśmy na wypowiedzi dwojakiego rodzaju. Pierwszy z nich to przyporządkowywanie negatywnych doświadczeń w kontaktach z Polakami do konkretnych osób bez przenoszenia ich na poziom społeczeństwa. Złe opinie dotyczą konkretnych Polaków, a nie całego społeczeństwa. Drugi rodzaj wypowiedzi to surowa ocena całego społeczeństwa polskiego.

Polacy są bardzo ogólnie, tak oczywiście to jest stereotyp, bo wszyscy są wspaniali i tak dalej, ale ogólnie, Polacy są bardzo konserwatywni. To bardzo zamknięte społeczeństwo. Jak ja dużo podróżuję, mnie to trochę

mężczy, po prostu cały czas – jak u nas w pracy są Polki i one ciągle chodzą do tej samej knajpy, zamawiają to samo jedzenie – wiesz, no i... Oczywiście to są bardzo fajne dziewczyny w Polsce. Ale właśnie, jednak ta matka Polka głęboko jest w sensie kulturowo u większości Polek, a ja trochę się w tym nie odnajduję. (W14B)

#### 4.2.2. Kontakty z rodakami w Polsce

W tym podrozdziale przedstawiamy wyniki analizy dotyczące kontaktów nawiązywanych przez cudzoziemskie żony obywateli polskich z rodakami. Dokonujemy rozróżnienia kontaktów podtrzymywanych z osobami, które pozostały w kraju pochodzenia, oraz z tymi, które mieszkały w Polsce.

Kontakty z osobami pozostałymi w kraju pochodzenia rozmówczyń najczęściej podtrzymuje się za pośrednictwem różnego rodzaju komunikatorów.

Oczywiście są telefony, takie zwykle i nieraz telefonicznie też rozmawiamy. Nieraz jak się coś wydarza, to sms-y otrzymuję. Nieraz z takich stron typu facebook czy rosyjska strona „Kontaktieru”. Czemu się nie odzywasz? Co u ciebie? Jak się masz? Wtedy szybko odpowiadam. Niestety człowiek jest zabiegany i nie zawsze ma czas, aby utrzymywać taki częsty kontakt, często pisać, ale jestem na bieżąco. (W13R)

Pomimo znacznych ułatwień w kontaktach dzięki korzystaniu z internetu niektóre rozmówczynie z dłuższym stażem pobytu poza ojczyznę wskazują na częściową lub całkowitą utratę kontaktów ze znajomymi w kraju pochodzenia. Należy jednak wziąć pod uwagę, że relacje międzyludzkie pozostają pod dużym wpływem cyklu życia. I tak poniższy cytat ilustruje sytuację, w której mamy do czynienia nie tylko z oddaleniem przestrzennym, lecz i z oddaleniem wynikającym z naturalnego koncentrowania się na własnej rodzinie i życiu zawodowym.

No, straciłam już wszystkich kontaktów, bo już jednak dwanaście lat w Polsce, już oni mają też swoje tam adresy, powychodzili za mąż dużo, pożenili się, zmienili adres zamieszkania – bo kiedyś listy pisałam do nich, my utrzymywali kontakt. Teraz to tylko tak przez mamę – ej widziałeś tego, widziałeś tego, to pozdrów, to coś tam – i tak, nie mam takich koleżanek. (W9U).

Ale oczywiście, czasem na przykład myślę sobie, że kurde mnie nikt nie zaprasza na wesele na Białorusi. Ja jestem osobą bardzo komunikatywną, miałam bardzo dużo przyjaciół. Ale, no po prostu w ostatnich latach nie jestem z nimi w tak bliskim kontakcie i po prostu o mnie zapominają. No ale to cena emigracji. (W14B)

Wydawałoby się, że bliskość geograficzna może sprzyjać intensywności wizyt, ale względy formalne i finansowe w znacznym stopniu ograniczają te możliwości. Bardzo dotkliwie odczuwana jest rozłąka z rodziną. Do wyjątków należą sytuacje, gdy osobiste kontakty są częste, tak jak w przypadku jednej z naszych rozmówczyń, której ojciec w ramach kontaktów zawodowych odwiedza Polskę. W narracjach podkreśla się również element troski o starszych członków rodziny, dziadków i rodziców.

Nie wiem, czy większość ludzi, którzy przeprowadzili się z jednego miejsca do drugiego, ale ja tak właśnie mam, że im dłużej tu mieszkam, tym bardziej zaczyna mi brakować mojej rodziny. (W29U)

Nie wszystkie rozmówczynie w jednakowym stopniu wykazują zainteresowanie utrzymywaniem kontaktów z imigrantami wywodzącymi się z ich kraju pochodzenia. Zdarzały się rozmówczynie (nie mamy na myśli rozmówczyń wywodzących się z mniejszości polskiej na Wschodzie), które w ogóle nie poszukiwały takich kontaktów.

Także nie miałam jakiejś takiej specjalnej okazji, żeby poznać Ukraińców. Wiadomo, czasem słyszysz język na ulicy, ale nie podejść tak po prostu, żeby porozmawiać. (W7U)

Inne kobiety wskazują na potrzebę podtrzymywania takich kontaktów nie tylko ze względów towarzyskich, ale też z chęci zachowania języka ojczystego. Język jest istotnym elementem pozwalającym odróżnić „swoich” od „obcych”. Gdy pojawiają się naleciałości z języka polskiego, rozmówczynie w kontaktach ze znajomymi i rodziną zaczynają być postrzegane jako „osoby z zewnątrz”. Razem z językiem w pewien sposób tracą przynależność do grupy, z której się wywodzą – stają się obcym elementem.

Po pierwsze, chciałabym czasem porozmawiać w języku rosyjskim, bo owszem, rozmawiamy z siostrą, z rodziną, ale to nie jest tak wystarczające i niektóre koleżanki z Ukrainy mówią mi, że mam już taki nie do końca rosyjski akcent, trochę polskim zalatuje mi w języku rosyjskim. To jest jedna rzecz, a druga to czasem tak mówią, że każdy tak ciągnie w stronę kogoś ze swojego państwa. Wiadomo, że osobie, którą trzeci raz w swoim życiu widzę, nie będę opowiadać jakiś swoich wewnętrznych uczuć, ale na pewno mielibyśmy dużo takich wspólnych przeżyć związanych właśnie z tą rozłąką z ojczyzną. I myślę, że można by było porozmawiać, wymienić się doświadczeniem, jak ktoś sobie radzi, ale nie mam takich kontaktów, nie mam może takiej możliwości i nie cierpię może z tego powodu za dużo. (W21U)

W powyższej narracji rozmówczyni opowiada o tym, że doskonale zdaje sobie sprawę z roli, jaką mogą odgrywać kontakty z rodakami w kraju emigracji. Osoby w podobnej sytuacji mogą stanowić dla siebie grupę wsparcia, źródło istotnych informacji o sposobach radzenia sobie w problematycznych sytuacjach. Jednak rozmówczyni osobiście nie odczuwa tej potrzeby w dużym stopniu. Stopień jej nasilenia może zależeć od różnych czynników, takich jak satysfakcja ze związku z partnerem i jego rodziną, z własnym i wspólnym kręgiem znajomych i przyjaciół, z poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego na rynku pracy oraz z innych pozytywnych doświadczeń wśród Polaków.

Bywa, że to nie cudzoziemki szukają kontaktów z rodakami, lecz to oni je „znajdują”. W dużych miastach są miejsca i instytucje dające spore prawdopodobieństwo spotkania imigrantów ze swojego kraju. Należą do nich miejsca kultu religijnego, a także, jak wynika z poniższego cytatu, uczelnie wyższe.

Ukraińcy, przedtem to wiadomo – wiedziałam, że przyjeżdżają, tylko co – idziesz po ulicy i na czole ma napisane, że jest Ukraińcem, a nawet jeśli jest z kimś i rozmawia po ukraińsku, no to co, ja podejść – o, cześć, ja też jestem z Ukrainy? To co powiedzą, że wariatka jestem! To kto normalny się tak zachowuje! Takim momentem przełomowym było po pierwsze to, że poszłam na studia – bo akurat u nas na roku były jeszcze trzy Ukrainki i na innych rocznikach jeszcze parę osób, ale to tylko parę. (W25U)

Potrzeba kontaktów może dawać o sobie mocniej znać także w momentach przełomowych dla kraju pochodzenia. W przypadku Ukrainy takim istotnym wydarzeniem była pomarańczowa rewolucja, która zaktywizowała osoby o różnym pochodzeniu społecznym, statusie ekonomicznym i rodzaju wykonywanej pracy w Polsce, ale złączone wspólną troską o przyszłość państwa.

Więc, tak naprawdę tym przełomowym momentem to była ta pomarańczowa rewolucja, kiedy tu były różne demonstracje, akcje poparcia, koncerty itd. no więc wszyscy, komu zależało na tym, żeby poznać kogoś innego, więc wszyscy tam byli! W zasadzie nie chęć znajomości była podstawą, a po prostu coś się dzieje, co jest związane z moim krajem, więc wszyscy ludzie, komu to nie było obojętne – wszyscy tam byli! Tam były tysiące różnych osób! Wtedy bardzo dużo poznałam różnych takich osób. (W25U)

Dla wierzących ważnym miejscem sprzyjającym nawiązywaniu kontaktów jest ośrodek kultu religijnego. Poniższy wywiad ilustruje sytuację, w której Kościół poza realizowaniem potrzeb religijnych oferuje możliwość spotkania rodaków i uzyskania praktycznych wskazówek dotyczących codziennego życia w Polsce, np. ofert pracy.



Mamy bardzo ciasne kontakty, bo w tym kościele się czujesz, jakbyś był członkiem dużej rodziny, gdzie jeden drugiemu stara się pomóc. Jak nie ma pracy, to się zgłasza. Pomagają. Jak ktoś wie o czymś, to zawsze da znać. Starają się naprawdę być wsparciem jeden dla drugiego. (W2U).

Czasem w Polsce spotyka się osoby poznane jeszcze przed wyjazdem z kraju. Można by nawet mówić o pewnym doświadczeniu pokoleniowym. Część kolegów ze studiów korzysta z możliwości wyjazdu za granicę, innych przymus ekonomiczny wypycha z rodzinnego kraju do Polski w celu zarobkowym. Cudzoziemcy często nie zdają sobie sprawy, że w tym samym czasie podejmują podobne decyzje i za sprawą zbiegu okoliczności spotykają się już w Polsce.

Innego rodzaju nieplanowaną sytuacją jest taka, w której podczas odwiedzin w Polsce przyjaciółki albo krewne rozmówczyń poznają swoich późniejszych mężów. Zdajemy sobie sprawę, że nasze badanie nie jest badaniem ilościowym, ale jest to sytuacja warta odnotowania. W trakcie naszych rozmów spotkałyśmy się z trzema przykładami takich wydarzeń, które stały się przełomowymi momentami w życiu cudzoziemek.

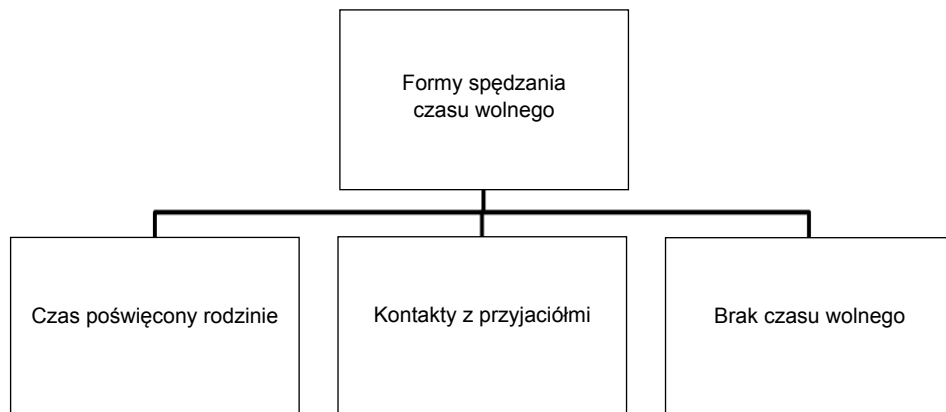
Moja taka najlepsza koleżanka, ja ją znałam wcześniej: poznałam ją w Białorusi. I jest ta koleżanka, która pracuje w polskim towarzystwie, to jest moja koleżanka ze studiów, która poznała swojego przyszłego męża u nas na weselu. (...) Ona złapała welon, a on złapał muszkę! I ona teraz mieszka właśnie w Polsce i... no tak. Tak jest. (W14B)

Z naszej analizy wynika, że znaczącą rolę w nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji z osobami pochodzącymi z tego samego kraju albo regionu gra też charakter wykonywanej pracy. Takie zawody, jak dziennikarstwo, przekłady czy usługi np. fryzjerskie umożliwiają kontakty z cudzoziemcami, którzy są współpracownikami albo klientami. Poniższy cytat to wypowiedź rozmówczynie prowadzącej razem z koleżanką, cudzoziemką, zakład fryzjersko-kosmetyczny.

Jak ja przyjechałam to [znajomych z byłego Związku Radzieckiego] było bardzo mało. Miałam jedną koleżankę, ona była z Białorusi. Teraz mam bardzo dużo. Ukraińców tyłu tu pracuje, jest ich tysiące. Ja kontaktów mam bardzo dużo, przychodzą do mnie na strzyżenie, jedna drugiej da wizytówkę i przychodzą. Teraz kontaktów nie brakuje z rodakami. (W11R)

#### 4.2.3. Sposoby spędzania czasu wolnego

Czas wolny rozmówczyń jest czasem bardzo krótkim. Wiele z nich narzeka na jego brak. Życie w Polsce nie sprzyja rozrywce, jednak pod tym względem wypowiedzi nie są wyjątkowe na tle codziennego życia Polaków.



Rysunek 4.3. Formy spędzania czasu wolnego

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Najczęstszą formą spędzania wolnego czasu wskazywaną przez rozmówczy- nie jest odpoczynek w rodzinnym gronie (zob. rysunek 4.3). Czas wolny prze- znacza się wówczas na podtrzymanie więzi z mężem i jego rodziną poprzez np. wspólne wyjścia do kina lub spaceru.

To różnie: generalnie w tygodniu, to najczęściej szczególnie o tej porze roku to w domu spędzam ten czas: przy komputerze, z książką czy przy pracach domowych, czy najzwyczajniej w świecie rozmawiałam z mężem. A jeżeli jest weekend, a szczególnie ta pora taka bardziej ciepła, lato – no to wychodzimy na miasto, się spotykamy z naszymi znajomymi, bądź idziemy do teściów, akurat mają ogródek, to u nich siedzimy w ogródku, wychodzimy do kina – w taki sposób spędzamy czas. (W28B)

Pojawiały się także informacje o spotkaniach z przyjaciółmi, zarówno z Pola- kami, jak i z cudzoziemcami przy wspólnym jedzeniu.

To znaczy wolny czas od pracy. No, bardzo lubię ogródek, całe lato to ja żyję ogródkiem, kwiatkami, robię przetwory; ogórki, keczupy, różne takie rzeczy. Mój mąż też to bardzo lubi, bardzo lubi gotować. Ja w ogródku, on gotuje. Przynosi mi na podwórko obiad, my sobie zjemy, piwko pijemy, sobie siedzimy. Tak że to jest mój wolny czas. Nie lubię chodzić w wolny czas do sklepów, oglądać bez sensu coś, co mi niepotrzebne, wolę siedzieć w ogródku. (...) Tak, lubię pojechać w gości, jasne, na kawkę, czy ktoś do mnie przyjedzie. Mąż raczej woli, jak do nas przyjeżdżają. Ja lubię i po- jeździć, i gdzieś, ale przeważnie do nas jadą. My w zimę już tak jeździmy do kogoś. (W1U)

Rozmówczynie wskazują też na realizowanie swojego hobby.

Mam bardzo dużo różnych hobby. Jak kończyłam pracę, to starałam się opanować komputer. Jestem taką muzyczną osobą – gram na gitarze i starałam się jakoś tam... Trochę się podkształcić z gitarą, żeby „być na ty”. Różne mam takie – i malowanie, i haftowanie, i rysowanie, i... (W2U)

Jeżeli pojawia się perspektywa kilku wolnych dni czy urlopu, wykorzystuje się je zwykle do odwiedzenia rodziny współmałżonka albo na spotkanie z rodziną z kraju pochodzenia w Polsce. Z uwagi na związany z dojazdem czas i koszty odwiedzin rodziny za granicą absorbują środki, które w innej sytuacji mogłyby zostać wykorzystane na inną formę spędzania urlopu. Znacznie rzadziej pojawiały się wzmianki o podróży po Polsce oraz o wyjazdach za granicę.

A urlop – to zawsze się kojarzyło z wyjazdem na Ukrainę. Bo jak jedziesz zarabiać za granicę, to nie możesz sobie pozwolić gdzieś tam, na jakieś tam wyjazdy, żeby coś zwiedzać – dopiero teraz pojechaliśmy w podróż poślubną do Krakowa. (...) Nie mogą sobie jednak Ukraińcy pozwolić na jakieś tam wyjazdy, bo to przecież kosztuje, a każdy przyjeżdża, żeby zarobić, żeby na Ukrainie poprawić – żeby coś kupić, bo na Ukrainie nie dorobiłby się tego. (...) Zawsze jak tam jedziesz, to coś ze sobą wiesz – dużo wiesz... bo to wygląda tak, że prawie te same ceny mamy co u was, tylko pensje 4–5 razy mniejsze. (W2U)

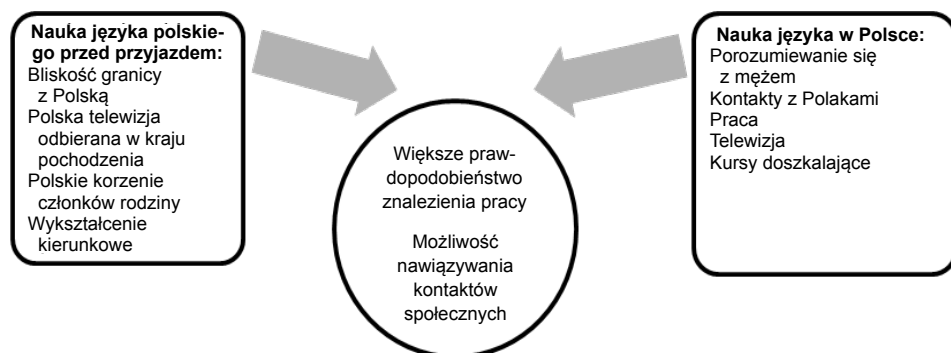
#### 4.2.4. Znajomość języka polskiego

Poza jednym wyjątkiem wszystkie wywiady prowadzono w języku polskim. Przy tym na uwagę zasługuje fakt, że rozmówczynie, z którą rozmowa była prowadzona w języku rosyjskim, mieszkała w Polsce dopiero cztery miesiące i posługiwała się już podstawowymi zwrotami w języku polskim. Decyzja o wybraniu języka rosyjskiego podyktowana była chęcią swobodnego wyrażania myśli.

W odczuciu badaczy komunikacja podczas rozmów przebiegała bezproblemowo. Oczywiście poziom zbliżenia do obowiązującego paradygmatu polszczyzny współcześnie ocenianego jako poprawny był różny. Nie zakłócało to jednak kanału komunikacyjnego. Najczęstszymi oznakami, że rozmówczynie nie posługują się własnym językiem, był akcent (jego natężenie w przypadku poszczególnych osób było zróżnicowane). Kolejna kategoria trudności dotyczyła składni; zdarzało się, że rozmówczynie używające polskich słów „wkładały” je w strukturę zdań języka ojczystego. Problem sprawiały również fleksja oraz leksyka (zastępowanie słów polskich rodzimymi):

Ja kupowałam po prostu takie książki. To wszystko było w domu, po wiecioram, sama w zasadzie to przez dwa lata bardzo źle rozmawiałam po polsku, i jak poznała, właśnie swojego przyszłego męża, on bardzo dobrze rozmawiał po rosyjsku i jak nie pracowała i... niepotrzebny był mnie ten język. Ale później poszłam do sklepu i bardzo chciałam przeczytać jedną książkę. I po przeczytaniu tej książki ja później stała już mówić po polsku. (W3U)

Mimo dobrej znajomości języka polskiego rozmówczynie (poza nielicznymi najmłodszyimi) wciąż w subiektywnej ocenie miały duże braki. Można byłoby to zinterpretować jako wyraz wysokich ambicji i starań o szukanie pracy zgodnej z kwalifikacjami, w której wymagana będzie dobra znajomość języka polskiego. Co ciekawe jednak, dyskomfort odczuwały także osoby wykonujące pracę niewymagającą perfekcyjnej znajomości polszczyzny, np. masażystka, kosmetyczka, sprzątaczką czy pracownica rolna. Być może kwestia niezadowolenia ze swoich umiejętności wiąże się z tym, że w Polsce w sferze publicznej, a także w życiu codziennym funkcjonuje jedna odmiana polszczyzny (poza gwarą śląską i góralską, które jednak rzadko bywają używane w życiu zawodowym). Polacy od razu zauważają wszelkiego rodzaju odstępstwo od obowiązującej normy. Zwykle odstępstwo takie ocenia się w kategoriach niższości – np. „zaciąganie” mieszkańców białostoczczyzny jest przedmiotem drwin, stereotypowo utożsamiane z wiejskim pochodzeniem lub brakiem wykształcenia. Przypuszczamy, że nasze rozmówczynie swoją ocenę znajomości języka polskiego opierają na podobnych reakcjach ze strony Polaków i etykietowaniem ich jako „ruskich”. Rysunek 4.4 ilustruje główne źródła poznawania języka polskiego przez emigrantki.



Rysunek 4.4. Źródła nauki języka polskiego

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Nie wszystkie kobiety przyjeżdżające do Polski z krajów byłego Związku Radzieckiego zaczynały naukę języka dopiero po przyjeździe. Zdecydowana więk-

szość z nich znała choćby podstawy polskiego jeszcze przed podjęciem decyzji o emigracji. Najczęściej przywoływanym źródłem jego znajomości jest dom rodzinny. Niektóre z respondentek powoływały się na znajomość tego języka przez starszych członków rodziny, nierzadko miały polskie korzenie.

Część wspominała o osłuchaniu się z językiem w kraju pochodzenia dzięki Polakom tam przebywającym lub polskim mediom, które były wówczas dostępne, czego przykładem chociażby bajki dla dzieci emitowane po polsku. Wśród emigrantek z Ukrainy pojawiały się też wypowiedzi różnicujące stopień znajomości języka polskiego na wschodzie i zachodzie kraju. Osobom z zachodu mieszkającym bliżej granicy z Polską łatwiej przyswoić sobie ten język, gdyż częściej mają one z nim faktyczny kontakt.

(...) ja jak przyjechałam to wszystko rozumiałam, no nie wszystko, ale rozumiałam, co mówią, bo moja mama pochodzi z zachodniej Ukrainy i myśmy przez chwilę tam mieszkali i rozumiem, a to podobny język. Bardzo podobny język i od tego się zaczęło. Jak tutaj przyjechałam, to uczyłam się ze słuchu, bo musiałam rozmawiać. Musiałam się uczyć tego, co ja robię, bo po prostu musisz dokładnie wiedzieć, co mówisz, żeby dokładnie powiedzieć, co robisz z tą głową. (W11R)

Naukę można podzielić na zdobytą jeszcze przed przyjazdem do Polski oraz na umiejętnościę zdobyte już na miejscu:

Przez dwa tygodnie uczestniczyłam w kursie językowym polskiego. Nauczyłam się liter, dźwięków no i składać te litery, dźwięki w słowa. Pamiętam, że skończyło się na wierszyku „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcini” i właściwie przyjechałam, nie znając języka polskiego. (W13R)

Wśród naszych rozmówczyń, były też takie, które mają za sobą dłuższą historię nauki języka polskiego jeszcze w kraju pochodzenia, co niewątpliwie pozytywnie wpływa na poziom przyswajania języka i posługiwania się nim już w Polsce.

Miałam takie kółko w szkole średniej swojej. To było kółko w piątki, kiedy chodziłam właśnie na takie zajęcia z języka polskiego. Prowadziła te zajęcia taka pani, która sama pochodziła z Lublina, z Polski, wyszła za mąż, przeprowadziła się na Ukrainę i tam została i tam mieszka. Ona po prostu pracowała wtedy, po prostu miałam taką możliwość. Absolutnie to były nieobowiązkowe, dodatkowe zajęcia. Teraz tak jest w szkole, że język polski to jest taka klasa polska, to się nazywa i tam wszystko jest po polsku, wtedy jeszcze tego nie było. (W4U)

W szczególnie uprzywilejowanej sytuacji znajdować się mogą cudzoziemki, które wykazują się polskimi korzeniami. Fakt przynależności do narodu polskiego otwiera przed nimi możliwości nieodpłatnego studiowania w Polsce. Tak było w przypadku jednej z naszych rozmówczyń, dla której podstawową motywacją do podjęcia nauki języka polskiego jeszcze w Rosji była chęć studiowania w Polsce: „Nie, nie sama, uczyłam się prywatnie, pobierałam lekcje prywatne, można powiedzieć, od pani nauczycielki z Domu Polskiego, który jest w moim rodzinnym mieście” (W20R).

Poza uczestnictwem (bądź nie) w mniej lub bardziej formalnych lekcjach języka polskiego często podkreślanym przez rozmówczynie elementem była determinacja konieczna do perfekcyjnego posługiwania się językiem obcym, zbliżonym wprawdzie do własnego, ale na najwyższym poziomie jego znajomości mogącym sprawiać trudność. Spowodowane to jest np. odmiennym znaczeniem słów o podobnym brzmieniu lub stosowaniem „kalek językowych” i wymaga od cudzoziemek zwiększonej czujności oraz dyscypliny:

Tylko i wyłącznie pobyt tutaj, pewnie przez zanurzenie, ponieważ nie miałam tu z kim za bardzo rozmawiać w swoim języku, przez bardzo długi czas się z Ukraincami nie spotykałam, nie widziałam nikogo, a ponieważ byliśmy tutaj dużo, to po prostu musiałam. Jeżeli chciałam towarzyszyć mężowi, w ogóle uczestniczyć w naszym życiu towarzyskim, to musiałam się nauczyć. Nie ukrywam, że się troszkę zmuszałam do takiej dyscypliny. Miałam tygodnik, to musiałam go przeczytać od deski do deski, żeby też nie nabrać tylko takiego języka powszechnego, a też powiedzmy taki lepszy poziom, literacki. I to robiłam, ale nic więcej. (W7U)

Nasze badania nie mają charakteru ilościowego, ale na podstawie zebranych materiałów zauważamy, że większość rozmówczyń nie uczestniczyła w zorganizowanych kursach języka polskiego. Bardziej typowe było pobieranie lekcji prywatnych, nie zawsze od profesjonalnych nauczycieli i nie zawsze regularnie. Większość rozmówczyń uczyła się poprzez „zanurzenie” w polski język w kontaktach międzyludzkich, a także w mass mediach.

Znaczy, muszę powiedzieć, że nie uczyłam... Tak, przyszedł ten język. Przez miłość, przez dwa lata ja zaczęła rozmawiać – bo wcześniej jak przyjeżdżałam, no muszę powiedzieć, że bardziej u mnie był... Mnie rozumie-li, moje koleżanki rozumieli mnie po rusku, ja mówiła bardziej po rusku, no z miłości – tam poznasz wszystko, co chcesz! (W31B)

Zatem nie jest nadużyciem stwierdzenie, że najczęstszą formą nauki podejmowanej już w Polsce jest oglądanie telewizji w języku polskim oraz codzienny kontakt z Polakami. Osobą najczęściej wspominaną jako ta, która pomagała

na początku pobytu w Polsce, jest mąż. To on zazwyczaj towarzyszył respondentkom podczas wizyt w urzędach przy załatwianiu różnego rodzaju formalności. Z biegiem czasu, wraz z nabywaniem biegłości w polszczyźnie małżonki stawały się bardziej samodzielne nie tylko w nawiązywaniu kontaktów towarzyskich, lecz również w oficjalnych sytuacjach związanych z poszukiwaniem pracy i dopełnianiem formalności urzędowych.

Bez wątpienia ułatwieniem dla pewnej grupy kobiet biorącej udział w badaniu jest wykształcenie lingwistyczne. Ich zdaniem z takim wykształceniem łatwiej nie tylko przyswoić sobie słownictwo, lecz przede wszystkim zrozumieć gramatykę, jeżeli zna się metody i cel stosowania konkretnych technik nauczania języka obcego.

Kwestii języka poświęcone zostało tyle miejsca, ponieważ niezależnie od tego, gdzie i za pomocą jakich narzędzi czy technik rozmówczynie uczyły się języka, podkreślały rolę jego znajomości jako czynnika, który ma istotny wpływ na zwiększenie prawdopodobieństwa sukcesu nie tylko w codziennym życiu, lecz również w sytuacji poszukiwania i świadczenia pracy.

Z czasem to tak jest, że dosłuchujesz się. Zaczynasz mówić, zaczynają cię rozumieć, zaczyna się coś układać. No i jest potrzeba takiego... Zaprezentować siebie z dobrej strony – nawet przy tym sprzątaniu, trzeba było, ja jak przyjechałam, jak dobrze się zarekomendujesz, to jedni polecają drugim. (W2U)

Szczególnie najmłodszym (22–25 lat) rozmówczyniom, w tym kończącym studia wyższe albo podyplomowe w Polsce lub na innych zachodnich uniwersytetach zależało na zdobyciu pracy zgodnej z wykształceniem. Niezbędnym tego warunkiem jest perfekcyjna znajomość języka polskiego, w tym branżowego w danej dziedzinie.

Ale chodzi o to, że ja też... przez to, że jestem tłumaczem, to nie wystarczy dla mnie to, że wystarczy dobrze rozmawiać i nie popełniać takich błędów oczywistych. Bardzo wysokie wymagania stawia przede mną ten zawód, więc muszę być doskonale, na poziomie native speakera. Wiadomo, że na poziomie takim komunikatywnym, kiedy spotykam się z koleżanką, to można powiedzieć, że bardzo dobrze, ale jeśli chodzi o jakieś słownictwo specjalistyczne czy... (W16U)

### 4.3. Rynek pracy w Polsce a integracja cudzoziemskich małżonek

Poza zapewnianiem środków utrzymania praca, co potwierdzają rozmówczynie, jest też miejscem nawiązywania kontaktów z Polakami. Gdy jest doceniana, daje poczucie własnej wartości. Sprawia, że kobiety znajdują dla siebie miejsce

w Polsce nie tylko jako żony i matki, ale realizują się również w szerszym wachlarzu ról społecznych. Są pracownicami, koleżankami z pracy, profesjonalistkami w swojej dziedzinie. Pozwala im to na pełniejszą realizację drzemiącego w nich potencjału.

Po miesiącu pracy jak dostałam stawkę i przy odbiorze wypłaty ona mi dokłada, bo mówi, że jest zachwycona z mojej pracy. To wiadomo, łyzy, szczęście wewnętrzne, że dopasowałam się, że podchodzę komuś, bo Ukrainka, ale ktoś cię docenił tutaj. (...) I jak ja wychodzę do pracy i jestem w takiej emocji, bo trzeba obiad zrobić i jesteś zdana na siebie i coś się będzie działo, każdy dzień jest jakiś inny. A jak się siedziało w domu, to codziennie było to samo. (W24U)

Brak pracy stanowi zatem nie tylko problem z utrzymaniem rodziny, ale także z funkcjonowaniem w szerszych sieciach społecznych w Polsce. Ogranicza cudzoziemkom możliwość spędzania wolnego czasu w sposób integrujący z polskim społeczeństwem.

Ze względu na te funkcje pełnione przez pracę temat włączenia się w rynek pracy stanowi istotną część naszego badania. Najpierw omówimy funkcjonowanie naszych rozmówczyń na rodzimym rynku pracy. Następnie przejdziemy do kwestii związanych z rynkiem pracy w Polsce.

#### 4.3.1. Praca w kraju pochodzenia – praca wykonywana w Polsce

##### Rola mężów i pracodawców

Analizując sytuację rozmówczyń na rynku pracy w krajach pochodzenia, zauważyliśmy, że można wyróżnić pewne typy:

- kobiety przyjeżdżające do Polski bez żadnego doświadczenia zawodowego; dotyczy to młodych imigrantek, które przyjeżdżają do Polski na studia i dopiero w trakcie pobytu tutaj poznają swojego późniejszego małżonka;
- kobiety przyjeżdżające do Polski bez żadnego doświadczenia zawodowego zaraz po ukończeniu szkoły średniej lub studiów w związku z wyjściem za mąż za Polaka;
- kobiety pracujące w kraju pochodzenia w wyuczonych zawodach, nieraz na wysokich stanowiskach, które rezygnują z pracy w swoim kraju w związku z wyjściem za mąż za Polaka;
- kobiety, które pracowały w kraju pochodzenia (w swoim zawodzie lub niekoniecznie zgodnie z kwalifikacjami), ale ze względu na niewystarczające zarobki albo złożoną sytuację życiową muszą jechać do Polski w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy i dopiero w trakcie pobytu w Polsce poznają swojego późniejszego małżonka.



Pierwsza kategoria kobiet jest w najbardziej uprzywilejowanej sytuacji jeśli chodzi o odnalezienie się na rynku pracy. Okres studiów w Polsce jest czasem poznawania zasad funkcjonowania polskiego społeczeństwa, nawiązywania kontaktów i zdobywania doświadczeń, które później przełożą się na sprawniejsze poszukiwanie i wykonywanie pracy. Imigrantki te nie mają problemu z uznaniem ich dyplomów, ponieważ są absolwentkami polskich uczelni. Mają też otwarty dostęp do rynku pracy.

Szukałam tą pracę, żebyśmy mogli szybciej zbierać na wesele. Także to było z takiego powodu – bo wtedy ja jeszcze studiowałam. (...) Mniej więcej wtedy wszedł przepis, że absolwenci polskich szkół mogli pracować bez zezwolenia. Tak że dla mnie to już nie było większego znaczenia [fakt wyjścia za mąż]. (W10U)

Pierwsza moja praca... zamierzałam pracować jako dziennikarz, bo taka była moja główna specjalizacja i w tym kierunku szukałam, w tej branży szukałam i znalazłam pracę. (W20R)

Takie młode imigrantki nie miały okazji budowania kariery zawodowej w krajach pochodzenia. Zaczynały ją już w Polsce (piszemy o tym w dalszej części rozdziału). Brak doświadczenia w kraju pochodzenia wspólny jest także drugiemu wyróżnionemu przez nas typowi imigrantek. Te jednak rzucone są w Polsce na „głębszą wodę”. Nie mają równie dobrego rozeznania rynku pracy w Polsce jak studentki, które w Polsce uzyskały dyplom. Języka polskiego zwykle uczą się dopiero po wyjściu za mąż.

W naszym badaniu reprezentowane były także kobiety, które wykonywały w swoim kraju zawód związany z własnym wykształceniem i wymagający specjalistycznych kompetencji – w tym ukończenia studiów. Decyzja o wyjściu za mąż była równoznaczna z rezygnacją z wcześniej wykonywanej pracy w kraju pochodzenia. Ich losy zawodowe w Polsce potoczyły się różnie. Niektórym udało się kontynuować ścieżkę kariery zgodną z rozpoczętą jeszcze w ojczyźnie. W takiej sytuacji znalazły się nauczycielka języka angielskiego i tłumaczki, które po przyjeździe do Polski konsekwentnie dążyły do pracy zgodnej z wyuczonym zawodem. W przypadku niektórych wiązało się to z ukończeniem studiów podyplomowych lub innych kursów. Czasami oznacza to funkcjonowanie jako wolny strzelec, założenie własnej działalności gospodarczej albo wybranie zawodu, w którym nie osiąga się najwyższych zarobków, np. nauczycielki w szkole publicznej. W przypadku takich osób widać dużą determinację w dążeniu do wykonywania pracy zgodnej z wykształceniem nawet wtedy, gdy wiąże się to z odroczonej korzyściami finansowymi w tym okresie przejściowym przed zdobyciem pozycji na rynku pracy w Polsce. Mogą sobie na to pozwolić imigrantki z solidnym zapleczem finansowym w postaci dochodów męża.

Największym wsparciem [ze strony męża] był fakt, że mogłam sobie pozwolić, żeby nie chwytać się byle jakiej, pierwszej pracy, która mi się trafi, tylko że mogłam spokojnie sobie poczekać na pracę, którą faktycznie będę chciała robić i która będzie mi się podobała. Więc to było największe, że nie naciskał mnie, nie mówił, że muszę koniecznie pójść do pracy, bo nam nie starcza. Tylko że po prostu wspólnie układaliśmy ten budżet tak, żeby nam starczało tych pieniędzy, które zarabiał on. Za to jestem mu bardzo wdzięczna, że nie było takiej presji. No, bo gdyby nie to, to pewnie bym teraz pracowała w zupełnie innym miejscu. (W22B)

Wsparcie ze strony męża nie musi polegać jedynie na zapewnieniu komfortu pozwalającego na podnoszenie kwalifikacji. Może być również związane z bardzo praktyczną pomocą przy organizowaniu własnej działalności gospodarczej, wypełnianiu podania o pracę czy uruchamianiu nieformalnych kontaktów pomagających w pozyskiwaniu informacji o wolnych miejscach pracy.

Mąż wszystko pomagał. Najpierw tam na Krakowskim był lokal, tylko później zrobiliśmy tak, że ja miałam użyczenie miejsca i jakby swoją firmę. Bo założyłam firmę i mam ją już od stycznia tego roku i wszystko on projektował. Wszystko, co dotyczy fryzjerstwa to ja, ja się na tym znam. Wszystko, nawet pomysł rozdawania ulotek, wszystko on. Wszystko, co dotyczy organizacji, to on bardziej się zna. U niego te pomysły bardzo dobre są. (W11R)

Zdarza się, że cudzoziemki nie mogą liczyć na zrozumienie i pomoc płynącą od partnera. Niestety także wśród małżeństw mieszanych zdarzają się mężczyźni, którzy nie stanowią oparcia dla swoich rodzin. W naszym opracowaniu nie skupiamy się na stosunkach między małżonkami. Zajmujemy się tym zagadnieniem jedynie w kontekście jego wpływu na funkcjonowanie kobiety na rynku pracy w Polsce. Z analizy wynika, że w przypadku dysfunkcyjnych związków sytuacja cudzoziemki na rynku pracy staje się podwójnie trudna.

Jak urodziła się córka, nie mogłam już handlować na stadionie, to musiałam coś innego robić. No to wtedy zrozumiałam, że nie mam co liczyć na mojego męża, bo on mi nigdy nie dawał ani pieniędzy, ani nic, więc zaczęłam chodzić po ludziach i sprzątać mieszkania, żeby zarobić pieniądze. (...) Otworzyłam działalność. Po prostu znalazłam sobie salon, gdzie zaczęłam pracować na własny rachunek. Nikt mi nie pomagał, sama wszystko robiłam. A pomysł już od dawna był, bo nawet ja i mężowi mówiłam, żeby otworzyć salon na przykład, jak miałam nawet tymczasowy pobyt, żeby on na siebie założył, jako pracodawca by mnie zatrudnił na siebie, ale on na to nie godził się, nie wiem, czemu. (...) a ja nie mogłam. Musiałam

czekać na to rozwiązanie, żeby dostać stałą kartę. (...) to jeszcze w tamtych czasach, jak miałam tymczasowy pobyt, będę pracowała sama w tym zakładzie – ty tylko bądź tym założycielem, dopilnuj dokumentów, a ja będę zarabiała. (...) I gdzie tu jest wsparcie? Jestem żoną Polaka, który by mógł pomóc, mógł coś zrobić, ale nic nie robi. (W12R)



Rysunek 4.5. Rola męża w udzielaniu pomocy lub utrudnianiu odnalezienia się żony na polskim rynku pracy

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

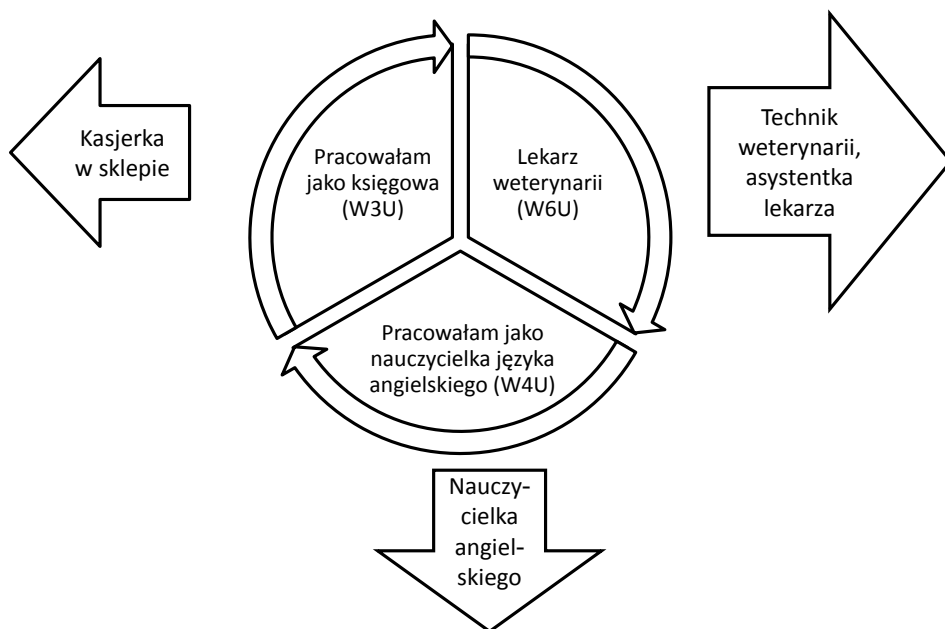
Analiza zebranych wywiadów wskazuje na przypadki degradacji zawodowej kobiet. W takiej sytuacji znalazła się lekarka weterynarii, która w obliczu problemów związanych z uznaniem dyplomu ukończenia wyższej uczelni oraz presji ekonomicznej zdecydowała się na podjęcie pracy, w której nie może wykorzystywać swoich umiejętności zawodowych.

[Obecny pracodawca] powiedział, że – zatrudnię cię, jak będziesz miała papiery w porządku, to zatrudnię cię na tyle, na ile będzie pozwalał ten papier. Udało się. Z pracodawcą jest jak najbardziej w porządku. Ale jest kłopot, że ni kak, ni jak nie zrobię tą nostryfikację, bo to dodatkowy koszt... Bo ja nie pracuję jako lekarz. Jestem zatrudniona jako pracownik administracji, chociaż w tej chwili pracuję jako technik. Badam krew, uczestniczę w zabiegach chirurgicznych. No wszystko, co ma robić technik – to robię. Lekarzem weterynarii będę już wiadomo po tym, jak zrobię nostryfikację. (W6U)

W przypadku osób w średnim wieku zidentyfikowałyśmy barierę psychiczną związaną ze sprawnością posługiwania się językiem polskim. Mamy na myśli

(nieuzasadnioną naszym zdaniem) obawę niedostatecznej biegłości w posługiwaniu się językiem specjalistycznym. Tak było również w przypadku księgowej, która na początku pobytu w Polsce nie znalazła legalnej pracy, a po wyjściu za mąż zatrudniła się w charakterze kasjerki.

Mam wykształcenie wyższe ekonomiczne. Na Ukrainie ja pracowałam jak księgowa. W Polsce nie pracowałam mnie legalnie. A pierwsza praca to była na stadionie, handlowałam papierosami. I kiedyś mnie zabrała policja, ale wypuściła. (W3U)



Rysunek 4.6. Przykładowe ścieżki zawodowe rozmówczyń w kraju pochodzenia i w Polsce

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

Dla wielu kobiet, które przed przyjazdem do Polski miały doświadczenie zawodowe, a szczególnie dla pracujących na wysokich stanowiskach sytuacja, z jaką spotykają się w Polsce, jest wyjątkowo trudna. Dotyczy to nie tyle strony finansowej, ile przede wszystkim psychicznej. Porzucenie środowiska pracy, w którym czuły się docenione i miały okazję do samorealizacji, rozmówczynie okupiły wieloma przykrymi emocjami, z którymi, przynajmniej do momentu odnalezienia się na rynku pracy w Polsce, nie wszystkie potrafiły sobie poradzić. Wyjście za mąż i wybór Polski jako miejsca założenia rodziny są przyczyną, dla której podejmują decyzję o pozostawieniu miejsca pracy w kraju pochodzenia.

Ja miałam dosyć sporo prac, zanim przyjechałam do Polski. Ostatnie miejsce mojej pracy to było w charakterze asystentki dyrektora, przez dwa lata pracowałam w bardzo dużej, międzynarodowej firmie. (...) Tam mogłam sobie wszystkie moje umiejętności wykorzystać i językowe, i organizacyjne. Tak że byłam bardzo zadowolona z tamtej pracy. Bardzo dobrze płatna była, bardzo ciekawa i naprawdę pozwalała mi się zrealizować. (...) Musieliśmy podjąć decyzję, gdzie zaczynamy nasze wspólne życie z moim przyszłym mężem, czy na Ukrainie, czy w Polsce i decyzja padła na Polskę. I po prostu ja musiałam zrezygnować z tej pracy. Jedynym powodem była przeprowadzka. (W21U)

Przyszłe małżeństwo najczęściej wybiera Polskę ze względu na to, że postrzega ją jako kraj oferujący więcej możliwości, także zawodowych, szczególnie mężczyźnie. Fakt, że badanie zostało przeprowadzone z kobietami, które już mieszkają w Polsce, ograniczył możliwość dotarcia do małżeństw, które podjęły odmienną decyzję. Jednak przypadki naszych rozmówczyń, dla których zmiana środowiska pracy okazała się degradująca, wskazywały na poczucie pewnej straty rekompensowanej przez założenie rodziny. Jest to powielanie tradycyjnego modelu rodziny, w którym kobieta rezygnuje przynajmniej z części własnych aspiracji zawodowych dla tzw. dobra rodziny. To poświęcenie często bywa racjonalizowane i przedstawiane jako „oczywisty” i słuszny wybór.

Byłam bardzo zapracowana, zapotrzebowana w Ukrainie, osiągnęłam dosyć dobrego poziomu. Też było tak, że jak byłam na Ukrainie, jak byłam na wysokich pozycjach, to oczywiście było wokół bardzo dużo ludzi, znajomych. A tutaj [w Polsce] też trochę wyszła izolacja w pewnym sensie. Trochę też ja odcięłam, trochę realia, bo jak nie ma potrzeby, to już nikt nie dzwoni. Różnie było, jakiś czas musiałam się z sobą pogodzić i wyjaśnić, co jest dla mnie ważniejsze i w jakim kierunku idę. (W7U)

Wiele z naszych rozmówczyń pracujących w kraju pochodzenia zgodnie ze swoimi kwalifikacjami wskazywało na to, że już w momencie wyboru kierunku studiów realizowały własne marzenia. Wykonywana praca dawała im osobistą satysfakcję. Natomiast praca dostępna w Polsce wymagała od nich pewnego rodzaju przekwalifikowania się i nauczania zupełnie nowego słownictwa wymaganego w branży, na którą zostały „skazane”. Poniższy cytat odnosi się właśnie do takiej sytuacji, w której kochająca swoją pracę nauczycielka została sprzedawczynią w sklepie z narzędziami.

Pracowałam w sklepie z elektronarzędziami, do remontu mieszkań. Poznałam się na terminologii, żeby rozpocząć pracę. Pracowałam jako sprzedawca takich rzeczy, nauczyłam się dużo nowych słów, jak piła tarczowa,

wkrętarki, papier ścierny różnej grubości i inne. Tak że jakoś tak trzeba się było przekwalifikować, bo nie było to, co lubię, bo wybierałam swój zawód od serca i mówiono, że mam powołanie do pracy z ludźmi, jako pedagog. (W13R)

Inne rozmówczynie opowiadały, jak starały się znaleźć pracę zgodną z kwalifikacjami. Ich poszukiwania nie kończyły się na kilku próbach. Wytrwale szukały zajęcia, które da im poczucie spełnienia zawodowego. Niestety, nie wszystkie mogły liczyć na opisane wcześniej wsparcie finansowe ze strony męża lub po prostu zrozumienie ich ambicji zawodowych ze strony partnera i jego najbliższej rodziny. Dlatego decydowały się na podjęcie pracy poniżej kwalifikacji, nie porzucając jednak poszukiwań pożądanego zajęcia. Bywa jednak, jak wskazuje poniższy cytat, że nawet w przypadku najbardziej zdeterminowanych kobiet następuje moment, w którym muszą one podjąć pracę stereotypowo przypisaną do imigrantek zza wschodniej granicy, cieszącą się znacznie niższym uznaniem niż praca wykonywana w kraju pochodzenia.

To nie była praca zgodna z kwalifikacjami. Zupełnie poniżej kwalifikacji – na więcej nie mogłam liczyć. Szukałam pracy nauczyciela języka angielskiego i ciągle szukam. Niestety nie jest to takie łatwe. Myślę, że z tego powodu, że nacjonalność ukraińska to trochę się inaczej zatrudnia takiego człowieka, inaczej się płaci ZUSy – to z tego powodu. Na razie staram się jeszcze szukać w takich prywatnych językowych szkołach – też ciężko. Dzisiaj dostałam znowu telefon od państwa, którzy szukają do opieki nad dzieckiem – i jak nic nie znajduję, to znowu będę musiała podjąć taką pracę. (W2U)

Oprócz wsparcia męża dużą rolę pełnią w takich sytuacjach polscy pracodawcy, którzy zależnie od sposobu traktowania cudzoziemek mogą wpływać na to, jak poradzą sobie one z wykonywaniem pracy poniżej swoich kwalifikacji. Warto jednak zwrócić uwagę na psychiczny aspekt dotyczący poczucia własnej wartości i godności w degradującej sytuacji podejmowania pracy poniżej kwalifikacji. Kluczowy wydaje się stosunek pracodawców do cudzoziemki. Oprócz degradacji zawodowej kobiety spotykają się z poniżającym traktowaniem z ich strony. Wynikające z tego koszty psychiczne są niewspółmiernie wysokie w stosunku do korzyści finansowych. Warunki akceptowane przez migrantki cyrkulacyjne, które godzą się ze złym traktowaniem, nie są tak łatwo akceptowalne dla kobiet wiążących swoją przyszłość z Polską. Poniżenia nie kompensuje wzrost pozycji rodziny i własnej w kraju pochodzenia jak w przypadku migrantek czasowych.

(...) taka praca, wiesz, dla mnie nie fizycznie była ciężka, ale psychicznie. Traktowana byłam jak: przyszła pani do sprzątnia, ale nagle pani musi kosić trawę, wszystko robić. Tutaj niby – trawy pani nie będzie, mamy

ogrodnika. Siedzisz, wiesz, że masz męża Polaka jesteś tutaj... aż mi się chce płakać... A tutaj Polacy siedzą, jedzą grilla, a ty zapieprzasz z tą kosiarką, wiesz. Oni mówią „Pani (imię), a tam? Zostało jeszcze kawałek”. Ja mówię – ale już nic nie widać, autobus mam. A oni – no niestety, no przecież jutro przyjdą goście! I tutaj zaczynasz myśleć – no nie, no ja zgłupiałam, nie nadaję się do takiej pracy, koniec. (W1U)

Często bywa również tak, że przedłużająca się niekorzystna sytuacja na polskim rynku pracy nie ulega zmianie. Ten permanentny stan oraz towarzyszące mu poczucie straty i stres powodują, że odbija się to na kondycji psychicznej rozmówczyń. Liczne kobiety w tej sytuacji, podobnie jak rozmówczynie, którą cytujemy poniżej, nigdy do końca nie godzą się z tym, że w kraju pochodzenia pozostawiły pracę dającą im poczucie spełnienia oraz osobistą satysfakcję.

Do tej pory mnie to tak trochę boli, że nie pracuję tam gdzie moje miejsce. (...) [Psychicznie] bardzo ciężko mnie. Nie mogę do tej pory sobie uspokoić się. Dlatego że pracować jak nauczycielka, na takim poziomie, z ludźmi, ze wszystkim i pracować w zwykłym sklepie. Jest bardzo ciężko, nie mogę do tego przyjść. (W27U)

Wśród kobiet, którym w Polsce udało się zdobyć pracę zgodną z wykształceniem, przeważają osoby wykazujące się ogromną determinacją w poszukiwaniach. Warto jednak zaznaczyć, że podobne cechy są wspólne również tym rozmówczynom, które pomimo swoich starań takiej pracy nie znajdują. Poniższy cytat odnosi się do sytuacji, w której rozmówczynie kontynuowała karierę w tej samej firmie, w której rozpoczęła pracę. Znaczące jest tu także ostatnie zdanie świadczące o tym, że rozmówczynie czuje się odpowiedzialna za swoją sytuację zawodową. Jest to również znamienna postawa dla kobiet realizujących swoją ścieżkę kariery przez zakładanie własnej działalności gospodarczej.

Ja zaczynałam na podstawie tego filologicznego wykształcenia, w zasadzie to była cały czas ta sama firma ubezpieczeniowa, w której zaczęłam pracę, jako sekretarka w 2000 roku. Od razu dyplom i poszłam do pracy. Zaczęłam jako sekretarka i tłumacz. Później zmieniłam pozycję na specjalistę od ubezpieczeń, później jakiś dyrektor wykonawczy, jeśli się nie mylę. Później trafiłam do zarządu, jako prezes zarządu, a później znów byłam w zarządzie, ale już nie jako prezes. W międzyczasie zrobiłam te drugie studia. (...) Tak, bardzo mi zależało. Wiedziałam, że muszę na sobie polegać i do przodu. (W7U)

Gdy pojawiała się możliwość pracy zgodnej z kwalifikacjami, wiele rozmówczyń wykazywało gotowość zbierania doświadczeń mimo mniej atrakcyjnych

warunków zatrudnienia. Wynika to również z wysokiej świadomości cudzoziemek dotyczących polskiego rynku pracy. Ten okres traktują jako pewnego rodzaju inwestycję w szanse zdobycia lepszej pracy później. Możliwość podjęcia takiej decyzji wiąże się jednak z towarzyszącymi jej warunkami takimi jak stabilna sytuacja ekonomiczna.

Tylko przez pierwsze półtora roku pracowałam na umowę o dzieło, potem na zlecenia, żeby pracować w branży, bo wiedziałam, że jak nie będzie doświadczenia, to nie mogę liczyć na stabilną umowę, z tego zdawałam sobie sprawę. I przez pierwsze półtora roku pracowałam na umowę o dzieło albo na umowy zlecenia. Później jak już miałam to doświadczenie, to mogłam o więcej prosić i dostałam umowę o pracę. Ja od początku miałam takie nastawienie, bo wiedziałam, że muszę zacząć w zawodzie. Na początku bardzo mało mi płacono. Nie miałam stałej pensji. Jakoś dałam sobie radę przez pierwsze miesiące, bo jeszcze na studiach pracując, ja odkładałam sobie pieniądze. Miałam stypendium, a jak miałam czas, to dorabiałam jako opiekunka do dziecka i to, co zarobiłam, to odkładałam. Na start, na zaczepienie się. Wiedziałam, że dużo zarabiać nie będę. Jakoś mi się udało przez pierwsze pół roku utrzymać za to, co miałam, nie było wiele odłożone, ale jakoś się udało. Później było już stałe wynagrodzenie. Wiedziałam, co chcę robić, jak chcę pracować. Dlatego na początku wiedziałam, że zarobki małe będą, ale chciałam to robić. (W20R).

#### 4.3.2. Sposoby poszukiwania pracy

Jak wynika z wcześniejszej analizy, cudzoziemki wykazują dużą samodzielność w odnajdywaniu się na polskim rynku pracy. Niezależnie od sposobów poszukiwania pracy przedstawionego w tym podrozdziale zawsze widoczna jest ich własna inicjatywa.

W Polsce nigdy nie pracowałam na etat, pracuję jako *freelancer*, pracuję na własną rękę, więc pracuję w zawodzie, ale nie na etacie, tylko sama poszukuję zleceń, sama wykonuję zlecenia dla zleceniodawców. (W16U)

Determinacja i konsekwencja sprawiają, że niektórym nie tylko udaje się zaistnieć na rynku pracy, ale też tworzą miejsca pracy dla Polaków.

Nie, nie pracowałam nigdy, ale zatrudniam Polaków. Uważam, że wszędzie są ludzie i ludziska. Ale ja na ogół mam niesamowitą intuicję, że spotykam wspaniałych ludzi. Ludzi, z którymi ja chciałabym związać swoje sprawy zawodowe i prywatne. Tak mi ludzie pomagają, radzą – jeszcze nie zda-



rzyło się tak, żebym poszła do urzędu i ktoś mi coś odmówił. Po prostu wszyscy próbują mi pomóc. (W19R)

Na podstawie zebranego materiału można zauważyć, że w poszukiwaniach pracy cudzoziemki korzystają z wielu źródeł informacji. Dla naszych rozmówczyń istotne były kontakty z Polakami. Niejednokrotnie pomagały one w znalezieniu pracy. Rozbudowana sieć przyjaciół i znajomych zwiększa szanse na rynku pracy. Należy również wspomnieć, że ze względu na specyfikę naszego badania obejmującego małżonki obywateli polskich istotną rolę w poszukiwaniu pracy odgrywają mąż oraz jego znajomości.

Kolejnym sposobem poszukiwania pracy jest internet. Rozmówczynie korzystają z portali ogłoszeniowych z ofertami pracy. Wiele kobiet, zwłaszcza mających wysokie kwalifikacje, poszukuje pracy jedynie w swoim zawodzie. Dlatego też bardziej selektywnie przeglądają one internet w poszukiwaniu odpowiadającej im oferty pracy. Docierają do wybranych stron konkretnych firm, stowarzyszeń lub ministerstw.

Jestem w trakcie poszukiwania pracy. Bardzo bym chciała mieć pracę w swoim zawodzie – bo mam chyba powołanie, jestem w duszy nauczycielką i chciałabym uczyć. Dużo czasu spędziłam po szkole – uczyłam się jeszcze dziesięć lat, bo najpierw skończyłam taki college pedagogiczny, a potem uniwersytet – no i nie chciałabym, żeby to przepadło. Chciałabym się realizować w tym. Teraz jak dostałam już taką przerwę przez dwa lata – chcę znowu wrócić do nauczycielstwa. (...) Korzystałam z takich stron internetowych, np. kuratorium oświaty albo szkół prywatnych językowych. Szukam tak na własną rękę. Nie zwracałam się do biura pośrednictwa pracy. Szukam na własną rękę. (W2U)

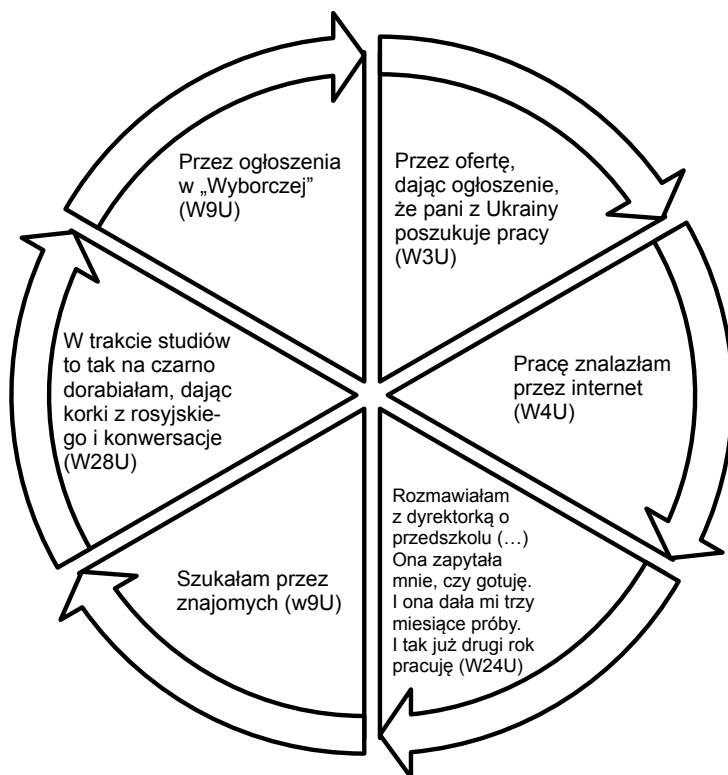
Nie zawsze rozmówczynie poprzestawały na zapoznaniu się z aktualnymi ofertami pracy. Często decydowały się na wysłanie listu i swojego CV nawet w sytuacji, gdy na stronie nie pojawiło się stosowne ogłoszenie.

Wyjątkową rolę grają też ogłoszenia w prasie. Dotyczy to zarówno poszukiwania informacji od pracodawców, jak i umieszczania własnych ogłoszeń.

Znalazłam tą pracę przez ogłoszenia, przez ofertę. Pisałam ogłoszenia, że pani z Ukrainy, albo kobieta ze wschodu albo coś tam, poszukuje pracy, sprzętania, i wszystko. (W3U)

Pomimo że pytałyśmy o rolę Urzędów Pracy jako pośrednika w znalezieniu pracy, w wywiadach nie odnotowałyśmy żadnego przypadku, by ta instytucja okazała się skuteczna. Kontakty rozmówczyń z Urzędem Pracy ograniczały się głównie do kwestii ubezpieczenia lub zapisania się na jeden z oferowanych

kursów doszkalających. Jeżeli chodzi o dostępność szkoleń, najczęściej pojawiały się opinie podobne do poniższej.



Rysunek 4.7. Sposoby poszukiwania pracy przez cudzoziemki w Polsce

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

Byłam (w Urzędzie Pracy), podawałam na szkolenia różne, ale jakoś nie wypadło. Zawsze było wszystko zajęte. Nie było żadnego szkolenia. Zawsze mówiły, że w grupie jest już zajęte, może na następny miesiąc. Takie było zwlekanie przez cały rok. (...) (W3U)

Na brak realnej dostępności oferty szkoleń wskazywała również cudzoziemka, której zdaniem ta instytucja nie świadczy pomocy ludziom naprawdę poszukującym pracy.

Sprawa w tym, że oni [Urząd Pracy] w ogóle na rynku nie mają dostępu do tych wolnych miejsc. A jak mają, to już tylko to miejsce, na które, ja nie wiem, jakie trzeba mieć kwalifikacje. Mnie tak wydaje, że oni nic nie robią w tym kierunku, żeby ludziom pomóc. Oni jedyne tylko pieniądze wydają. I już. (...) Mnie nic nie zaproponowali. Absolutnie! Ni pracy,

nie absolutnie. Jedyne powiedzieli, że oni mnie dadzą ubezpieczenia zdrowotne i pół roku jak ja nie znajdę pracy, żeby ja znowu do nich zgłosiłaś za tym zdrowotnym ubezpieczeniem. (W23U)

#### 4.3.3. Integracja do rynku pracy – bariery, ograniczenia, stereotypy

Na podstawie analizy zebranego materiału wyróżnić można następujące bariery związane z funkcjonowaniem imigrantek – żon polskich obywateli – na rynku pracy:

- stereotypy dotyczące typowych zajęć wykonywanych w Polsce przez imigrantki zza wschodniej granicy;
- zbyt wysoka pozycja zawodowa w kraju pochodzenia;
- niedostateczna znajomość języka polskiego;
- wymaganie perfekcyjnej znajomości języka polskiego w sytuacjach, kiedy nie jest ona niezbędna;
- brak sieci kontaktów, które umożliwiłyby znalezienie pracy lub wykonywanie usług zgodnych z kwalifikacjami;
- gorsze ze względu na pochodzenie traktowanie w miejscu pracy.

Rozmówczynie wskazywały na poczucie dyskomfortu wynikającego nie tylko z utraconych możliwości rozwoju, lecz także z podejścia Polaków do wcześniejszych osiągnięć cudzoziemek. Sytuacje takie jak opisana niżej przez jedną z rozmówczyń są charakterystyczne dla kobiet, które w kraju pochodzenia rozwinęły swoją karierę zawodową lub zdobyły dobre wykształcenie. Są dynamicznymi osobami znającymi języki obce, a postrzegają się je często przez pryzmat stereotypów – sprzątaczek czy opiekunek do dzieci.

Musiałam mieć zameldowanie, żeby składać dokumenty na kartę pobytu i wynajmowaliśmy mieszkanie i ta pani mieszkająca cały czas mi mówiła, że – wy, Ukraińcy przyjeżdżacie, żeby sprzątać tylko. Sprzątanie nie jest czymś złym. Natomiast mi tak się wydawało, że w jej wydaniu to tak brzmiało. (...) I tak samo Polacy wyjeżdżają do Wielkiej Brytanii i różne zawody wykonują. I to jest okropne, że jedni potępiają Ukraińców czy Białorusinów, a Polacy jadą tam i tam ich potępiają. I to jest takie bardzo nie-fajne. (...) Można mieć super fajne wykształcenie, a pracować gdzieś tam przy zmywaniu naczyń, bo nie ma innego wyjścia, trzeba jakoś przetrwać. Więc chyba staram się w ten sposób udowodnić, że okoliczności nie przesądzają o wartości człowieka. (W16U)

Przedstawiona poniżej postawa niektórych Polaków nie sprzyja dobremu samopoczuciu imigrantek w związku z ich sytuacją zawodową. Wciąż stawiane są przed koniecznością udowadniania swojej fachowości.

Białoruś to, po pierwsze, kraj dosyć mały i bardzo zamknięty, więc ktokolwiek dużo podróżuje i zna języki – bardzo do przodu jest generalnie i jest elitą. Tam byłam mega awangardową działaczką. No i generalnie to mogło to jakoś tak się skończyć. Ale wiesz, no, potem przyjechałam do Polski i się zrobiłam emigrantką ze wschodu. Już nikogo nie obchodziło, że wiesz, ja tutaj prowadzę jakieś tam projekty o demokracjach. Na Białorusi to wszystko było jedyne w swoim rodzaju, ale nie było żadnym osiągnięciem tutaj, dla kolegów z Polski. (...) Bo ja mam po prostu – to jest moje odczucie, bo wydaje mi się, że jednak *à propos* Ukraińców jest o wiele więcej takich stereotypów, że to są sprzątaczkę. (...) To jest śmieszne czasem obserwować, jak z góry podchodzą do mnie Polacy. Że tak – tak, to ty mówisz po angielsku, uuu... wow! Tak jakby zakładają, że osoba z Białorusi jest jakby mniej wykształcona niż ta z Polski. (...) Jest zdziwiony, że ktoś podróżuje, że spędził rok w Stanach. (W14B)

W dość nietypowej sytuacji znajdują się cudzoziemki, które przyjeżdżając do Polski, okazują się pracownicami o zbyt wysokich kwalifikacjach. Rozmówczyni, która starała się znaleźć pracę związaną z tłumaczeniami, spotkała się z brakiem odpowiedzi na swoją ofertę. Wyjaśnia to tym, że szukając dość prostego jak na swoje wcześniejsze doświadczenie zajęcia okazała się pracownikiem budzącym obawy u pracodawców.

Nie ukrywam, wysłałam kilka razy, może z dziesięć razy CV, z tego może pięć do takich firm headhunterów międzynarodowych, którzy nie szukają na *full time* tylko na *part time*. I tu przechodzimy do momentu, gdzie uważam, że ja byłam *overqualified*, jak to się mówi. I myślę, że jak ktoś patrzy w CV, to trochę się boi takich ludzi nawet zaprosić na takie proste tłumaczenia czy na zwykły projekt. To jest też takie wytłumaczenie, które może sobie znajduję, ale nie było ani jednego odzewu, chociaż wysłałam do kilku takich headhunterów. (W7U)

Okazuje się więc, że w przypadku cudzożemek, żon polskich obywateli, nie zawsze brak kwalifikacji jest przeszkodą na rynku pracy. Coraz częściej zdarza się, że jest zupełnie odwrotnie. Zbyt dobre wykształcenie może powodować, że pracodawcy będą się obawiać, z jednej strony, zbyt wysokich wymagań płacowych potencjalnych pracowników, a z drugiej, problemów z odnalezieniem się ich w pracy na dużo niższym stanowisku.

Cudzoziemki często nie mają możliwości finansowych ani czasowych uczestniczenia w profesjonalnych kursach języka polskiego. W związku z tym na rynek pracy wchodzi zazwyczaj na etapie, kiedy ich polszczyzna nie jest jeszcze dostatecznie poprawna. Zawęża to spektrum dostępnych zawodów.

Bo jeżeli to była praca, która nie wymagała znajomości języka rosyjskiego czy ukraińskiego, to ciężko mi było konkurować z Polakami. Na przykład akcent mam, popełniam błędy w języku polskim. (...) Ja jak najbardziej rozumiem pracodawcę, bo jeżeli im zależy, żeby to była asystentka, która doskonale zna język polski i doskonale prowadzi korespondencję, a ja wiadomo, cały czas pracuję nad swoim językiem polskim... Tak że szczerze, jest to jak najbardziej uzasadnione, więc pomyślałam, że nie ma sensu. Obliczyłam, że bardziej będzie mi się opłacało, że powoli sama zacznę rozwijać działalność. (W16U)

Barierą, już na etapie rekrutacji, jest oczekiwanie ze strony pracodawcy perfekcyjnej znajomości języka polskiego przez cudzoziemki. Dotyczy to także sytuacji, w których taka biegłość językowa nie powinna być wymagana, ponieważ nie jest kluczowa ze względu na pełnione zadania. Mamy wtedy do czynienia zarówno z barierą, jak i z dyskryminacją na rynku pracy.

Powiem pani, że w każdym państwie jest ludzi i ludziski. Rozumie pani. Jest ludzi, na których można polegać, którym można wierzyć, z którymi można współpracować, który jest mądry, a jest ludzi, który patrzą na nas jak na trzeci świat. I to się da odczuć. Czasami na przykład poszukuju pracy, przychodzę tam w jeden sklep, a tylko usłyszała mój akcent – nie nie nie, my potrzebujum tylko Polaki. Już koniec! Ja już wiem, że nawet jak ona mnie weźmie do pracy, to będzie dołowała. No to zależy od inteligencji człowieka, wie pani. (...) Jest taki, z którymi nie ma o czym gadać nawet! (W23U)

Kobiety kończące uczelnie za granicą, a przyjeżdżające do Polski w celu zawarcia małżeństwa często pozbawione są sieci kontaktów umożliwiających znalezienie pracy lub wykonywanie usług zgodnych z wyuczonym zawodem. Okres studiów sprzyja nawiązywaniu znajomości przydatnych później, na przykład na rynku pracy. Osoby, dla których główną przyczyną przyjazdu do Polski było małżeństwo i które nie zdążyły przed założeniem rodziny w Polsce poznać osób pomocnych w szukaniu pracy, są w trudnej sytuacji. W Polsce pracę wciąż znajduje się dzięki znajomościom i związanemu z tym dostępowi do informacji o wolnych etatach. Cudzoziemki są tego pozbawione, a ich mężowie nie zawsze dysponują takimi sieciami, ponieważ ich zawody dotyczą zupełnie innych obszarów.

Tłumaczenia no czasem się zdarzają, niestety konkurencja na rynku tłumaczeń jest ostra i to, że ktoś ma bardzo wysokie kwalifikacje, jeszcze nie oznacza, że dostanie pracę w zawodzie. No bo jednak liczą się znajomości. (W25U)

Znalezienie pracy nie oznacza końca problemów cudzoziemskich małżonek polskich obywateli. W trakcie rozmów dowiedziałyśmy się o przypadkach gorszego traktowania cudzoziemskich pracownic ze względu na ich pochodzenie.

Mam do dzisiaj kontakt z dziewczynami z Ukrainy. Tak mi się wydaje, że między nami była taka więź, może solidarność, że gdzieś tam pochodzimy ze wschodu. Też nieraz słyszałam od Polaków, że Ukrainki, Białorusinki – to wszystko ruskie. Więc poniekąd nas to łączyło tak troszkę. Że tam była bardziej ciężka fizyczna praca, więc – tam ruskie wysłemy – tak usłyszałam. Chyba takie przykre zdarzenia nas złączyły. (...) Niestety, to nic fajnego, ale prawdziwe. I tak, szczerze mówiąc, tak do dzisiaj ta drzazga została w sercu. Tak wspominam, wspominam, przykro po prostu jest, ale cóż, tak jest. (W28B)

Nierówne traktowanie można zauważyć nie tylko przy wykonywaniu prostych prac, ale także w instytucjach, w których od pracowników wymaga się wysokiej specjalizacji. Z przypadkami dyskryminacji spotkać się można także w placówkach, które ze względu na pełnioną funkcję społeczną powinny być dalekie od takich praktyk.

No znaczy, że na pewno u nas jest tak, że Polacy zarabiają więcej niż Białorusini. Dziennikarze, którzy pracują i wiesz, wykonują tę samą pracę, zarabiają więcej niż zarabiamy my. (...) Tak poza tym, w takiej codziennej pracy to jest bardzo miło, w ogóle nie ma żadnych kłopotów. Myślę, że to nie zależy od narodowości, tylko zależy od jakichś personalnych raczej cech, jak się układają twoje relacje. Poza tym przez cały czas pobytu w Polsce nigdy się nie spotkałam z jakimiś uprzedzeniami czy coś, dotyczących Białorusinek, czy tam, że o kobieta ze wschodu przyjechała. Myślę, że to po prostu jest trochę inny poziom znajomości, wykształcenia tych ludzi, z którymi ja mam styczność, więc po prostu nigdy nie miałam czasu to poznać. Wręcz odwrotnie to było spotykane, wiesz, bardzo fajnie, że jesteś trochę inna i tak dalej. Także tak. (W8B)

Oczywiście nie wszystkie rozmówczynie napotkały tego typu bariery. Nie oznacza to, że nie warto o nich wspominać. Tym bardziej że nawet osoby, które same nie doświadczyły gorszego traktowania, przywołują takie przykłady z otoczenia swoich znajomych.

No właśnie, wydaje mi się, że nigdy nie odczułam jakiegoś negatywnego stosunku wobec siebie. Słyszałam od koleżanek, że czasem doświadczały jakichś takich nieprzyjemnych sytuacji, natomiast ja... chyba nigdy nie było tak, że ktoś mnie dyskryminował z powodu, że nie jestem obywa-

telką Polski. Raczej bardzo dobrze układa się współpraca, nie ma problemów. (W16U)

#### 4.4. Małżeństwo a pozycja na rynku pracy

Na zakończenie chciałybyśmy poruszyć kwestię, jak fakt zawarcia małżeństwa wpływa na sytuację kobiet na polskim rynku pracy. Opinie naszych rozmówczyń są tu podzielone. Wbrew rozpowszechnionej opinii nie dla wszystkich kobiet zmiana stanu cywilnego prowadzi do zmiany pozycji na rynku pracy. Dzieje się tak dlatego, że, po pierwsze, część kobiet kończy polskie uczelnie lub pracuje w Polsce jeszcze przed poznaniem męża i w ten sposób zdobywa swobodny dostęp do rynku pracy. W ich przypadku małżeństwo nic nie zmienia.

Nie, nie miało w tej sytuacji żadnego znaczenia, absolutnie. Jeżeli chodzi o moje małżeństwo. No takie małżeństwo faktycznie, jak ona wyrobi już tą stałą kartę, to już ma otwarte drzwi, może pójść i uczyć się, skończyć polski, maturę zdać i po prostu kształcić się. A jak ktoś zrobił studia u siebie w kraju w Rosji, to może zrobić te dwuletnie studia tego samego zawodu tutaj i już może dalej jakoś iść pracować. Ale ja to nie czułam, że na przykład, moje małżeństwo jakoś... Nie. Myślę, że mi to nic nie dało, to moje małżeństwo. Oczywiście, jeśli bym nie wyszła za męża, to by mnie w ogóle nie było tutaj. (W12R)

W przypadku innych wypowiedzi wyraźnie widać, że fakt wyjścia za męża za polskiego obywatela otwiera swobodny dostęp do rynku pracy. Jest zatem przełomowym momentem w karierze zawodowej. Wprowadza do niej element stałości.

Dopóki nie wyszłam za męża, to nie było nawet mowy o żadnej legalnej pracy. To było po prostu niemożliwe. Więc, jak był ruch bezwizowy, mogłam przyjeżdżać – jeździć w tę i z powrotem, to z tego korzystałam i tak to robiłam. I wtedy to nie była żadna praca stała, tak – wyłącznie dorywcza. Kiedy wyszłam za męża, to wtedy już jakby mogłam zadeklarować, że ja będę mogła pracować dłuższy okres czasu i nie będę musiała wyjeżdżać. Więc to była jakaś gwarancja ciągłości pracy i dla mnie, i dla pracodawcy. (W25U)

Małżeństwo daje także pewność siebie wynikającą z ustania konieczności gromadzenia dokumentów i tłumaczenia potencjalnemu pracodawcy złożonej sytuacji cudzoziemki. Staje się ona przez to bardziej pożądaną kandydatką do pracy, przynajmniej we własnym odczuciu.

Mi się wydaje, że jak już jesteś po ślubie z Polakiem, i masz już pracę tak od ręki, to na pewno jest łatwiej. Po pierwsze, ty nie musisz się tłumaczyć pracodawcy ewentualnemu, prawda, że musisz przejść przez dziesięć jakichś procedur, żeby się zatrudnić, prawda. Po drugie, jakoś się pewniej czujesz, czytasz ogłoszenia, oglądasz ogłoszenia i wiesz, że w sumie masz prawo już na każde z nich odpowiedzieć i wystartować na równych pozycjach z Polakiem. Pod kątem oczywiście prawnym. (...) Jeśliby było tak, że sobie sama taki papierek załatwię i mam go w ręku na pięć, dziesięć lat, to na pewno to by zdecydowanie ułatwiło tę całą sytuację. Natomiast dobrze jest być po ślubie i mieć świadomość, że już na zawsze masz możliwość podjęcia pracy, w każdej chwili i żadna papierologia cię nie trzyma. (W21U)

#### 4.5. Podsumowanie

Kobiety, z którymi zostały przeprowadzone wywiady, w różny sposób wypowiadały się o swoich mężach. Opinie rozciągają się od bardzo pozytywnych po skrajnie negatywne. Analizując poszczególne wywiady, można dojść do wniosku, że opinia o mężu zależy w dużej mierze od relacji między partnerami i woli pracy nad związkiem, który oprócz zwyczajnie ludzkich problemów wystawiony jest na dodatkowe próby. Wiążą się one z wypełnianiem formalności wynikających z cudzoziemskiego statusu żony, a nierzadko z jej tęsknotą za rodziną i krajem pochodzenia.

Podsumowując wypowiedzi naszych rozmówczyń, możemy wyróżnić następujące możliwe warianty roli, jaką odgrywa mąż w procesie integracji żony-cudzoziemki. Rozróżnienia dokonano przy uwzględnieniu powodu przyjazdu kobiety do Polski.

- W sytuacji, gdy powodem przyjazdu do Polski było podjęcie/kontynuacja studiów lub praca zgodna z kwalifikacjami, a kobieta, poznając męża, miała już ustabilizowaną sytuację pobytową i społeczną oraz znała język polski, wsparcie męża ograniczało się do wsparcia emocjonalnego podobnie jak w związkach homogenicznych pod względem narodowym. Fakt poślubienia polskiego obywatela nie miał wpływu na życie zawodowe kobiety.
- W przypadku, gdy kobieta zdecydowała się na zamieszkanie w Polsce ze względu na poznanie męża i rozpoczęcie budowania rodziny, oprócz wsparcia emocjonalnego mąż:
  - pośredniczył we wprowadzaniu w funkcjonowanie w Polsce;
  - udzielał wsparcia pozornego, a niekiedy świadomie utrudniał życie na skutek opartych na stereotypowym myśleniu oczekiwań i zachowań<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Dotyczy to w największym stopniu tych kobiet, którym ze względu na różnego rodzaju ograniczenia (brak kwalifikacji, trudności w znalezieniu pracy, brak ofert itp.) nie udało się znaleźć odpowiednio dobrej pracy pozwalającej im uniezależnić się od męża.



W przypadku krótkiego czasu pobytu w Polsce i nieznamości języka polskiego mąż pomagał w wielu sytuacjach życia codziennego i zabezpieczał rodzinę finansowo. Opisywany był wówczas jako pomagający stawiać pierwsze kroki w Polsce. W związkach, w których kobieta może liczyć na praktyczne wsparcie ze strony męża, jej opis współmałżonka jest znacznie bardziej pozytywny niż wtedy, gdy nie może spodziewać się z jego strony pomocy bądź też to on staje się źródłem jej problemów.

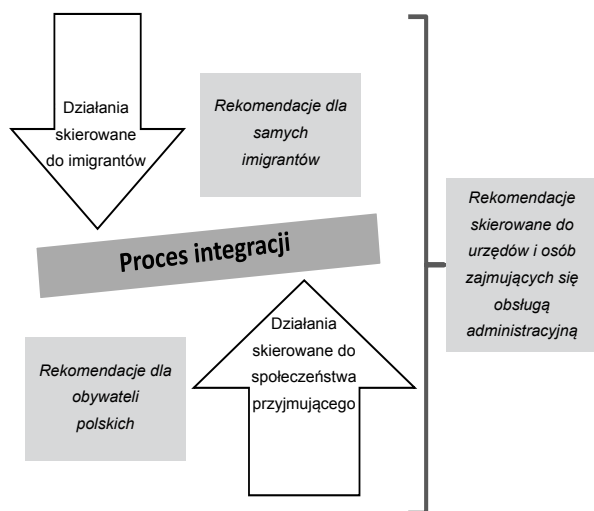
Kiedy relacja między współmałżonkami nie jest partnerska, lecz przynosi korzyści głównie mężczyźnie, to w początkowym okresie mąż pomaga w załatwieniu formalności ślubnych oraz innych spraw związanych z pobytem żony w Polsce, jednak później znacząco ogranicza wsparcie. Jest to sposób na ograniczenie relacji społecznych żony. Taka sytuacja jest korzystna dla mężczyzny, który do instytucji małżeństwa podchodzi bardzo pragmatycznie. Od żony oczekuje prowadzenia domu i usług o charakterze opiekuńczym, a więc wynikających z tradycyjnego podziału ról w rodzinie. W takich okolicznościach aktywność zawodowa kobiety jest ograniczona lub w ogóle uniemożliwiona. W Polsce czuje się ona osamotniona, pozbawiona wsparcia rodziny i przyjaciół z kraju pochodzenia, doświadcza utrudnień w nawiązywaniu nowych znajomości, które mogłyby w Polsce zastąpić te z kraju pochodzenia. W rodzinach mających dziecko zyskuje dodatkowy argument przemawiający za tym, aby nie wycofywać się z relacji, która często jest dla niej krzywdząca. Bywa również, że może stać się ono przedmiotem szantażu męża. Większość matek nie zostawi dziecka, by wrócić do kraju pochodzenia, a trudności formalne związane z powrotem wraz z dzieckiem sprawiają, że niektórzy mężczyźni wykorzystują tę sytuację.

Na tę przemoc narażone są tak samo Polki jak cudzoziemki, jednak te ostatnie inwestują znacznie więcej w małżeństwo i w związku z tym są w stanie więcej znieść, a poza tym brakuje im wsparcia w postaci rodziny i przyjaciół pozostawionych za granicą. Nie potrzeba przemocy fizycznej, aby kobiety czuły się osaczone. Przemoc psychiczna i ekonomiczna przynosi podobny efekt.

Z przeprowadzonego badania wynika, że w przypadku niektórych kobiet małżeństwo z polskim obywatelem nie zmienia wiele w ich życiu zawodowym ani w innych sferach funkcjonowania w Polsce. Przed poznaniem męża czy zawarciem małżeństwa miały one już stabilną sytuację pobytową i zawodową. Dotyczy to kobiet o różnym poziomie wykształcenia i zróżnicowanych zawodach, wskazując na jakościową zmianę migracji kobiet, które coraz częściej stają się samodzielnyimi migrantkami, a męża poznają dopiero w czasie niezależnego funkcjonowania w nowym kraju. Obok tradycyjnego modelu migracji małżeńskich, gdy kobieta dołącza do męża, coraz częściej pojawia się niezależna migrantka, poznająca partnera w miejscu, w którym żyje, czyli za granicą.

## 5. Rekomendacje

W rozdziale zamykającym publikację prezentujemy rekomendacje opracowane na podstawie wywiadów przeprowadzonych z trzydziestoma pięcioma kobietami pochodzącymi z Ukrainy, Białorusi i Rosji, które wyszły za mąż za obywateli polskich. Zgodnie z jednym spośród celów projektu, który zakładał upodmiotowienie imigrantek, opracowane przez badaczy rekomendacje zostały poddane pod dyskusję na spotkaniu z kobietami uczestniczącymi w badaniu. Uwagi i wnioski przedstawione przez imigrantki uwzględniono w rekomendacjach podzielonych na trzy kategorie.



Rysunek 5.1. Schemat ilustrujący model procesu integracji oraz wyłonione w badaniu grupy odbiorców rekomendacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

Jeżeli porównamy te kategorie odbiorców z modelem integracji rozumianym jako proces dwustronny, w którym działania ją wspomagające powinny się formułować zarówno dla samych imigrantów, jak i dla osób ze społeczeństwa przyjmującego, to okaże się, że mają one wiele wspólnego. Inaczej mówiąc, tak rozumiany proces integracji potwierdza naturalny podział tych rekomendacji. Poniższy schemat stanowi ilustrację modelu integracji, na który naniesione zostały nazwy ujawnionych w badaniu poszczególnych grup odbiorców rekomendacji.

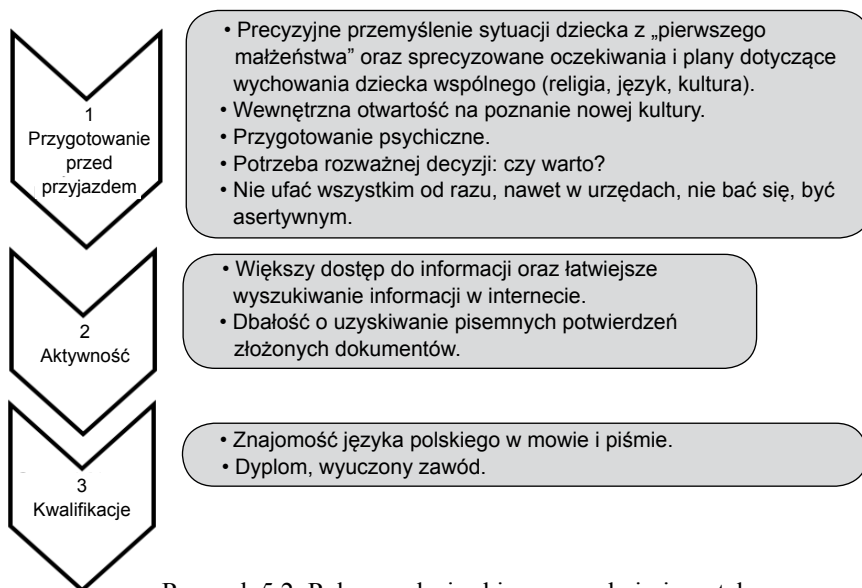
Integracja w powyższym modelu jest procesem, który zachodziłby płynniej, gdyby wskazane rekomendacje zostały wprowadzone w życie. Poprawiłyby one sytuację cudzoziemek, uczyniły ją stabilniejszą.

Ilustracja pokazuje, że w kwestii usprawnienia integracji rozmówczynie przedstawiły rekomendacje skierowane do trzech kategorii odbiorców, a mianowicie do:

- kobiet, które zamierzają wyjść za Polaka i zamieszkać w Polsce;
- społeczeństwa przyjmującego, czyli Polaków;
- urzędów i osób pracujących przy obsłudze administracyjnej.

### 5.1. Rekomendacje dla imigrantek w Polsce

Mimo wielu rekomendacji skierowanych do urzędów i osób w nich pracujących rozmówczynie nie wykazywały jedynie postawy roszczeniowej pod adresem państwa polskiego. Kobiety przyjeżdżające do Polski w dużej mierze wiedzą także, czego muszą wymagać od siebie samych. Jedne dysponowały tą wiedzą jeszcze przed podjęciem decyzji o założeniu rodziny w Polsce, inne nabywają jej w miarę upływu czasu i przebiegu doświadczeń życiowych. Jednak wszystkie kobiety, które udzieliły nam wywiadu, świadome są tego, że również od ich postawy i charakteru zależy sukces ich samych i nowej rodziny w Polsce.



Rysunek 5.2. Rekomendacje skierowane do imigrantek

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

Analiza wypowiedzi dotyczących rad skierowanych do samych imigrantek pozwoliła wyodrębnić trzy główne obszary, o które powinny zadbać kobiety chcące

odnaleźć się w polskich realiach, zarówno w małżeństwie, jak i na rynku pracy. Są to własna aktywność w poszukiwaniu informacji, predyspozycje wewnętrzne (głównie psychiczne) oraz kwalifikacje i atrybuty, którymi można będzie wykażać się w Polsce. Poniżej przedstawiono analizę poszczególnych obszarów.

### **1) Przygotowanie przed przyjazdem**

#### **• Precyzyjne przemyślenie sytuacji dziecka z „pierwszego małżeństwa” oraz sprecyzowane oczekiwania i plany dotyczące wychowania dziecka wspólnego (religia, język, kultura).**

Zmiana kraju pochodzenia w związku z zawarciem związku małżeńskiego z obywatelem Polski to dla części kobiet decyzja nie tylko o zmianie swojego życia, lecz często również o zmianie miejsca zamieszkania dziecka z poprzedniego małżeństwa. W badaniu zrealizowanym w ramach projektu uczestniczyły też kobiety, dla których związek z Polakiem nie był pierwszym małżeństwem. Ich historie pokazują, jakie problemy mogą wiązać się z przeniesieniem do Polski życia dziecka, które wyrosło już w kraju ojczystym. Nie wszystkim przyjazd do Polski kojarzy się z czymś „lepszym”, a często z powodów formalnych nie można uzyskać stałego pobytu dla dziecka, którego żaden z rodziców nie jest Polakiem.

Polskie prawo stanowi, że po ślubie matki z Polakiem również dziecko z poprzedniego małżeństwa uzyskuje pozwolenie na pobyt stały. Pomijając jednak kwestie formalne, do rozstrzygnięcia pozostaje wiele aspektów, jak chociażby to, czy nastoletnie dziecko nieznające języka polskiego zechce przyjechać i kontynuować naukę w tym języku. Dochodzi tu również kwestia przyjaciół i środowiska, które szczególnie w tym wieku jest niezwykle istotne dla młodzieży. Wiele decyzji podejmuje się na podstawie własnej analizy sytuacji rodzinnej cudzoziemki, jak chociażby to, czy dziecko ma z kim zostać w kraju pochodzenia, jak układają się relacje z biologicznym ojcem lub rodzicami, na ile dziecko jest już samodzielne i jak silne więzi łączyły dotąd z nim matkę. Niezależnie od ostatecznej decyzji i wcześniejszych stosunków w rodzinie dla każdej kobiety decyzja o pozostawieniu na długo dziecka w okresie, gdy sama zaczyna życie w Polsce, jest niezmiernie trudna i bolesna. Nawet te rozmówczynie, które miały dorosłe, pełnoletnie dzieci namawiające matkę do tej decyzji, mówiły, jak ciężko im znieść rozłąkę z dziećmi. W przypadku, gdy dziecko rodzi się w związku mieszanym, z formalnego punktu widzenia nie ma już tak dużych problemów, ponieważ dziecko może otrzymać obywatelstwo polskie. Jednak i w tej sytuacji pojawiają się z czasem nie tyle problemy, ile kwestie, które małżonkowi muszą rozstrzygnąć w zgodzie z własną wiarą i wartościami. Jeśli są różnego wyznania, to w pewnym momencie ich życia pojawia się pytanie, jaką wiarę ma przyjąć wspólne dziecko, czy dadzą mu możliwość wyboru, czy będą uczyć również obrządku tej „drugiej” religii, jakie sakramenty będzie przyjmowało itp. Również w przypadku par tego samego wyznania lub ateistycznych pojawiają się tematy poddawane mniej lub bardziej wnikliwej dyskusji, jak chociażby uczenie dziecka

tradycji kraju pochodzenia matki, jej języka i obyczajów. W sytuacji idealnej każde z rodziców ustali swoje plany wobec potomka. W życiu jednak bywa różnie i często te tematy pojawiają się już po przyjsciu dziecka na świat. Dla wielu par nie jest to żaden problem i bez trudu dochodzą do porozumienia.

#### • **Wewnętrzna otwartość na poznanie nowej kultury**

Kobiety zauważały również rolę osobistych predyspozycji do otwarcia się na kulturę, w której zamierzają żyć. W wypowiedziach często pojawiały się rady żon polskich obywateli skierowane do innych kobiet, że punktem wyjścia jest ich własne nastawienie do odmienności, jaką (mimo licznych podobieństw) napotkają w kraju męża. Ważną rolę w tym względzie odgrywa także sama relacja partnerów. Im więcej jest w niej odwzajemnionego uczucia, tym łatwiej i przede wszystkim przyjemniej jest poznawać swoje nowe miejsce do życia. Ta wewnętrzna otwartość i uczucie często wiążą się z większym zaangażowaniem partnera w pomoc żonie w pokonywaniu pewnych trudności, jakie może ona napotkać, szczególnie na początku swojego pobytu w Polsce.

#### • **Przygotowanie psychiczne**

Część rekomendacji kierowanych do innych kobiet planujących założenie rodziny w Polsce cechował jednak pewien sceptycyzm. Radę płynącą z ich wypowiedzi można by ująć w twierdzeniu, że lepiej doznać miłego zaskoczenia niż przykrego rozczarowania życiem w Polsce. Kobiety brały pod uwagę realne możliwości wpływu na swoją sytuację po opuszczeniu kraju i założeniu rodziny. Przestrzegały się wzajemnie przed trudnościami wskutek braku najbliższej rodziny i jej pomocy np. w opiece nad dzieckiem. To jednak jeszcze nie wszystkie możliwe problemy, których pokonanie wymagać będzie pewnej odporności psychicznej. Można do nich zaliczyć również stereotypowe postrzeganie przez Polaków kobiet ze Wschodu, trudności ze znalezieniem pracy zgodnej z kwalifikacjami i często bolesne kompromisy, na jakie godzą się kobiety, aby nie pozostać w ogóle bez pracy. W tych sytuacjach pomocne jest również wsparcie ze strony męża i jego rodziny.

W poczuciu tego szczęścia zdecydowanie nie pomagają różnego rodzaju stereotypowe skojarzenia Polaków związane z konkretną narodowością. O reakcjach Polaków na informację o kraju pochodzenia rozmówczyń piszemy jeszcze w dalszej części raportu. Przytaczamy tu wypowiedź kobiety, która na własnej skórze odczuła jeden z najbardziej obraźliwych stereotypów i radzi innym w takich sytuacjach, by zdobyły się na możliwie największą cierpliwość i by mimo wszystko nie brały zasłyszanych treści do siebie. Jej zdaniem w radzeniu sobie z takimi uwagami najlepiej pomaga skupienie się na pracy.

Taka postawa wymaga od kobiet bardzo dużej wewnętrznej siły i odporności psychicznej. Nie każdą na nią stać. Dlatego w kilku wywiadach pojawiała się rada skierowana do kobiet chcących zacząć życie w Polsce, aby podejmując

decyzję o przyjeździe, liczyły się także z tego rodzaju komentarzami – nielicznymi, jak podkreślały rozmówczynie, i usłyszanymi od mało istotnych osób, lecz bardzo bolesnymi. Pełna akceptacja ze strony męża i jego rodziny daje ogromne wsparcie, lecz niestety nie chroni przed ograniczonością umysłu innych osób.

• **Potrzeba rozważnej decyzji: czy warto?**

Kiedy w rozmowie pojawiała się kwestia powtórzenia decyzji o założeniu rodziny i życiu w Polsce, kobiety były w różnym stopniu przekonane o tym, że powtórzyłyby swój wybór, gdyby miały taką możliwość. Dotyczy to głównie rozmówczyń, dla których powodem zamieszkania w Polsce była decyzja o ślubie. Kobiety, które poznały swojego męża, mając już w pewnym stopniu wypracowaną niezależność w Polsce, żywiły mniej wątpliwości. Można tłumaczyć to między innymi tym, że znaczna część naszych rozmówczyń pozostawiła w kraju pochodzenia nie tylko w miarę stabilną sytuację ekonomiczną, ale też pracę, która była zgodna z ich wykształceniem i dawała im satysfakcję. To one poświęciły najwięcej, godząc się z tym, że w Polsce ich dyplomy przy braku znajomości języka polskiego nie będą miały tej samej wagi. Natomiast kobiety, którym udało się odnaleźć na polskim rynku pracy przed poznaniem późniejszego małżonka, poświęcały relatywnie mniej, pozostając w Polsce.

Rola wsparcia emocjonalnego w podjęciu decyzji o założeniu rodziny okazała się niezwykle istotna dla wszystkich naszych rozmówczyń. Poniższy cytat pochodzi z wywiadu kobiety, która wraz ze swoim mężem osiągnęła wielki sukces w Polsce. Wspólnie prowadzą oni restaurację cieszącą się dużym uznaniem. Kluczem do sukcesu jest jej zdaniem również świadoma i rozważna decyzja o przyjeździe. Przyjazd do Polski – tak, ale tylko wtedy, gdy już możesz liczyć na wsparcie swojego przyszłego męża.

Jedna z naszych ekspertek użyła trafnego sformułowania, którym można by podsumować rozważania wielu kobiet, „czy warto”. Powiedziała, że „kobieta jak saper myli się tylko raz” (W39E). Wspomniała o tym w kontekście ewentualnego rozpadu małżeństwa, kiedy z różnych przyczyn partnerzy postanawiają się rozwieść.

Oczywiście sytuacja taka nie dotyczy wszystkich małżeństw. Warto jednak wcześniej przemyśleć najgorszy scenariusz, aby w sytuacji, której nie sposób z góry przewidzieć, wiedzieć, co należy zrobić, gdzie szukać pomocy, lub aby w ogóle uniknąć tej wersji scenariusza.

• **Nie ufać wszystkim od razu nawet w urzędach i nie bać się bycia asertywną**

Gdy przyjeżdżamy do nowego kraju i nie znamy języka lub nie czujemy się w nim zbyt mocni, a sytuację, w jakich się znajdujemy, nieco różnią się od tych, z którymi mieliśmy do czynienia w kraju ojczystym, to naturalnie staramy się rozpoznać nowe środowisko, obserwujemy je i dostosowujemy się do tego, co widzimy, słyszymy, czego się dowiadujemy. Kobiety, które dopiero stawiają

pierwsze kroki nie tylko w życiu małżeńskim, ale też w polskiej rzeczywistości, często w relacjach z instytucjami różnego rodzaju wykazują postawę „dobrego ucznia” i kierują się tym, co usłyszą. Nic w tym dziwnego, skoro nie mają powodu przypuszczać, że urzędnik udzielający informacji wprowadza je w błąd. Dopiero doświadczenie pokazuje, że nawet najbardziej precyzyjnie udzielona informacja w „okienku” może okazać się bezużyteczna, a wcześniejsze przygotowanie z zakresu swoich praw może wiele zdziałać w ich egzekwowaniu i pomyślnym załatwieniu sprawy. Rozmówczynie radzą kobietom rozpoczynającym dopiero przygodę z polskimi instytucjami większą ostrożność w kontaktach z różnymi osobami, a także zachęcają do większej świadomości swoich praw i do odwagi w ich egzekwowaniu.

Analizując postawę obywaterek Ukrainy, Białorusi i Rosji wobec instytucji państwowych, należy pamiętać, że obywatele krajów byłego Związku Radzieckiego z powodów kulturowych i historycznych częściej niż Polacy przejawiają słabszą asertywność i przedsiębiorczość, za to większą skłonność do polegania na „instytucjach państwowych” bądź na państwie, które ich zdaniem powinno wspierać i pomagać. Różnice kulturowe i problemy językowe mogą się więc nasilać w kontaktach z urzędami i przysparzać kłopotów.

## 2) Aktywność

### • Większy dostęp do informacji oraz łatwiejsze wyszukiwanie informacji w internecie

Zdaniem rozmówczyń istnieje potrzeba forum internetowego zapewniającego przepływ informacji między samymi imigrantami. Platforma taka powinna zapewniać wymianę doświadczeń w składaniu dokumentów, informację w języku ukraińskim, ważne adresy itp. Taki postulat świadczy jednak w pewnym stopniu o braku zaufania do państwa polskiego oraz urzędów, które powinny oferować właśnie tego rodzaju informacje. Ta rekomendacja wynika po części z braku dostatecznych informacji na stronach różnego rodzaju instytucji oraz z rozbieżności, jakie się tam pojawiają. Obcokrajowcy w swoim odczuciu zdani są na siebie, ponieważ urzędy, które mogłyby im pomóc, nie są w stanie tej pomocy udzielić.

Zdaniem innych kobiet ważna jest również własna aktywność w poszukiwaniu informacji w internecie. Podczas wywiadów zdarzało się, że kobiety dowiadywały się po raz pierwszy, iż Polska oferuje różnego rodzaju bezpłatną pomoc dla obcokrajowców w ramach projektów finansowanych z różnych źródeł, w tym z Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Państw Trzecich i z budżetu państwa. Świadomość istnienia takich organizacji, jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Centrum Praw Kobiet czy Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, gdzie można znaleźć odpowiednią pomoc, wielu rozmówczyniom pomogła w poradzeniu sobie z różnego rodzaju problemami. Zdaniem niektórych w ogóle by ich nie miały, gdyby wcześniej dotarły do takiej informacji w zrozumiałym dla siebie języku.

- **Dbłość o otrzymywanie potwierdzeń na piśmie złożonych dokumentów**

Podczas spotkania zorganizowanego dla beneficjentek projektu rozmówczynie dodały do tej listy jeszcze jedną radę: dbanie o to, aby każdy dokument składany w urzędzie został udokumentowany przez podstemplowanie kopii pieczęcią z datą przyjęcia. Uchroni to przed sytuacją, że dokumenty nie zostaną odnotowane przez urząd, a urzędnik będzie próbował zrzucić odpowiedzialność na cudzoziemkę. Zdarza się to na tyle często, że wspomniana praktyka okazuje się niezwykle pomocna w załatwianiu formalności w urzędach. O to jednak mogą zadbać jedynie same zainteresowane osoby, bowiem urzędy same z siebie nie wydają takich potwierdzeń.

### 3) Kwalifikacje i atrybuty

- **Znajomość języka polskiego w mowie i piśmie**

Rozmówczynie doskonale zdawały sobie sprawę z roli, jaką w odnalezieniu się na rynku pracy odgrywa znajomość języka polskiego. We wszystkich wywiadach bez względu na aktualny poziom znajomości języka polskiego pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że kobiety przypisują znajomości języka polskiego pierwszorzędną rolę w możliwości znalezienia pracy w Polsce. Zdanie to podzielały kobiety bez względu na poziom wykształcenia i rodzaj poszukiwanej lub wykonywanej pracy. Podany tu cytat wskazuje również na różny stopień trudności w przyswajaniu języka polskiego przez osoby zamieszkujące w różnych częściach kraju (Ukraina). Trudno nie zgodzić się z faktem, że tzw. osłuchanie się z językiem od wczesnych lat dzieciństwa znacznie ułatwia późniejszą naukę. Tym samym warto zwrócić uwagę, że osoby przyjeżdżające do Polski mogą mieć zróżnicowane potrzeby jeśli chodzi o intensywność kursu języka polskiego. Wskazane byłoby zatem stworzenie oferty kursów języka polskiego o różnych stopniach zaawansowania oraz intensywności. Pozwoliłoby to kobietom na szybsze uzyskanie pożądanej, niezbędnej kwalifikacji warunkującej sukces na rynku pracy w Polsce.

Z wywiadu z ekspertką pracującą z małżeństwami mieszanymi wynika również, że brak aktywności związanej z nauką języka polskiego i uzyskaniem dzięki temu możliwości znalezienia lepszej pracy może w perspektywie czasu powodować różnego rodzaju problemy w małżeństwie, a w skrajnych sytuacjach doprowadzić do jego rozpadu.

- **Dyplom i wyuczony zawód**

Rozmówczynie na ogół bardzo dobrze orientowały się w rynku pracy – nie tyle w zapotrzebowaniu na pracowników w różnych sektorach, ile w warunkach, jakie (oprócz języka) należy spełnić, aby mieć szanse na znalezienie pracy w Polsce. W wypowiedziach najczęściej pojawiał się warunek posiadania odpowiedniego wykształcenia w dziedzinie, w której ktoś chce pracować. Jednak niemal każdorazowo przy poruszaniu tego tematu pojawiał się również argument, że oprócz



wykształcenia niezbędne jest również doświadczenie. Czytając niektóre wywiady, można nawet dojść do wniosku, że zdaniem imigrantek jest ono ważniejsze w poszukiwaniu pracy niż posiadany dyplom.

Kobiety sugerują, aby przed przyjazdem upewnić się, czy ma się odpowiednie kwalifikacje potwierdzone certyfikatami oraz doświadczenie do podjęcia pracy w Polsce. Niepokojący wydaje się jednak wniosek płynący z analizy wypowiedzi dotyczących samej pracy podejmowanej przez imigrantki w Polsce, że mianowicie szanse na znalezienie pracy zgodnej z kwalifikacjami i doświadczeniem są znikome. Rozmówczynie powoływały się na argument o trudnej sytuacji na rynku pracy w Polsce. Pojawiały się w związku z tym także sugestie, aby dyplom z kraju pochodzenia nostryfikować dopiero w razie potrzeby, gdyż nie zawsze jest to warunek konieczny do otrzymania pracy.

Wypowiedzi kobiet skłaniają jednak do wniosku, że nawet mimo obiektywnie trudnej sytuacji ze znalezieniem pracy pewne warunki jak właśnie adekwatne wykształcenie, choćby nie zawsze potwierdzone nostryfikowanym dyplomem, i doświadczenie powinny zostać spełnione, jeśli rozważa się założenie rodziny w Polsce i wejście na rynek pracy.

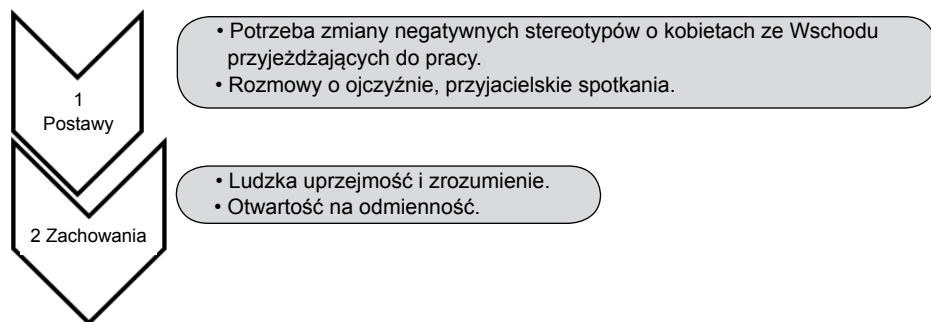
Rozmowa z ekspertką w dziedzinie praw cudzoziemców w Polsce obrazuje sytuację, z jaką spotykają się nasze rozmówczynie po ukończeniu studiów w kraju pochodzenia. Kluczem do zdobycia dobrej pracy jest wykształcenie, jednak to, czy zostanie ono uznane w Polsce, czy nie, zależy od kilku czynników, a na koniec niezbędna jest jeszcze znajomość języka polskiego w takim stopniu, aby płynnie porozumiewać się również w języku branżowym.

## 5.2. Rekomendacje dla Polaków

Analiza zebranego materiału pozwoliła również na wskazanie pewnych rekomendacji skierowanych do obywateli polskich – społeczeństwa przyjmującego. Dotyczą one zmian w postawach i zachowaniu. Z wypowiedzi naszych rozmówczyń wynika, że dostosowanie się do tych sugestii znacznie pomogłoby integracji ze społeczeństwem polskim.

### 1) Postawy

Postawy człowieka są bezpośrednio powiązane z wartościami. To właśnie wartości kształtują nasze postawy zarówno wobec przedmiotów, sytuacji czy idei, jak i wobec innych osób. W literaturze tematu postawę definiuje się jako względnie trwałą tendencję do pozytywnego lub negatywnego wartościowania danego obiektu przez konkretnego człowieka. Dodatkowo podkreśla się dwie zasadnicze własności postawy: jej znak (pozytywny lub negatywny) i natężenie (większe lub mniejsze) (Wojciszke 2006).



Rysunek 5.3. Rekomendacje dla Polaków

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

### • **Potrzeba zmiany negatywnych stereotypów na temat kobiet ze Wschodu przyjeżdżających do pracy**

W przeprowadzonym badaniu rozmówczynie zwracały uwagę na postawy Polaków wobec faktu, że pochodzą ze Wschodu. Większość z nich nie miała złych doświadczeń z tego powodu. Często jednak kobiety przywoływały wspomnienia incydentów z udziałem ich znajomych.

Tło historyczne oraz różne jego interpretacje należą do najczęstszych powodów doświadczania przykrych sytuacji przez imigrantki. Zazwyczaj rozmówczynie podawały swoją interpretację takich zdarzeń, tłumacząc, że tego rodzaju sytuacje najczęściej powodują starsi Polacy i że młodzi ludzie pozbawieni są już tego rodzaju uprzedzeń.

Niezmiennie pozostaje jednak kwestia stygmatu noszonego przez imigrantki ze Wschodu. Goffman definiuje stygmat zgodnie z jego greckim znaczeniem jako znak, znamię, piętno. Osoby stygmatyzowane zaś to w jego rozumieniu takie, które cechuje społeczny atrybut głęboko je dyskredytujący i które są postrzegane jako niepełnowartościowe właśnie z tego powodu (Goffman 1963). W przypadku kobiet, z którymi przeprowadzone zostały rozmowy, takim stygmatyzującym elementem okazywał się czasami kraj ich pochodzenia.

W przytoczonym fragmencie ważna jest także kwestia stereotypowego przypisania kobietom pochodzącym z krajów naszych rozmówczyń pracy w charakterze sprzątaczek i pomocy domowych. Jest to bardzo stygmatyzujące. Mimo wiedzy o nieprawdziwości tego rodzaju opinii sugerujących, że np. Ukrainki przyjeżdżają do Polski „sprzątać tylko”, są to bardzo przykre doświadczenia.

Z analizy wypowiedzi kobiet, które przywoływały własne doświadczenia bądź zasłyszane historie znajomych, można wywnioskować, że kluczową kwestią mogącą mieć pozytywny wpływ na tę sytuację jest zmiana postawy Polaków wobec imigrantek ze Wschodu. Ze względu na to, że postawy generujące uprzedzenia opierają się na wcześniej uznanych wartościach, warto zwrócić uwagę na rolę wychowania i edukacji międzykulturowej dzieci, które w późniejszym etapie

życia staną się częścią społeczeństwa przyjmującego. W stosunku zaś do osób dorosłych wskazane byłoby rozszerzenie wiedzy o różnego rodzaju migracjach zarówno „do”, jak i „z” Polski z uwzględnieniem wyznaczników tych decyzji.

#### • **Rozmowy o ojczyźnie oraz przyjacielskie spotkania**

Podczas spotkania z rozmówczyniami zorganizowanego w czasie trwania projektu uczestniczki dodały jeszcze jedną, niezwykle istotną sugestię dotyczącą zmiany postaw Polaków. Ich zdaniem Polacy obawiają się nawiązywania kontaktów z cudzoziemcami. Dotyczy to i kobiet, i mężczyzn. Kobiety, które brały udział zarówno w badaniu, jak i w spotkaniu, apelowały, aby Polacy i Polki nie bali się rozmawiać z nimi o ojczyźnie, o zwyczajnych, codziennych sprawach, aby brali udział w ich spotkaniach towarzyskich. Cudzoziemkom, które założyły tu swoje rodziny, również brakuje takich przyjacielskich spotkań, kawy z koleżanką, kobiecych rozmów. To niezwykle istotna sfera życia, której brak jest odczuwalny. Wraz z zamieszkaniem w Polsce część kontaktów z osobami w kraju pochodzenia stała się niemożliwa lub bardzo trudna do utrzymania. Odbudowanie własnej sieci społecznej w nowym kraju jest ważne dla naturalnego wsparcia emocjonalnego i dobrego samopoczucia. Od Polaków zależy, na ile zdecydują się włączyć cudzoziemki do swojego grona znajomych.

## 2) **Zachowania**

W psychologii społecznej często podaje się przykłady, jak nasze postawy uwarunkowane pewnymi, często błędnymi przeświadczeniami o innych sprawiają, że zaczynamy ich źle traktować, a wtedy oni odwzajemniają się tym samym. Dla mało wnikliwego obserwatora staje się to dowodem słuszności wcześniejszych sądów. Rzadko zastanawiamy się na co dzień, na ile nasze wcześniejsze potraktowanie danej osoby spowodowało jej nieuprzejmą reakcję w stosunku do nas. Takie zjawisko nazwane zostało *samospełniającym się proroctwem*. Można się pokusić przy tym o sformułowanie: traktuj innych tak, jak sam chciałbyś być traktowany.

#### • **Ludzka uprzejmość i zrozumienie**

Nasze rozmówczynie, podając rekomendacje dla obywateli polskich, często w nieco innych słowach sugerowały właśnie, aby Polacy zechcieli bardziej refleksyjnie podejść do ich sytuacji, otworzyć się i postarać zrozumieć, że czasami potrzebują one po prostu odrobiny wsparcia.

#### • **Otwartość na odmiennność**

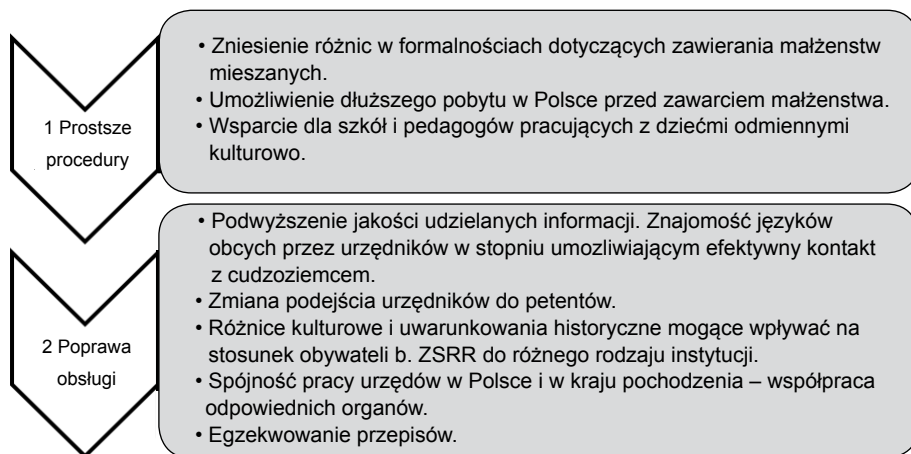
Potrzeba otwarcia się Polaków na drugiego człowieka, choćby najsłabsza, jest równie niezbędna jak otwarcie się cudzoziemców na odmiennność Polaków. Trudno tutaj mówić o jakiejś specjalnej relacji Polak–cudzoziemiec. Ta rekomendacja przypomina bardziej radę dotyczącą relacji człowiek–człowiek.

Sposobem na zmianę dotychczasowych postaw Polaków nie tylko wobec kobiet, z którymi przeprowadzane były wywiady, lecz również wobec innych osób odmiennych kulturowo (w tym również Polaków) może być szersza dyskusja społeczna o wielokulturowości.

### 5.3. Rekomendacje dla urzędów

Wśród rekomendacji pod adresem urzędów i pracowników administracji publicznej można wyróżnić cztery główne obszary, na które uwagę zwracały kobiety podczas wywiadów. Chodzi przede wszystkim o ułatwienie procedur związanych z dopełnianiem formalności w urzędach i o polepszenie obsługi przez pracowników tych urzędów i biur, czyli o poprawę funkcjonowania tych instytucji. Zdaniem naszych rozmówczyń zmiany w tym zakresie nie tylko pociągnęłyby za sobą wiele kolejnych, pozytywnych konsekwencji dla procesu integracji, lecz również dałyby większy komfort obu stronom: urzędnikom i petentom.

W Polsce działają organizacje pozarządowe pomagające cudzoziemcom radzić sobie z trudnościami, jakie mogą pojawić się podczas kontaktu z urzędem. W zależności od sytuacji są to stałe działania statutowe organizacji bądź mające charakter czasowy, określony długością trwania projektu, najczęściej współfinansowanego z funduszy Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, skąd pochodzą środki na wsparcie obcokrajowców w kontaktach z instytucjami, działania te są bardzo pomocne i często decydują o pomyślnym zakończeniu podjętej procedury. Choć jednak tak ważne i pomocne, nie powinny być sprawą organizacji pozarządowych, lecz samych urzędów.



Rysunek 5.4. Rekomendacje dla urzędów dotyczące sposobu ich funkcjonowania

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania oraz spotkania z uczestniczkami.

Poniższe rekomendacje dotyczą kwestii, które można by zmienić w sposobie funkcjonowania samych urzędów, tak aby ograniczyć do minimum pomoc

ze strony organizacji pozarządowych. Ogromną rolę odgrywa tutaj sam fakt świadomej decyzji. Oczywiście ostatecznego wyboru dokonuje kobieta, jednak powinna ona mieć zagwarantowany dostęp do jak najszerszej informacji o konsekwencjach swojej decyzji, również w sytuacjach kryzysowych. Informacje te powinny być dostępne w zrozumiałym języku, aby można było do nich sięgnąć jeszcze przed przyjazdem do Polski.

### 1) Prostsze procedury

Prostsze procedury formalne to zdaniem naszych rozmówczyń przede wszystkim koniec ciągłej dezorientacji i niepewności. Często dopełniwszy formalności w urzędach, kobiety później nadal zastanawiają się, czy aby na pewno wszystko poprawnie załatwiły, czy nie będą musiały donosić nowych dokumentów, czy decyzja zostanie wydana w terminie i czy w związku z tym mogą planować przyszłość. Ten permanentny stan niepewności nie wpływa korzystnie na poczucie bezpieczeństwa w Polsce cudzoziemskich żon obywateli polskich ani nie ułatwia im organizacji życia codziennego. Prostsze procedury to dla obywaterek spoza Polski również szybsze załatwienie formalności i szansa na zdobycie lub utrzymanie legalnej pracy. Utrata pozwolenia na pobyt lub innego rodzaju nieprawidłowości mogą nie tylko zmusić do opuszczenia Polski, lecz również pozbawić szansy na utrzymanie rodziny.

Cytując jedną z rozmówczyń, można by podsumować tę część rekomendacji dla urzędów stwierdzeniem: „żeby po prostu zrobili trochę prośbiej” (W18U). Poniżej znajdują się rekomendacje pozwalające chociażby częściowo do tego doprowadzić.

#### • **Zniesienie różnic w formalnościach dotyczących zawierania małżeństw mieszanych**

Sam akt zawarcia małżeństwa powinien, przynajmniej z założenia, być chwilą pełną radości. W przypadku par mieszanych często jest to moment bardzo szczęśliwy, lecz okupiony wyjątkowo długim czasem oczekiwania i stresem związanym z niepewnością co do kompletności złożonych dokumentów. Nasze rozmówczynie przywoływały różne opowieści związane z formalizowaniem związku. Część z nich nie doświadczyła żadnych problemów z dokumentacją i cała procedura przebiegła płynnie. Jednak te kobiety, które popadły w konflikt formalny z Urzędem Stanu Cywilnego, miały wyjątkowo trudną sytuację. Najczęściej chodziło o brak niektórych wymaganych dokumentów. Problem zaś w tym, że lista obowiązujących zaświadczeń bywała różna w poszczególnych Urzędach Stanu Cywilnego. Pary rozwiązywały problem w dwojaki sposób: podejmowały wysiłek ich skompletowania lub zmieniały Urząd na wymagający mniej dokumentów. Najwięcej problemów sprawiały jednak rozbieżności pomiędzy dokumentami wymaganymi w Polsce a możliwymi do uzyskania w kraju pochodzenia. Zdarzało się bowiem, że USC wymagał zaświadczenia, którego się w danym kraju

nie wystawia. Zdaniem naszych rozmówczyń zmniejszenie biurokracji związanej z liczbą dostarczanych zaświadczeń oraz ujednoczenie wymaganych dokumentów zarówno pomiędzy Urzędami Stanu Cywilnego w Polsce, jak i instytucjami, od których wymaga się zaświadczeń w kraju pochodzenie cudzoziemek, znacznie poprawiłoby życiowy start w związku małżeńskim.

Zdaniem ekspertki zajmującej się m.in. kwestiami małżeństw mieszanych dobrą praktyką byłoby wypracowanie zbioru procedur jasno i zwięźle przedstawiających przyszłym małżonkom nie tylko kolejne kroki potrzebne do zawarcia ślubu, lecz również informacje o niezbędnych formalnościach koniecznych do załatwienia w innych urzędach.

Innymi sferami, do których nawiązywały kobiety, były działania państwa przejawiające się w regulacjach prawnych korzystnych dla wsparcia życia rodzinnego Polsce m.in. poprzez pomoc w znalezieniu legalnej pracy. Te dwa obszary wiążą się bardziej z „ofertą” urzędów niż z ich sposobem funkcjonowania.

- **Umożliwienie dłuższego pobytu w Polsce przed zawarciem małżeństwa**

Obecnie wspólne życie pary przed zawarciem małżeństwa nie dziwi już tak jak dawniej. Życie pod jednym dachem jest często sposobem na świadome podjęcie decyzji o małżeństwie. Pary mieszane nie mają takiej możliwości, gdyż przed formalnym zalegalizowaniem związku okres pobytu cudzoziemki w Polsce ograniczony jest długością wizy. Dlatego część osób decyduje się na próbę obejścia tej przeszkody i szuka innego sposobu na pozostanie z partnerem w Polsce przed zawarciem małżeństwa. Najczęściej stosowanym rozwiązaniem jest podjęcie studiów, co pozwala uzyskać dłuższe pozwolenie na pobyt w Polsce.

- **Wsparcie dla szkół i dla pedagogów pracujących z dziećmi odmiennymi kulturowo**

Szkoły jako instytucje odgrywają niezwykle istotną rolę w procesie integracji zarówno samych dzieci, jak i ich cudzoziemskich rodziców. Dla kobiet, cudzoziemskich żon polskich obywateli, bardzo ważną kwestią jest pewność, że ich odmienne kulturowo dziecko (pochodzące z małżeństwa mieszanego) znajdzie w szkole odpowiednie zrozumienie nauczycieli i uczniów. Problem ten dotyczy, chociaż może w różnym stopniu, zarówno dzieci urodzonych w Polsce i mówiących po polsku, jak i dzieci kontynuujących tu naukę rozpoczętą w kraju pochodzenia, dla których język polski jest językiem obcym. W obu sytuacjach istotne są przygotowanie, wiedza i wsparcie pedagoga, który będzie pracował z dziećmi odmiennymi kulturowo. W większości polskich szkół brakuje wsparcia nauczycieli w tym zakresie.

## 2) Poprawa obsługi

- **Wzrost jakości udzielanych informacji. Znajomość języków obcych przez urzędników w stopniu umożliwiającym efektywny kontakt z cudzoziemcem**

Do wspomnianych wcześniej trudności z załatwianiem spraw formalnych wskutek rozbieżności pomiędzy źródłami informacji można jeszcze dodać kwestię podwyższenia jakości odpowiedzi udzielanych przez urzędników. W opinii naszych rozmówczyń brak rzetelnego przygotowania i wiedzy dotyczącej sfery, za którą odpowiedzialne są konkretne osoby pracujące w różnych urzędach, nie tylko wprowadza dodatkowy chaos i dezorientację, lecz również ma negatywny wpływ na samopoczucie osób starających się coś załatwić. Chodzi tu o wrażenia związane z tym, że niekompetencja rodzi poczucie straty czasu, ignorowania petentki. W przypadku obcokrajowców, a w szczególności par mieszanych chcących zawrzeć związek małżeński lub będących już po ślubie, istnieje wiele spraw, które nie zawsze mogą poczekać. Każdy dzień zwłoki bardzo utrudnia rodzinom normalne funkcjonowanie i na pewno nie świadczy dobrze o polskich urzędach.

Z powyższego fragmentu i z odnośnych wypowiedzi wyłania się rekomendacja dotycząca egzekwowania od pracowników na konkretnych stanowiskach rzetelnej wiedzy o dziedzinie, za którą biorą odpowiedzialność. Ważną kwestią pozostaje również włączenie w zakres wymaganych kompetencji znajomości języków obcych, tak aby urzędnicy ci byli w stanie przekazać swoją wiedzę osobom zainteresowanym. Wymaganie to, zdaniem wielu rozmówczyń, nie jest zbyt wygórowane, biorąc pod uwagę specyfikę pracy osób zatrudnionych w placówkach z założenia zajmujących się obcokrajowcami.

Wzrost jakości usług w urzędach wiąże się dla wielu rozmówczyń z szerszym spektrum udzielania informacji. Chodzi o pewnego rodzaju sugestie dotyczące tego, co jeszcze można by zrobić, o odpowiedzi np. w kwestii ubezpieczenia zdrowotnego i miejsca, w którym można je załatwić. Ze spraw cudzoziemek w różnych instytucjach często wynikają kolejne potrzeby. Zdaniem rozmówczyń wystarczyłoby, aby urzędnik zapytał, czy wiedzą, jak tę drugą sprawę załatwić, gdzie się zgłosić.

Zazwyczaj, jeżeli chodzi o takie kwestie jak ubezpieczenie zdrowotne, kobiety zdobywają informację, gdzie się zgłosić i co zrobić, od znajomych. Odnośna rekomendacja sugeruje, aby to urzędy lub uczelnie były miejscem, gdzie cudzoziemki mogą się o tym dowiedzieć nawet bez pytania.

### • **Zmiana podejścia urzędników do petentów**

W literaturze tematu wiele mówi się o jakości obsługi urzędniczej. Nie dotyczy to tylko obcokrajowców, lecz wszystkich osób, które chcą bądź muszą się zgłosić do urzędu w celu dopełnienia formalności. W naszym badaniu pod tym kątem pojawiało się dużo zastrzeżeń. Poza wcześniej wymienionymi sugestiami zmiany pojawiła się również bardziej ogólna rekomendacja, aby zmienić samo podejście urzędników do petentów. Jedna z rozmówczyń wprost powiedziała, że kwestia ta dotyczy wszystkich osób, nie tylko kobiet przyjeżdżających ze Wschodu i zakładających w Polsce rodziny. Okazuje się, że polskie urzędy

pod względem jakości obsługi nie wypadają korzystnie na tle analogicznych instytucji europejskich.

Podczas spotkania uczestniczek rozmów podjęto również temat odpowiednich szkoleń dla urzędników z zakresu różnic kulturowych. Zdaniem kobiet pomogłoby to osobom na co dzień pracującym z obcokrajowcami w zrozumieniu ich sytuacji i w zmianie swej postawy. Obecnie w ramach różnych projektów prowadzi się szkolenia w urzędach, jednak jak wynika z doświadczenia naszych rozmówczyń, nadal odczuwalny jest deficyt w tej mierze. W dyskusji o tym pojawił się postulat, aby „wszystkich, Polaków i cudzoziemców, traktowano równo. Równo dobrze”<sup>23</sup>.

Pomimo rozmaitych przykładów złego potraktowania przez urzędników podczas spotkania i w dyskusji nad wynikami badania pojawiły się również, chociaż bardzo nieśmiało, wypowiedzi świadczące o rzetelności pracy wykonywanej przez polskich pracowników administracji w porównaniu z poziomem reprezentowanym przez podobnych urzędników w kraju pochodzenia. Uczestniczki badania zdają sobie sprawę z tego, że w wielu przypadkach instytucje ani osoby w nich pracujące nie są nieprzychylnie cudzoziemcom, lecz winę ponoszą źle skonstruowane przepisy.

W skrajnych sytuacjach, gdy cudzoziemiec spotyka się ze złym zachowaniem ze strony urzędnika, może zgłosić się do organizacji pomagającej w tego rodzaju sprawach.

#### **• Różnice kulturowe i uwarunkowania historyczne mogące wpływać na stosunek obywateli b. ZSRR do różnego rodzaju instytucji**

Należy również pamiętać, że obywatele krajów byłego Związku Radzieckiego z powodów kulturowych i historycznych częściej niż Polacy wykazują słabszą asertywność i przedsiębiorczość. Pokładają większą ufność w „instytucjach państwowych” bądź w roli państwa, które ich zdaniem powinno wspierać i pomagać. Różnice kulturowe i problemy językowe mogą się nasilać, rodząc kłopoty w kontaktach z urzędami. Może objawiać się to na przykład w postawach roszczeniowych wobec urzędników.

#### **• Spójność pracy urzędów w Polsce i w kraju pochodzenia – współpraca odpowiednich organów**

Uczestniczki spotkania, na którym zostały przedstawione wstępne rekomendacje, zauważyły istotną rolę współpracy odpowiednich instytucji w Polsce i w kraju ich pochodzenia. Dotyczy to sytuacji, w których np. urząd w Polsce wymaga dokumentu, którego uzyskanie w kraju ojczystym jest niemożliwe lub niezwykle trudne. Większa współpraca i wymiana informacji pomiędzy instytucjami usprawniłaby przebieg wielu procedur. Gdyby pewne dokumenty czy fakty

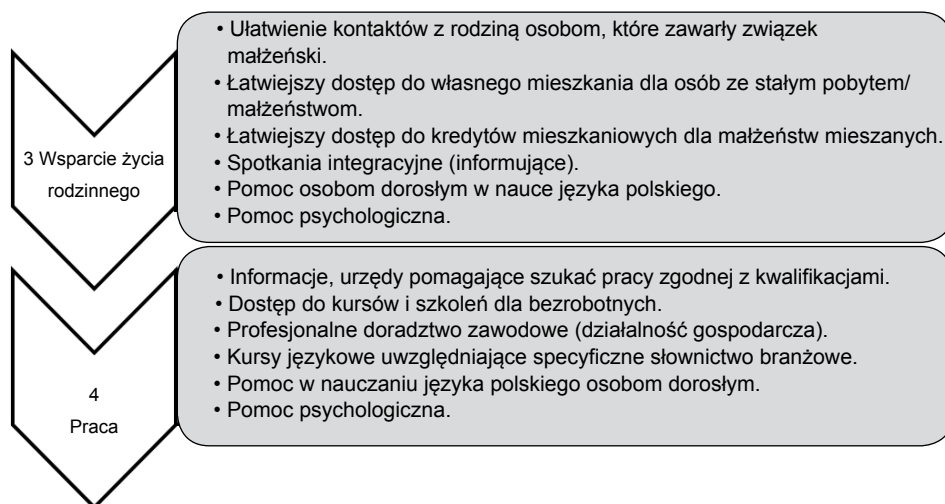
<sup>23</sup> Wypowiedź jednej z uczestniczek spotkania 27 lutego 2012.



potwierdzano na poziomie instytucji przez wystosowanie odpowiedniego zapytania, nie trzeba by dostarczać w formie papierowej wielu zaświadczeń, których uzyskanie wydłuża czas trwania formalnego postępowania w danej sprawie.

### • Egzekwowanie przepisów

Inną rekomendacją uczestniczek spotkania zorganizowanego w ramach projektu była poprawa egzekwowania przepisów. Okazuje się bowiem, że nie wszystkie sytuacje są jasno określone. Część przepisów ustalonych przez polskie prawo jest przejrzysta i stosowanie się do nich nie jest, w oczach cudzoziemek, skomplikowane. Jedyną trudność w tym, że często instytucje nie egzekwują tych przepisów. Skoro istnieje przepis i spełni się wszystkie określone w nim wymagania, to niech będzie to gwarancją pomyślnego przebiegu sprawy. Pozwoli to na zwiększenie zaufania do instytucji i uspokoi osoby starające się poprawnie pod względem formalnym załatwić swoją sprawę w odpowiednim urzędzie.



Rysunek 5.5. Rekomendacje dla urzędów dotyczące oferty usług

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania.

## 3) Wsparcie życia rodzinnego

### • Ułatwienie kontaktów z rodziną osobom, które zawarły związek małżeński

Dla kobiet, z którymi rozmawialiśmy, niezmiernie istotna jest możliwość odwiedzin rodziny. Pomijając trudności finansowe związane z samą podróżą, pozostają ogromne trudności formalne związane z zaproszeniami, często w ogóle uniemożliwiające kontakty rodzinne.

Integracja na poziomie międzypokoleniowym w ogóle nie następuje. Dziadkowie często widzą swoich wnuczków jedynie kilka razy do roku lub za pośrednictwem internetu. Zdaniem kobiet należy znieść chociażby konieczność wykazywania odpowiedniej sumy na koncie po to, aby można było zaprosić bliskiego

krewnego. Już to wiele zmieniłoby w utrzymywaniu częstszych, realnych kontaktów rodzinnych, a małżonkom obywateli polskich pozwoliłoby zminimalizować również poczucie osamotnienia, które nasila się w przypadku utraty choćby teoretycznej możliwości kontaktu.

Potrzeba kontaktu istnieje również w przypadku odwiedzin męża i dzieci w kraju pochodzenia żony. Nadal jednak potrzebna jest wiza dla współmałżonka, wydawana na takich samych zasadach jak w przypadku każdego innego turysty. Dla kobiet chcących, aby ich dzieci poznały również kulturę matki, jej kraj, kwestia swobodnych odwiedzin rodziny w kraju pochodzenia jest niezwykle istotna. Zdaniem rozmówczyń zachodzi potrzeba wprowadzenia pewnych uproszczeń w procedurze wydawania zezwoleń obywatelom polskim pozostającym w związku małżeńskim z cudzoziemką, aby wizyta u rodziny nie była każdorazowo przeprowadzaniem przez standardowe procedury wizowe.

Ta rekomendacja spotkała się z ogromnym poparciem uczestniczek spotkania zorganizowanego w ramach projektu. Dyskusja, jaka się wywiązała, wskazuje, jak ważne dla kobiet rozpoczynających swoje życie rodzinne w Polsce jest wsparcie ze strony rodziny przebywającej w kraju pochodzenia. Tak naturalna potrzeba pozostaje często niezaspokojona z braku odpowiedniej sumy pieniędzy. Uczestniczki spotkania zaproponowały jeżeli nie zniesienie, to chociaż wprowadzenie kwoty minimalnej, która byłaby wymagana przy składaniu zaproszenia. Ta regulacja mogłaby dotyczyć tylko najbliższych członków rodziny: rodziców, dziadków i rodzeństwa cudzoziemki. Obecna sytuacja generuje pewną fikcję tworzoną tylko dla utrzymania kontaktów rodzinnych. Czasami siedemdziesięcioletni rodzice odwiedzają córkę na wizie pracowniczej tylko dlatego, że córka nie posiada wymaganej przez urząd sumy na utrzymanie swoich bliskich. Wprowadzenie postulowanych zmian w zapraszaniu rodziny pomogłoby unikać tego rodzaju obchodzenia przepisów.

Należy tu przywołać też uwagę zgłoszoną przez uczestniczki spotkania, aby urzędy w Polsce ani sami Polacy nie obawiali się „ściągnięcia rodzin” przez obywatelki Ukrainy, Białorusi i Rosji do Polski. Ich zdaniem tak trudne do spełnienia wymagania wynikające z zaproszeń są dowodem obaw, że polska służba zdrowia i opieka społeczna będzie musiała objąć świadczeniami również starszych rodziców cudzoziemki, mimo że przez lata swojej pracy w kraju pochodzenia z oczywistych względów nie opłacali w Polsce składek ubezpieczeniowych. Zdaniem uczestniczek spotkania tego rodzaju obawy są bezzasadne, gdyż pobyt w Polsce na podstawie wizen nie uprawnia żadnego cudzoziemca do bezpłatnej opieki zdrowotnej (jeżeli nie ma bezpośredniego zagrożenia życia). W razie konieczności rodzina w Polsce będzie mogła zagwarantować wyłącznie odpłatne leczenie osobom, które przyjadą w odwiedziny lub zaplanują dłuższy pobyt w Polsce. Ewentualne łączenie rodzin w sytuacji, gdy starsi rodzice pozostaną w kraju pochodzenia bez opieki dziecka, będzie możliwe na koszt rodziny, nie zaś Narodowego Funduszu Zdrowia, jak mylnie się przyjmuje.

Wszystkie uczestniczki badania i spotkania potwierdzają, jak istotne jest poświęcenie szczególnej uwagi możliwości podtrzymywania kontaktów rodzinnych.

- **Łatwiejszy dostęp do własnego mieszkania dla osób ze stałym pobytom/małżeństwom**

Wśród postulatów dotyczących pomocy ze strony urzędów pojawiła się również kwestia łatwiejszego dostępu do mieszkań dla małżeństw. Kwestia posiadania własnego „M” ma dla każdej rodziny ogromne znaczenie. Zakup mieszkania zawsze zależy od pozytywnej opinii banku w sprawie udzielenia kredytu mieszkaniowego. Trudno dziś o innego rodzaju rozwiązanie. Mimo dostępnych ofert banków reklamujących łatwość w zdobyciu u nich kredytu uzyskanie kredytu mieszkaniowego wcale nie jest proste. Zarówno z naszych badań, jak i z obserwacji doradcy do spraw nieruchomości Home Broker wynika, że mieszane pary małżeńskie mają dużo większe trudności z otrzymaniem kredytu niż pary polskich obywateli. Utrudnienia te dotyczą przede wszystkim dodatkowych dokumentów wynikających z konieczności udokumentowania wiarygodności cudzoziemskiego współmałżonka. Wiąże się to zwłaszcza z tym, że w Biurze Informacji Kredytowej, z której banki korzystają, nie będzie informacji o takim współmałżonku i konieczne będzie udokumentowanie jego historii kredytowej w kraju pochodzenia.

Jak sprawdził Home Broker, niektóre banki mają swoją listę krajów, z których może pochodzić współmałżonek. Okazuje się, że największe szanse mają obywatele UE, a w najgorszej sytuacji znajdują się obywatele państw spoza OECD. Poza wysokością wynagrodzenia banki biorą również pod uwagę kraj, w którym dochody te się otrzymuje, oraz rodzaj umowy, na podstawie której świadczona jest praca. Jeżeli już uda się uzyskać pozytywną odpowiedź banku, małżeństwa mieszane muszą liczyć się z koniecznością wniesienia większego niż pary polskie wkładu własnego oraz z krótszym okresem kredytowania.

Wszystkie te obostrzenia względem małżeństw mieszanych i tak wydają się znacznie łagodniejsze niż wobec obcokrajowców niebędących w związku formalnym. Rozmówczynie, które zwróciły uwagę na potrzebę posiadania własnego mieszkania, mają więc nieco bardziej sprzyjającą sytuację niż kobiety, które nie zawarły małżeństwa z obywatelem Polski. Nadal jednak wymagania te bardzo trudno spełnić.

Aby pomóc małżeństwom w dostępie do mieszkania, należy przede wszystkim pomyśleć o złagodzeniu kryteriów przyznawania kredytów, a w szczególności o zrównaniu wymagań w stosunku do ubiegających się o nie małżeństw, tak aby pary polskie i mieszane miały tę samą szansę na jego uzyskanie.

- **Spotkania integracyjne (informujące)**

Zdaniem naszych rozmówczyń wyjątkową pomocą byłyby organizowane ze strony urzędów spotkania dla obcokrajowców dotyczące sposobu dopełniania

konkretnych formalności w zakresie ofert poszczególnych placówek. Takie spotkania oprócz funkcji czysto informacyjnej pełniłyby również funkcję integracyjną, i to zarówno dla biorących w nich udział imigrantów, jak i dla pracowników urzędów, którzy mogliby poznać swoich „petentów” w mniej zobowiązującej sytuacji. Kobiety wspominały, że rzeczywiście dostępne są w różnych miejscach (broszury, internet) informacje dotyczące wypełniania formularzy itp. Jednak często informacje te podaje się w języku polskim, który nie zawsze jest zrozumiały dla początkujących. Poza tym wcześniejsze poinformowanie o oczekiwaniach urzędu i jego ofercie dla obcokrajowców pomogłoby cudzoziemcom przygotować się do załatwienia formalności, a co za tym idzie, urzędnicy mieliby mniej pracy, gdyż nie musieliby tak często korygować dokumentów składanych przez imigrantów.

#### • **Pomoc osobom dorosłym w nauce języka polskiego**

Rekomendacja dotycząca poprawy wśród cudzoziemskich małżonków znajomości języka polskiego przewija się niemal w każdej wypowiedzi. Kobiety doskonale zdają sobie sprawę z roli, jaką znajomość języka polskiego gra nie tylko w samym procesie integracji. Polska jest krajem, w którym we wszystkich miejscach: w sklepie, urzędzie, szkole i w pracy trzeba porozumiewać się po polsku. Również w sytuacji małżeństw mieszanych język polski gra istotną rolę, ponieważ posługują się nim dzieci pochodzące z takich związków. Jest obowiązkowy w szkole. Jest językiem, w którym dzieci rozmawiają z przyjaciółmi. W niektórych rodzinach uczy się je również języka ojczystego matki. To one dbają o tę edukację. Jednak same przyznają, że jest różnica pomiędzy tym, aby dziecko znało ich język, a tym, żeby tylko w tym języku mogło się z nią porozumiewać. Matki dzieci pochodzących ze związków mieszanych doskonale zdają sobie sprawę, że aby swobodnie porozumiewać się w przyszłości ze swoim dzieckiem, muszą dobrze nauczyć się polskiego. Stąd też wielokrotnie pojawiająca się rekomendacja w stosunku do urzędów, aby istniała stała oferta kursów języka polskiego dla obcokrajowców.

#### • **Pomoc psychologiczna**

Potrzeba pomocy psychologicznej również dość często pojawiała się w wypowiedziach naszych rozmówczyń. Kobiety mówiły, że zdane jedynie na pomoc męża i jego rodziny, nie dają sobie rady z wieloma problemami. Główną przyczyną ich złego samopoczucia jest tęsknota za bliskimi w kraju pochodzenia. Założenie rodziny jest w życiu kobiety ważnym momentem, różnie przeżywanym, lecz istotnym. Wielu kobietom brakuje wówczas wsparcia ze strony rodziców i najbliższych krewnych. Dlatego ich zdaniem oferta wsparcia proponowanego przez urzędy powinna obejmować możliwość skorzystania z porady psychologa.

W czasie spotkania uczestniczek badania rekomendację tę uzupełniono o bardzo istotny postulat. Zdaniem kobiet większość dostępnych psychologów pracu-

jących w różnego rodzaju fundacjach wspierających cudzoziemców skupia się wyłącznie na ich problemach z adaptacją do nowych warunków życia, szoku kulturowym i jego konsekwencjach. Zdaniem naszych rozmówczyń należy również pamiętać o grupie kobiet, które przyjeżdżają do Polski, pozostawiając w kraju pochodzenia bardzo ciężkie doświadczenia osobiste. Dla wielu z tych kobiet to właśnie tamte doświadczenia są bagażem emocjonalnym, który uniemożliwia im radzenie sobie w Polsce, nie zaś bariery wynikające bezpośrednio z samej emigracji. Ważne zatem, aby myśląc o poradnictwie psychologicznym, zadbać o dostęp do specjalistów zajmujących się trudnymi sytuacjami rodzinnymi, takimi jak brak jednego z rodziców lub obojga, osoby z rozbitych rodzin, z rodzin dysfunkcyjnych oraz po przeżytych traumach.

Nawiązując do rekomendacji prawniczki, specjalistki od praw cudzoziemców w Polsce, można również wskazać potrzebę konsultacji psychologicznych dla kobiet, które są w Polsce w trakcie rozwodu lub też z różnych przyczyn o niego nie występują.

W oddaleniu od bliskich i przyjaciół z kraju pochodzenia deficyt wsparcia społecznego jest często wysoki. Dostęp do bezpłatnej pomocy psychologicznej w takich momentach mógłby chociaż częściowo wypełnić ten brak. Ekspertka, z którą przeprowadzono wywiad, zwróciła jeszcze uwagę na fakt, że o wsparcie w postaci konsultacji z psychologiem któreś z organizacji pozarządowych łatwiej w Warszawie i dużych miastach niż poza nimi.

Należałoby zatem przemyśleć system wsparcia na terenach mniej zurbanizowanych. Warto również wziąć pod uwagę zróżnicowane nastawienie do samego korzystania z porady psychologa. Nie wszystkie osoby będą w ogóle do tego skłonne, co wiąże się często z lękiem przed zakwalifikowaniem do grona „mających problem”. Sama wizyta w gabinecie może być czymś, co najchętniej chciałoby się zataić. Organizując tego rodzaju wsparcie, należałoby też zastanowić się nad odpowiednim dotarciem z tą informacją do beneficjentów i nad stworzeniem im warunków na tyle bezpiecznych, aby przekonać ich do skorzystania z konsultacji.

#### 4) Praca

##### • Informacje, urzędy pomagające szukać pracy zgodnej z kwalifikacjami

Ten punkt bezpośrednio wiąże się z poprzednim, gdyż dotyczy właśnie formy pomocy, jakiej mogłoby udzielić państwo polskie: dostępu do rzetelnych informacji o ofertach pracy zgodnej z kwalifikacjami imigrantek. Nasze rozmówczynie zwróciły uwagę na fakt, że w polskim społeczeństwie, a więc również wśród pracodawców, panuje stereotypowe przekonanie o zawodach, jakie mogą wykonywać kobiety pochodzące ze Wschodu. Najczęściej kojarzonymi profesjami są pomoce domowe, sprzątaczk i opiekunki do dzieci. Jednak kobiety, z którymi rozmawialiśmy, często mają wykształcenie znacznie powyżej tych kwalifikacji. Praca, którą podejmują z braku innego wyboru, w dłuższej perspektywie bardzo

negatywnie odbija się nie tylko na ich samopoczuciu, lecz również na dalszej motywacji do poszukiwania pracy na miarę kwalifikacji zdobytych na studiach.

#### • **Dostęp do kursów dla bezrobotnych**

Rozmówczynie bardzo często mówiły o możliwości pracy jako elemencie życia w Polsce niezbędnym do tego, aby ten kraj stał się dla nich przyjaźniejszym domem. Nie wszystkie kobiety, z którymi rozmawialiśmy, zetknęły się z Urzędami Pracy. Niektóre z różnych względów nie korzystały z ich pomocy. Jednak te, które po nią się udały, zazwyczaj przekonywały się tylko o bezradności Urzędu i o ofercie mającej ograniczenia dyskwalifikujące dużą grupę obcokrajowców. Zdaniem rozmówczyń kursy zawodowe powinno się oferować obcokrajowcom bez względu na ich wiek i status pobytowy oraz bez względu na to, czy mają pracę, czy nie. Często bowiem to właśnie posiadanie pracy lub jej brak decydują o staraniach podejmowanych w celu przedłużenia pobytu. W przypadku małżeństw ma również znaczenie, aby kobieta mogła podjąć pracę przed otrzymaniem karty stałego pobytu.

#### • **Profesjonalne doradztwo zawodowe (działalność gospodarcza)**

Kobiety, które przyjeżdżają do Polski, zakładają tu rodziny i mogą liczyć na ich wsparcie, są znacznie częściej skłonne do brania sytuacji zawodowej w swoje ręce i do niezdawania się na ofertę Urzędu Pracy. Część z nich podjęła ryzyko uruchomienia własnej działalności gospodarczej. Warto przy tym podkreślić, że wsparcie udzielane przez męża jest tu kluczowe, jednak nie polega tylko na pomocy przy formalnościach. Mężowie i/lub inne bliskie osoby często pomagają przy pierwszych krokach, takich jak znalezienie odpowiednich informacji, pomoc językowa przy wypełnianiu dokumentów itd. Potem usuwają się w cień i cała działalność pozostaje w rękach żon. Oczywiście poza sprzyjającymi warunkami do jej uruchomienia, takimi jak wspomniane wsparcie, warunki i zebrany kapitał ważne są również cechy samej kobiety. U kobiet, które prowadzą lub prowadziły własną działalność gospodarczą, dawały się dostrzec ogromna determinacja i silna motywacja do działania. Nie wszystkim jednak udało się utrzymać firmę.

Z historii opowiedzianych przez rozmówczynie wynika, że bezpośrednią przyczyną zamknięcia działalności były zawsze problemy finansowe spowodowane ogromnym obciążeniem podatkowym przedsiębiorcy. Argumentują ściśle tak samo jak wielu polskich obywateli również decydujących się na zawieszenie bądź zamknięcie własnej działalności po upływie okresu ulgowego, dlatego nie należy dopatrywać się u cudzoziemek braku zaradności biznesowej. Warto natomiast docenić ich zaangażowanie i odwagę do podjęcia takiego ryzyka, którego stawką jest samodzielność, zwłaszcza że w porównaniu z Polkami natrafiają one na więcej trudności wynikających chociażby z niedostatecznej znajomości języka polskiego i terminologii urzędowej. Profesjonalne doradztwo zawodowe,

a w szczególności porady księgowe pomogłyby uniknąć usług nieuczciwych firm i pośredników oferujących pomoc przy zakładaniu własnej działalności. Takie dodatkowe koszty utrudniają utrzymanie firmy.

Podczas spotkania z uczestniczkami, w czasie którego poddano pod dyskusję wstępne rekomendacje, zwrócono uwagę na kwestię ułatwienia kontaktów gospodarczych pomiędzy Polską a Ukrainą, Białorusią i Rosją. Biorąc pod uwagę zapał i przedsiębiorczość kobiet, które zdecydowały się uruchomić własną działalność, ustalenie sprzyjających warunków wymiany handlowej mogłoby przynieść pozytywne skutki w postaci aktywizacji zawodowej cudzoziemskich żon polskich obywateli. Zwiększeniu tej aktywności sprzyjałaby również możliwość uruchamiania własnej działalności gospodarczej już na podstawie karty czasowego pobytu.

#### • **Kursy językowe uwzględniające specyficzne słownictwo branżowe**

Uczestniczki spotkania, na którym przedstawiono wstępne rekomendacje, wskazały jeszcze na potrzebę organizowania kursów języka polskiego, które nie tylko uwzględniałyby zwykłą komunikację, ale nastawione byłyby też konkretnie na słownictwo z danej branży. Praca w Polsce zgodna z kwalifikacjami danej osoby wymaga opanowania przez nią branżowych leksemów. Zdaniem naszych rozmówczyń mówienie po polsku nie zawsze oznacza umiejętność komunikowania się za pomocą profesjonalnego języka branżowego.

### 5.4. Podsumowanie

Powyższe rekomendacje dotyczące urzędów są dość szczegółowe i w porównaniu z innymi rekomendacjami najliczniejsze. **Choć właśnie w różnego rodzaju instytucjach kobiety i ich rodziny napotykają wiele problemów, to wśród naszych rozmówczyń pojawiał się cień zwątpienia w to, że jakiegokolwiek konsultacje pomiędzy nimi a urzędami lub organizacjami pośredniczącymi będą miały realny oddźwięk w ustawodawstwie bądź postawach urzędników.** Rozmówczyni z Ukrainy powołała się na przykład rozmów, jakie co pewien czas prowadzi się ze środowiskiem imigrantów w celu poznania ich propozycji zmian w przepisach.

Mamy nadzieję, że wyniki naszego projektu spotkają się jednak z oddźwiękiem urzędników tworzących ramy polskiej polityki integracyjnej.

## Bibliografia

- Anthias, F., Yuval-Davis, N. (1992), *Racialized Boundaries: Race, Nation, Gender, Colour, Class and the Anti-Racist Struggle*, London: Routledge.
- Babbie, E. (2008), *Podstawy badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Becker, G.S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa: PWN.
- Bieniecki, M., Pawlak, M. (2010), *Strategie ukraińskich migrantów zarobkowych wobec polskiej rzeczywistości instytucjonalnej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Bourdieu, P. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Domański, H., Przybysz, D. (2007), *Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Fihel, A. (2008), „Charakterystyka imigrantów w Polsce w świetle danych urzędowych”, w: A. Grzymała-Kazłowska (red.), *Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce* (s. 33–50), Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami.
- Goffman, E. (1963), *Stigma: Notes of the Management of Spoiled Identity*, New York: Simon and Schuster 1963.
- Górny, A. (2002), *The Role of Social, Economic and Political Networks in Settlement Migration in Poland: The case of Ukrainian migrants*. Ph.D. thesis, unpublished manuscript UCL, London. Supervised by Prof. G. Kolankiewicz.
- Górny, A. (2010), „Integration: A supplement driver or immigration?”, w: A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska i M. Okólski, *Immigration to Poland: Policy, employment, integration* (s. 151–196), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Górny, A., Kępińska, E. (2005), „Małżeństwa mieszane w migracji z Ukrainy do Polski”, *Przegląd Polonijny*, 3.
- Iglicka, K. (2000), „Ethnic division on emerging foreign labour markets in Poland during the transition period”, *Europe – Asia Studies*, 52 (7), 1237–1255.
- Iglicka, K. (2001a), *Poland's Post-War Dynamic of Migration*, Aldershot: Ashate.
- Iglicka, K. (2001), „Shuttling from the former Soviet Union to Poland”, *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 27 (3), 505–518.
- Iglicka, K., Gmaj, K., Borodziej-Smoliński, W. (2010), *Circular migration Patterns Migration between Ukraine and Poland*, <http://www.eui.eu/Projects/METOIKOS/Documents/CaseStudies/METOIKOScasesstudyPolandUkraine.pdf>.



- Jaroszewska, E. (2003), *Małżeństwa polsko-niemieckie w RFN. Relacje polskich partnerów na tle obrazu innych małżeństw binacjonalnych*, Warszawa: Instytut Polityki Społecznej UW.
- Kałwa, D. (2006), Prezentacja projektu badawczego Border – Leeway, sesja: *Vanishing Borders? Commuting Migration and Domestic Work within Europe*, Dortmund.
- Kępińska, E. (2001), „Mechanizmy migracji osiedleńczych na przykładzie małżeństw polsko-ukraińskich”, *Prace Migracyjne*, nr 40.
- Kloc-Nowak, W. (2007), *Funkcjonowanie imigrantek z Ukrainy na Polskim rynku pracy – sytuacja obecna i rekomendacje dla społeczeństwa przyjmującego*, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Konieczna, J., Świdrowska, E. (2008), *Młodzież, migracja, tolerancja*, Warszawa: Towarzystwo Demokratyczne Wschód.
- Kordasiewicz, A. (2010), *Etniczny wymiar funkcjonowania rynku usług domowych w Warszawie*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Koryś, I. (2009), *Kobiety – migrantki: warunki udanej integracji*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Lukaszewski, W., Doliński, D. (2006), „Mechanizmy leżące u podstaw motywacji”, w: J. Strelau, *Psychologia. Podręcznik akademicki*, III, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Mikołajczyk-Lerman, G. (2006), *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Navas, M. Garcia, M.C., Sanchez, J., Rojas, A.J., Pumares, P., Fernandez, J.S. (2005), „Relative Acculturation Extended Model (RAEM): New contributions with regard to the study of acculturation”, *International Journal of Intercultural Relations*, 29, 21–37.
- Piore, M.J. (1979), *Birds of Passage: Migrant labor and industrial societies*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Praszałowicz, D. (2010), „Polskie studia na temat migracji kobiet. Wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań”, w: K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa* (s. 51–61), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Rajkiewicz, A. (2009), „Polskie małżeństwa binacjonalne”, *Biuletyn Pro Materialny. Migracje zagraniczne a polityka rodzinna. Rzecznik Praw Obywatelskich*, 66.
- Roczniki Statystyczne GUS*, 2010, 2011.
- Silverman, D. (2007), *Interpretacja danych jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Slany, K., Ślusarczyk, M. (2010), „Imigranci w Polsce 1989–2008. Analiza zjawiska z uwzględnieniem płci i ekonomii”, *Biuletyn Pro Materialny. Ziemia obiecana czy przystanek w drodze? Rzecznik Praw Obywatelskich*, 70.

- Slany, K., Kontos, M., Liapi, M. (2010), *Women in New Migrations: Current debates in European societies*, Cracow: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ukrainian External Labour Migration (2009), Kiev: Ukrainian Center for Social Reforms.
- Steidl, A. (2005), „Young, unwed, mobile and female: Women on their way from the Habsburg Monarchy to the United States of America”, *Przegląd Polonijny*, nr 31 (4).
- Szelewa, D. (2010), *Imigracja a problem rodziny*. Projekt iMAP. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych.
- Święćkowska, T. (2010), *Migracja i gender z perspektywy pracy domowej i opiekuńczej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Tolstokorova, A. (2009), „Costs and benefits of labour migration for Ukrainian transnational families: Connection or consumption?”, *Cahiers de l'URMIS*, nr 12, <http://urmis.revues.org/index868.html>
- Triandafyllidou, A., Gropas, R. (2007), *European Immigration: A Sourcebook*, Aldershot: Ashgate.
- Warat, M. (2010), *Etniczność i gender – między teorią a praktyką*, w: K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa* (s. 63–74), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wetter, A. (2002), *Arbeitsteilung und Geschlechterkonstruktion. „Gender at Work“ in theoretischer und historischer Perspektive*, Konstanz: UVK Verlag.
- Wojciszke, B. (2006), *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wysińska, K. (2010), *Rekrutacja respondentów wśród społeczności azjatyckiej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

### **Akty prawne**

- Tekst jednolity: Dz.U. z 2006 r. Nr 234, poz. 1694 oraz Dz.U. z 2007 r. Nr 120, poz. 818.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59.
- Ustawa z dnia 29 września 1986 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, tekst jednolity, Dz.U. z 2004 r. Nr 161, poz. 1688.
- Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim, tekst jednolity, Dz.U. z 2000 r. Nr 28, poz. 353.

### **Strony internetowe**

- [www.dobrypasterz.pl](http://www.dobrypasterz.pl)
- <http://www.udsc.gov.pl/Statystyki,2010,1324.html>
- <http://www.facebook.com/pages/Centrum-Stosunków-Międzynarodowych/153282818027787>

## Noty o Autorach

Prof. dr hab. Krystyna Iglicka

Profesor nauk ekonomicznych. Rektor Uczelni Łazarskiego, kierownik Katedry Metod Ilościowych w Ekonomii, dyrektor Centrum ds. Migracji i Demografii. Ekspert rządu polskiego ds. polityki migracyjnej. Ekspert Komisji Europejskiej ds. Mobilności pracowników z nowych państw członkowskich po 2004 roku. Przewodnicząca Zespołu ds. Imigracji oraz Migracji Powrotnych i Imigracji przy Rzeczniku Praw Obywatelskich V i VI kadencji. Członek Komitetu ds. Migracji oraz Komitetu Nauk Demograficznych przy Polskiej Akademii Nauk. Była wykładowcą na kilku amerykańskich i europejskich uniwersytetach. W latach 1999–2000 stypendystka Fulbrighta na University of Pennsylvania. W latach 1996–1999 koordynator Polish Migration Project w School of Slavonic and East European Studies, University College London. Autorka pięciu monografii, m.in. *Poland's Post-War Dynamic of Migration*, Aldershot, Ashgate 2001, *Powroty Polaków w okresie kryzysu. W pętli pułapki migracji*, WN Scholar, Warszawa 2010, oraz *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, WN Scholar, Warszawa 2008. Współredaktor m.in. książek: *The Challenge of East-West Migration for Poland* (wraz z Keith Sword), Macmillan, London–New York 1999 oraz *From Homogeneity to Multiculturalism: Minorities Old and New in Poland* (wraz z F.E.I. Hamilton), UCL Press, London 2000. Autorka ponad 70 prac naukowych o tematyce demograficznej i migracjach opublikowanych przez prestiżowych wydawców Polski, Wielkiej Brytanii i USA.

Dr Katarzyna Gmaj

Doktor socjologii, magister kulturoznawstwa UW, adiunkt na Wydziale Socjologii i Pedagogiki w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie. Ekspertka w Centrum Stosunków Międzynarodowych. Jej główne zainteresowania badawcze to migracje, mniejszości narodowe i etniczne.

Iwona Bąbiak

Socjolog, psycholog społeczny. Doktorantka Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich SWPS. Brała udział w badaniach naukowych poświęconych kwestiom związanym z integracją cudzoziemców w Polsce, sytuacją i potrzebami osób z ograniczeniem sprawności oraz dotyczących społeczności lokalnych. Od wielu lat współpracuje z organizacjami pozarządowymi w Polsce i Indiach.



## Informacja o CSM

CSM jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. CSM realizuje własne projekty badawcze, przygotowuje raporty i analizy oraz uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Działalność CSM ma charakter badawczy i edukacyjny. Od momentu powstania Centrum w 1996 roku udało się zbudować wpływowe forum dla debaty nad polityką zagraniczną z udziałem polityków, dyplomatów, pracowników administracji publicznej, przedsiębiorców, dziennikarzy, studentów oraz przedstawicieli wielu innych organizacji pozarządowych.

- Celem CSM jest:
  - wzmocnienie polskiego środowiska zajmującego się polityką zagraniczną oraz pogłębienie wiedzy o polityce międzynarodowej w społeczeństwie polskim;
  - pogłębianie rozumienia celów polskiej polityki zagranicznej wśród elit politycznych, dyplomatycznych i dziennikarskich innych państw, jak również uświadamianie polskich liderów co do celów polityki zagranicznej innych państw;
  - wpływ na najważniejsze kierunki debaty o polityce międzynarodowej w Polsce i za granicą.
- Publikacje CSM, w tym analizy i raporty, dostępne są na stronie [www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

